Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 197 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 30 sierpnia 1938 r. | Rok XXXII.

Fotografie gratis i franco.

Warszawa, 29 sierpnia.

Ub. niedziela sprzyjała masowym wycieczkom poza mury miasta. Przeważnie odbywało się pożegnanie z latem. I bez tego ruch na dworcach warszawskich jest ogromny, gdyż powracają ludziska z wywczasów, a dziatwa do szkoły.

Podróżuje się w niesamowicie trudnych warunkach. Tak się to dzieje, gdy minister komunikacji jest pułkownikiem i zajmuje się w dodatku polityką. Na linii najbardziej punktualnej warszawsko-wileńskiej pół godziny w nocy czekano na obsługę pociągu (brak ludzi — red.), aby nast. jechać w nieoświetlonych wagonach i przy obsłudze jednego kierownika i jednego konduktora. Gdyby nie ofiarna praca i poświęcenie braci kolejarskiej, nasze do niedawna tak wysoko stojące kolejnictwo stoczyłoby się w dół poniżej wszelkiej krytyki.

Tak to jest z naszą komunikacją. W Warszawie kazano dorożkarzom założyć bardzo drogie liczniki. Niejeden nie mógł podołać takiemu wydatkowi, ale gdy się wreszcie zdobył na wydatek 700 zł, dowiedział się w kilka tygodni później, że ma tak wybrakowanego konia, iż musi się zdobyć na kupno nowego, albo zaprzestać jeździć. Taki wyrok usłyszało na siebie około 60 proc. wszystkich dorożkarzy warszawskich.

Czy nie należało najpierw przeprowadzić przeglądu koni, a później żądać zainstalowania liczników? Trudno bowiem przypuścić, aby dryndziarz warszawski mógł się zdobyć na tak duże wydatki w tak krótkim czasie. A gdy zmienią konie, może się okazać, że wehikuły są nie do użycia! I jak dawniej nie można było zrozumieć władzy, która tak wybitnie forytowała mistrzów bata w stolicy na niekorzyść właścicieli taksówek, tak dziś nie można w jasny sposób wytłumaczyć sobie tej nagłej zmiany na ich krzywdzącą niekorzyść.

Brak zdecydowanej linii postępowania widzimy i w stosunkach prasowych. Jednego dnia konfiskuje się rezolucje protestacyjne w sprawie wypadków gdańskich. Dzieje się to na wyraźne żądanie ministerstwa spraw zagranicznych. Dnia już następnego wspomnianą konfiskatę odwołuje się i to z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych. Podobnie rzecz się miała z sobotnimi uchwałami komitetu wykonawczego Stronnictwa Ludowego. Natomiast w stosunku do prasy konserwatywnej widzimy coraz wyraźniejszą linię postępowania. Był czas, że wysługiwała się ona w skuteczny sposób sanacji, **dziś konserwa znalazła się bez możnego protektora.** Już od kilku dni widzimy na pierwszej stronie konserwatywnego „Czasu“ wielkie białe plamy. Taką systematyczną działalność cenzora obserwowaliśmy właśnie przed zamknięciem organu Stron. Pracy „Nowej Prawdy“.

Wcale się z tego powodu nie cieszymy, tym więcej, że do wydawnictwa tego poczuliśmy pewnego rodzaju sympatię. Było nam wiadomym, że propaganda hitlerowska szuka dróg nowej propagandy dla siebie i chciałaby do tego użyć prasy polskiej. Zwróciliśmy na to w swoim czasie uwagę, wymieniając, że właśnie „Czas“ ma zamiar wydać numer, poświęcony Niemcom hitlerowskim. Redakcja uderzyła się pokornie w piersi, przyznała się, że na ten temat były prowadzone już rokowania zapewniając uroczyście, że wydawnictwo nie widziało w tym nic złego. A w rezultacie rokowania zostały zerwane i **numer prohitlerowski nie ukaże się, czego żałować nie należy.**

Któżby żałował np. „laicarzy“ warszawskich, do których skóry dobiera się nie kto inny, tylko sam komendant główny policji państwowej. Są oni utrapieniem przechodniów nie tylko Warszawy, ale i innych miast z tą różnicą, że w stolicy są oni bardziej natarczywi i nieprzyjemni Będą oni podlegali rejestracji, wyznaczać im się będzie rejony na fotografowanie uliczne, a w ruchliwych punktach miasta w ogóle nie będą tolerowani.

Ta niepomiernie liczna i natarczywa rzesza fotografów ulicznych wyzyskuje słabość niektórych, która idzie od samej „góry“. Wiemy, jak dygnitarze nasi lubują się w zdjęciach prasowych. Znamy bardzo wysoką osobistość, która nie udzieliła dziennikarzom ani jednego wywiadu, ale dla fotografów krajowych i zagranicznych zawsze są o-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Rzesza nie wtrąca się bezpośrednio do sprawy sudeckiej?

Henlein znów rozmawia z Runcimanem. Paryż obawia się Norymbergii.

Praga, 29. 8. (PAT) W niedzielę o godz. 17 odbyło się **drugie spotkanie lorda Runcimana z Henleinem na zamku Rothenhaus u ks. Hohenlohego.**

Konferncja miała odbyć się na życzenie lorda Runcimana. W rozmowie wzięli udział również członkowie sztabu Runcimana Ashton Gwatkin i Peto oraz poseł partii niemiecko-sudeckiej Kundt.

Paryż, 29. 8. (PAT) W kołach politycznych Paryża panuje przekonanie, że zbliżający się tydzień, jak również okres obrad kongresu w Norymberdze przyniesie wydarzenia komplikujące sytuację wewnętrzną Czechosłowacji. Wyrażane są przypuszczenia, iż **na kongresie w Norymberdze może być rzucone hasło załatwienia sprawy sudeckiej drogą plebiscytu.**

Korespondent „Ce Soir“ donosi z Londynu, że w kołach brytyjskich mówi się o możliwości rozwiązania sprawy sudeckiej przez zwołanie międzynarodowej konferencji.

Praski korespondent filo-sowieckiego dziennika „L'Ordre“ przedstawiający dotychczas nastroje w Pradze w sposób wysoce optymistyczny tym razem donosi, że od kilku dni **czeskie koła polityczne ogarnięte są coraz większym pesymizmem.** Wedle pisma, apel partii Henleina upoważniający członków partii niemiecko-sudeckiej do obrony w razie napaści ze strony czeskiej, wywołał w opinii zarówno społeczeństwa czeskiego, jak niemieckiego **takie podniecenie umysłów,** iż dalsze rokowania między rządem praskim a Niemcami sudeckimi będą szczególnie utrudnione.

Omówiwszy ostatnia podróż Henleina po głównych ośrodkach okręgu sudeckiego, dziennik zaznacza, że **„był on przyjmowany wszędzie jako władca tego kraju“.**

Korespondent „L'Ordre“ wyraża daleko idący pesymizm, co do możliwości dojścia do jakiegokolwiek porozumienia między partią Niemców sudeckich a rządem praskim na podstawie nowych projektów Pragi.

Berlin, 29. 8. Jak się dowiaduje korespondent PAT alarmujące pogłoski o rzekomym wystąpieniu rządu Rzeszy w szeregu państw, grożącym użyciem siły w razie niezałatwienia problemu Niemców sudeckich **nie odpowiadają prawdzie.**

Wskazują tu, że **wiadomość ta ma swoje źródło w Pradze.**

*

Podając w sobotę z obowiązku dziennikarskiego wiadomość o demarche (wystąpieniu) Niemiec poczyniliśmy zastrzeżenie zgodnie z naszym stanowiskiem w tej sprawie. Sądzimy bowiem i ciągle to podkreślamy, że taktyka niemiecka ma na celu wygrywanie czasu.

Sytuacja Runcimana jest coraz trudniejsza. Rokowania stoją na martwym punkcie. Taka czy inna rozmowa nie zmienia stanu rzeczy, nad którym dominuje niemożność rządu czechosłowackiego do poczynenia jakichkolwiek ustępstw Niemcom, którzy, jak my wiemy najlepiej, są nienasyceni w swoich żądaniach. — Red.

4 samoloty rozbiły się o skałę

Bern, 29. 8. (PAT). Wczoraj po południu eskadra samolotów w składzie 5 aparatów wystartowała z lotniska Dubendorf na święto lotnicze do Lugano. Nad kantonem Schwyz samoloty trafiły na gęstą mgłę. **4 samoloty rozbiły się o skały.** Załoga 3-ch samolotów w składzie **6-ciu ludzi poniosła śmierć.** Dwóch lotników z 4-go samolotu odniosło ciężkie rany. Piąty samolot ocalał, lądując pomyślnie w m. Bellinzona. Na miejsca katastrof wysłano ekspedycje ratunkowe.

Szczegóły katastrofy.

Bern, 29. 8. (PAT). Szczegóły katastrofy, która okryła ciężką żałobą wojskowe lotnictwo szwajcarskie przedstawiają się następująco: Eskadra 5-ciu samolotów natrafiła na gęstą mgłę, przelatując na wysokości 2500 m nad kantonem Schwyz. Samoloty zawróciły, zamierzając powrócić na lotnisko Dubendorf W czasie tego manewru 3 samoloty rozbiły się o skały w okolicach Muotathal. **6-ciu lotników-oficerów poniosło śmierć.** Czwarty samolot rozbił się o skały w okolicach Drusenberg i stanął w płomieniach. Obaj oficerowie-lotnicy **odnieśli ciężkie oparzenia i zostali umieszczeni w szpitalu w Einsiedel.** Piąty samolot ocalał. Na miejsce katastrof udały się ekspedycje ratunkowe z udziałem policji kantonu Schwyz oraz podchorążych oficerskiej szkoły lotniczej.

Rozerwał się na dwie części

Londyn, 29. 8. (PAT). W sobotę wieczorem rozbił się podczas lotu próbnego na lotnisku Hatfield samolot „Albatros“, który miał utrzymywać komunikację przez Atlantyk północny. Samolot **rozerwał się na dwie części w momencie lądowania.** Pilot i trzej pasażerowie ocaleli.

Powódź we Wiedniu.

Obfite deszcze, jakie spadły w okolicy Wiednia, spowodowały wylew potoków górskich, wpadających do Dunaju. Powódź nawiedziła nisko położone dzielnice miasta przy ujściu rzeczek Liesing i Schwechat.

Simon nie wiele powiedział.

Londyn, 29. 8. Minister skarbu John Simon wygłosił w sobotę po południu w Lanark przemówienie o położeniu sytuacji międzynarodowej. Bieżący rok jest pełen trudności i niepokoju — oświadczył minister.

Co się tyczy Czechosłowacji, stanowisko W. Brytanii było ściśle **określone w przemówieniu Chamberlaina, wygłoszonym w parlamencie 24 marca br.** Oświadczenie to nic nie straciło dzisiaj ze swej wartości. By znaleźć rozwiązanie trudności w Czechosłowacji, konieczne jest uzyskanie **ustępstw ze strony wszystkich zainteresowanych.**

Kończąc swe przemówienie i mówiąc o lordzie Runcimanie, mówca podkreślił, iż nie jest on arbitrem ani sędzią, **ale mediatorem i przyjacielem.** Runciman pod żadnym względem nie reprezentuje w Pradze rządu brytyjskiego, lecz jest przedstawicielem wszystkich, dążących do sprawiedliwości i kochających pokój. Jesteśmy przekonani, iż **duch sprawiedliwości zwycięży** i będzie znalezione pokojowe rozwiązanie, które pogodzi wszystkie słuszne interesy.

Rozczarowanie w Berlinie.

Berlin, 29. 8. (PAT) Mowa kanclerza skarbu Simona przyjęta została w Berlinie z uczuciem rozczarowania. Niemieckie koła polityczne oczekiwały najwidoczniej, że deklaracja brytyjska w mniej lub więcej wyraźny sposób wyrazi ocenę stosunku rządu angielskiego do sprawy Czechosłowacji. Tymczasem powściągliwe i ostrożne oświadczenie min. Simona, **ujęte w ogólnikach i niedomówieniach — zawiodło przypuszczenia kół niemieckich,** które komentując przemówienie brytyjskiego ministra, nie ukrywają żalu.

Horthy wraca na Węgry.

Linz, 29. 8. (PAT). Regent Horthy z małżonką przybył wczoraj do bazy flotylli dunajskiej. Miasto zostało bogato udekorowane. Po zwiedzeniu statku flotylli dunajskiej „Alberich“ regent Horthy udał się na pokład statku węgierskiego „Sofia“, na którym ruszył w dalszą podróż. Dojechał tylko pod Wiedeń, skąd ruszył koleją na skutek podnoszenia się wody w Dunaju.

Fotografie gratis i franco.

(Ciąg dalszy)

twarte drzwi. W roku bież. w dniu 3 maja usiłowano wprowadzić zwyczaj, aby do wystawianych publicznie fotografii Pana Prezydenta i marszałka Polski **dołączyć jeszcze podobiznę naszego ministra spraw zagranicznych p. Becka.** Ale praktyka tego rodzaju z miejsca się nie przyjęła mimo, że wielbiciele kierownika tego resortu dostarczali ją na wystawy sklepowe **gratis i franco.** Mistrzem dobrej pozy do obiektywu pozostanie chyba na długo były premier, a obecny minister opieki społecznej p. Kościałkowski, za którego to czasów wkroczył na salę posiedzeń nie tylko fotograf, ale i operator filmowy, czym później raczono całymi miesiącami dodatki filmowe PAT, które oby jak najrzadziej się ukazywały na naszych ekranach.

Na czele nowego departamentu aprowizacyjnego przy ministerstwie rolnictwa stanął nowy dyrektor departamentu p. Igielski. Usłużna prasa nie omieszka zamieścić wdzięczne podobizny nowego dygnitarza, łącznie z nieodzownym życiorysem, który zaczyna się i kończy tym, że X lub Y służył w legionach. Taki już jest zwyczaj, jak również zwyczajem się stało, iż **przy dorocznych remontach w gmachu sejmu systematycznie gwałci się niedzielę i święta katolickie.** I w roku bież. przeprowadzany jest remont. Stary już sejm płk. Sławka chce się odmłodzić i nabrać rumieńców, odświeża się więc wnętrze. I pracuje się w niedzielę bez przerwy do 7 wieczorem. Szkoda, że taki zły przykład daje nasz parlament, gdyż i bez tego wszystkie niedziele i święta są stale i niezmiennie nieuznawane przez żydostwo warszawskie. Przypadek zrządził, że właśnie wczorajszej niedzieli znalazłem się w przechodnim domu nr 15 przy ul. Nalewki, gdzie przecisnąć się formalnie nie było można, gdy wszyscy **żydzi targują.**

Nie dziwmy się nast. idącemu głosowi prasowemu z Wilna, który woła o praworządność w Polsce, o poszanowanie praw i ustaw nie tylko w życiu codziennym, ale i w momentach, gdy ktoś powołuje się na obowiązującą konstytucję. (R)

—x—

Oddział hitlerowców w Polsce otrzymał sztandar z rąk Hessa.

Sztutgart, 29. 8. (PAT). Wczoraj w południe w przepełnionej sali rady mieskiej w Sztutgarcie odbył **się szósty zjazd niemczyzny zagranicznej.** Zjazd został otwarty przez kierownika działu zagranicznego partii narodowo-socjalistycznej Gauleitera Bohle.

O godz. 16,30 na wielkim stadionie im. Adolfa Hitlera odbyła się manifestacja solidarności Niemców z zagranicy z Rzeszą. Manifestacja rozpoczęła się przemarszem **8.700 członków formacyj partyjnych oraz 500 chorągwi.**

Po przekazaniu **24 sztandarów oddziałów partii narodowo-socjalistycznej w Polsce,** Holandii, Rumunii, Sudetach, Indiach holenderskich i Afryce południowej, Hess stwierdził, że sztandary te nie wyruszają na podbój, lecz **są „symbolami niemieckiej ojczyzny".** (Czy władze polskie pozwolą na sprowadzenie tego „symbolu" do Polski? Ludność polska odczuwała by to jako prowokację! — red.).

Japończycy dochodzą pod Hankou.

Tokio, 29. 8. (PAT). Agencja Domei donosi, że wojska japońskie zadały Chińczykom ciężką klęskę pod m. Trsiyuan, gdzie Chińczycy stracili 200 zabitych. Chińczycy skoncentrowali około 800.000 żołnierzy na froncie długości 520 km, celem obrony Hankou. W natarciu na Hankou Japończycy zajęli m. Hoszan (35 km na południe od Liuan w południowo-zachodniej części prowincji Anhuei) i znajdują się obecnie **w odległości 4 km od pierwszej linii fortyfikacji, broniących Hankou.** Jednocześnie Japończycy nacierają w środkowej części prowincji Anhuei, gdzie podstawą wyjściową do natarcia jest m. Szihkiakiao w pobliżu m. Szuczeng.

Wielki proces dyplomatów sowieckich

Tokio, 29. 8. (PAT). Agencja Domei donosi, iż w prasie tokijskiej pojawiły się wiadomości o nowym wielkim procesie politycznym w Sowietach, który odbyć się ma w Moskwie w drugiej połowie września. Wedle tych doniesień na ławie oskarżonych ma zasiąść **10 wybitnych dyplomatów sowieckich,** m. in. b. ambasador w Tokio Jureniew, b. poseł w Oslo Jakubowicz, b. konsul gen. ZSRR w Barcelonie Antonow-Owsejenko, b. delegat sowiecki do Ligi Narodów Rozenberg, b. radca ambasady w Tokio Rajwich oraz b. sekretarz tejże ambasady Aszkow.

Czy Stronnictwo Ludowe weźmie udział w wyborach samorządowych?

Warszawa, 29. 8. Wymowa faktów jest zawsze najmocniejsza. Oto one: ministerstwo spraw wewnętrznych w dniu 15 sierpnia **cofnęło wszystkie zarządzenia, które zakazywały organizowanie obchodów „Święta Czynu Chłopskiego".** Decyzja pana premiera została powitana westchnieniem ulgi, gdyż owe zakazy rygorystyczne dla wszystkich były niezrozumiałe.

W sobotę obradował Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego. Powzięto jedną z najbardziej ostrych uchwał, **którą w Warszawie władze skonfiskowały.**

Jeszcze nie tak dawno konfiskowano wszystko, co tylko wychodziło od władz naczelnych Stronnictwa Ludowego, więc też i sobotnia konfiskata nie mogła sprawić niespodzianki. A właśnie niespodzianką i to wielką było to, co dnia następnego się stało. Oto zarządzeniem komisariatu rządu na m. st. Warszawę konfiskata uchwały NKW Stron. Ludowego została całkowicie cofnięta. Redakcje po prostu nie chciały temu uwierzyć i odczekano do godz. 7 wiecz. na zupełnie urzędowe odwołanie. Decyzja ta, powzięta niewątpliwie przez decydujący czynnik rządowy zaskoczyła również niektóre organa władz administracyjnych: oto nadkomisarz urzędu śledczego dzwonił do jednej z redakcji i prosił, aby mu odczytano tekst nie tak jeszcze dawno zakwestionowanych uchwał. I jeszcze nie dowierzał własnym uszom zapowiadając, że do wspomnianej redakcji natychmiast wysyła podkomisarza i prosi, **aby wręczono mu egzemplarz tych rezolucyj ludowców o sytuacji wewnętrznej w kraju.**

Te, zdawałoby się drobne fakty nastrajają nas optymistycznie. Chcemy wierzyć, że czynniki odpowiedzialne w Polsce zechciały bardziej dokładnie ocenić sytuację polityczną kraju i wyciągnąć z tego należyte konsekwencje. Cieszylibyśmy się, **gdyby ten zdrowy odruch objął na razie choćby jeden odcinek tj. zmianę ustosunkowania się władz odpowiedzialnych do Stronnictwa Ludowego.** Stan dotychczasowy jest bowiem nie do pomyślenia na dalszy okres i w konsekwencji prowadziłby do katastrofy, o czym tak szczerze i otwarcie wypowiadają się władze Stron. Ludowego. Posłuchajmy ich głosu:

„Naczelny Komitet Wykonawczy po dokładnej i sumiennej analizie stosunków doszedł do przekonania, że **sytuacja wewnętrzna kraju, zwłaszcza zaś sytuacja na wsi jest w najwyższym stopniu napięta.** Ciągłe lekceważenie przez obóz rządowy minimalnych chłopskich postulatów politycznych, popartych nie tylko rezolucjami ale i ofiarami krwi chłopskiej, przy równoczesnym pogarszaniu się warunków gospodarczych w rolnictwie, stwarza stan, w którym kierownicze koła Stronnictwa Ludowego przestają mieć tak moralne prawo do żądania od mas chłopskich dalszej cierpliwości — jak i możność utrzymania ich w ramach uchwalania rezolucji.

Moralna odpowiedzialność za nieuniknione konsekwencje tego stanu rzeczy spaść musi na te czynniki obozu rządowego, **które zajęte wewnętrznymi rozgrywkami,** nie widzą tego, co się w kraju, zwłaszcza zaś na wsi dzieje, a zaślepione chęcią utrzymania się przy władzy, lekceważą sobie uczciwe alarmy i ostrzeżenia, dopatrując się w nich taktycznego straszenia ze strony opozycji.

Naczelny Komitet Wykonawczy wobec powagi sytuacji uznał za wskazane zwołanie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Dokładna data zostanie ustalona przez prezydium Stronnictwa w porozumieniu z przewodniczącym Rady Naczelnej".

*

Ogólnie przypuszczano, że władze stronnictwa zechcą się również wypowiedzieć i w sprawie nadchodzących wyborów samorządowych. Tak się jednak nie stało, choć nie ulega żadnej wątpliwości, że **ludowcy wezmą udział w wyborach.**

Jak się dowiadujemy, odpowiednie uchwały i ustalenie haseł wyborczych będzie dokonane już na następnym posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego, które odbędzie się dnia 10 września br. (R.)

Nie tędy droga!

Zw. Nauczycielstwa Polskiego tworzy Front Demokratyczny lewicy

Warszawa, 29. 8. Przez trzy dni obraduje w Warszawie, począwszy od ub. soboty zjazd delegatów Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Już w pierwszym dniu obrad zarysowało się wybitnie **polityczne oblicze** zjazdu warszawskiego. Złożyło się na to kilka przyczyn, m. in. nadchodzące wybory do samorządu miejskiego i wiejskiego, w **których nauczycielstwo ZNP będzie chciało odegrać odpowiednią rolę.** Nast. był to pierwszy normalny zjazd po znanym zatargu z czynnikami rządowymi: premier gen. Sławoj-Składkowski wycofał się z zajętego stanowiska, jego minister oświaty p. Świętosławski, znany liberał przeprowadził ugodę, która musiała być poczytana za całkowite zwycięstwo związku. Poczucie więc siły i nagromadzony dynamizm musiał się wyładować w sprawach politycznych, co niewątpliwie przyśpieszy powstanie szerokiego frontu demokratycznego **lewicy** w Polsce.

Powracamy do dzisiejszego zjazdu warszawskiego ZNP. Zjazd ten był wyjątkowo licznie obesłany, gdyż przybyło nań około 900 delegatów. Prasa socjalistyczna różnych odcieni witała przybyłych z entuzjazmem, zjazdowi poświęcając powitalne artykuły, utrzymane w jak najcieplejszym tonie. Przybyła jednolita i zgrana gromada delegatów, ślepo wierząca i ufająca swemu „wodzowi" p. Kolance.

Otwarcia zjazdu w siedzibie związku dokonał urzędujący prezes p. Nowicki. W przemówieniu wstępnym powiedział on m. in.: „zjazd delegatów ma albo potwierdzić zarzuty postawione nam z wysokiego miejsca (wypowiedzenie się premiera o komuniźmie i bezbożnictwie związkowym — red.) albo też je odrzucić. Decyzja delegatów da nam pełną satysfakcję. Wiem z góry, jaką ona będzie i nie mam co do tego żadnej wątpliwości. Nie będę dzisiaj poruszał tych znanych a tragicznych momentów, które znacie wszyscy. Chcę tylko stwierdzić, że nauczycielstwo ZNP wykazało swoją solidarność i jednomyślność".

Posmak polityczny miały dalsze słowa p. Nowickiego, który mówił o zdobyciu przez ZNP „wielkiego kapitału zaufania, którego zasięg już dawno przekroczył granice sfer nauczycielskich. Darzą nas coraz większym zaufaniem wszystkie organizacje pracownicze, wchodzące w skład Centraln. Komisji Porozumiewawczej, klasowych związków robotniczych, ZZZ i innych, wreszcie szerokie masy ludu wiejskiego. Ten kapitał zaufania potrzebny jest nie dla nas, nie dla naszych celów zawodowych, lecz dla Polski, dla demokracji polskiej, a tym samym dla przyszłości naszego narodu".

Słuchając tego przemówienia zdawało się nam, że p. Nowicki zakończy je okrzykiem: Niech żyje rząd włościańsko-robotniczy! bo taki był logiczny sens tego politycznego wystąpienia.

O stanowisku ZNP w sprawach zawodowych i społeczno-państwowych mówił p. Wycecha. Wypowiedział się za planową gospodarką, za uspołecznieniem warsztatów produkcji. Mówiąc o wsi, ani słowem nie wspomniał o potrzebie unarodowienia handlu i rzemiosła, aby nie narazić się w niczym PPS i jej sojusznikowi żydom. Zakończył kategorycznym stwierdzeniem, że konsolidacji świata pracy może się dokonać tylko na podłożu klasowym. ZNP pierwszy tak zrozumiał konsolidację świata pracy w oparciu o zasady demokracji: wolność i sprawiedliwość społeczna.

Nie ukrywa też p. Wycech, że ZNP jest częścią składową politycznego prądu demokratycznego w Polsce.

Przy sprawozdaniu komisji rewizyjnej, które wyczyściło i wybieliło były zarząd ze wszystkich zarzutów natury moralnej i finansowej odezwały się huczne oklaski i okrzyki na cześć p. Kolanki. W drugim dniu zjazdu tj. w niedzielę obradowały komisje, plenarne posiedzenie i zakończenie obrad zjazdu odbędzie się dzisiaj, w poniedziałek. (R.)

Biskupi niemieccy stwierdzają prześladowanie

i żądają zaprzestania walki z religią.

Berlin, 29. 8. (PAT) W niedzielę we wszystkich kościołach Rzeszy podczas nabożeństw odczytany został list pasterski biskupów niemieckich, będący wynikiem konferencji episkopatu niemieckiego w Fuldzie. W katedrze św. Jadwigi w Berlinie list ten został odczytany przez biskupa stołecznego hr. Preysinga.

List pasterski jest bardzo obszerny, gdyż liczy około 200 stron druku, a lektura jego **trwała około 45 minut.** Zredagowany on jest w formie spokojnej, ale **bardzo zdecydowanej.** Jego przewodnią myślą jest **stanowcze żądanie, skierowane pod adresem kierowników państwa, zaprzestania walki z ideą chrześcijaństwa w ogóle, a katolicyzmem w szczególności oraz wycofania się z terenu propagandy neopogańskiej.**

List pasterski na wstępie stwierdza, że walka przeciwko Kościołowi już nie tylko trwa nadal, lecz **zaostrzyła się** i używa środków coraz bezwzględniejszych **w celu zahamowania rozwoju Kościoła i odebrania mu dopływu nowych wiernych.**

Jako przykład prześladowania Kościoła, biskupi przytaczają: uniemożliwienie biskupowi rotenburskiemu wykonywanie jego obowiązków pasterskich i zmuszenie go do opuszczenia diecezji, ataki na Ojca świętego, przeszkody, czynione młodzieży w wykonywaniu praktyk religijnych, **usuwanie i znieważanie krzyżów,** wyszydzanie Kościoła przez podkreślanie ujemnych objawów jego życia, oskarżanie kleru o niemoralne życie bez wytyczania procesów sądowych.

Wbrew woli Kościoła wprowadza się z całą bezwzględnością **niechrześcijańską ustawę małżeńską,** czyni się Kościołowi — ciągnie list pasterski — zarzuty, iż sprzyja bolszewizmowi, podczas gdy w rzeczywistości właśnie Kościół jest nieprzejednanym przeciwnikiem i główną przeszkodą w rozprzestrzenianiu się komunizmu. Wbrew czynionym podejrzeniom — stwierdza episkopat niemiecki — biskupi katoliccy **przyznają się do państwa i wspólnoty narodowej** także w jej nowej formie, nie można więc wysuwać bezpodstawnego twierdzenia, że obecny stosunek władz państwowych do Kościoła jest tylko reakcją na jego podstawę wobec państwa i narodu.

Przypominając słowa Chrystusa, iż bramy piekielne nie przemogą Kościoła, powołując się na jego trwanie przez dwa tysiące lat, biskupi niemieccy żądają zaprzestania walki z chrześcijaństwem, bowiem walka ta przede wszystkim **przyczynia się do rozbicia narodu niemieckiego.**

—x—

Manewry węgierskie na pograniczu czeskim.

Budapeszt, 29. 8. (PAT). W okolicy jeziora Ferto na pograniczu węgiersko-niemiecko-czechosłowackim rozpoczęły się ćwiczenia wojskowe, które potrwają 3 tygodnie.

Czechosłowacja nie mogłaby zgodzić się na plebiscyt.

„Sunday Times" piszą: „Wydaje się, że Rzesza niemiecka oraz partia sudecka mają zamiar w czasie zjazdu partii w Norymberdze **zażądać plebiscytu, czy Niemcy sudeccy mają być w dalszym ciągu rządzeni przez rząd czechosłowacki, czy też sami mają stworzyć rząd, względnie czy władzę nad Sudetami ma objąć rząd niemiecki?**

Żaden rząd czechosłowacki — to jest całkowicie pewne — **nie mógłby akceptować tego rodzaju propozycji.**

Pismo kończy następująco: „Podnieść należy, że od zjazdu partyjnego w Norymberdze dzieli nas jeszcze tydzień dyplomatycznych rozmów. Istnieje więc nadzieja, że kanclerz **Hitler nie oświadczy się za stanowiskiem,** z którego wycofanie się w przyszłości mogłoby przynieść mu wielkie trudności.

Sowiety zatrzymują jeden rocznik pod bronią!

Helsinki, 29. 8. W związku z odbywającym się obecnie w Rosji Sowieckiej poborem, komisariat wojny rozpoczął gwałtowną kampanię wśród żołnierzy starszych roczników, **by pozostawali na służbie ponad termin.** W formacjach wojskowych odbywają się wiece, na których żołnierze uchwalają zbiorowe rezolucje, wyrażające chęć pozostania w szeregach armii czerwonej jeszcze na przeciąg jednego roku.

W ten sposób armia sowiecka przeprowadza **swego rodzaju tajną mobilizację.**

Dwie głowy, 3 ręce i 7 palców.

Czerniowce, 29. 8. (PAT). W Timiszoarze żona szofera nazwiskiem Wegesser urodziła chłopca, który posiadał **2 głowy i 3 ręce. 1 ręka znajdowała się między dwoma głowami, posiadała 7 palców.** Dziecko zmarło.

Na marginesie

Nie mamy ambasadora przy Watykanie! Czy to możliwe? Możliwe i prawdziwe.

Stosunkom między Polską a Watykanem poświęcił „Kurier Poznański" dłuższy artykuł, w którym stwierdza, że od śmierci ambasadora Władysława Skrzyńskiego minął rok i od tego czasu placówką kieruje charge d'affaires:

„Kiedy ostatniej wiosny ustąpił ambasador przy Kwirynale Wysocki, w ciągu niespełna miesiąca został mianowany nowy ambasador. Można było ten pospiech tłumaczyć potrzebą reprezentacji polskiej podczas bytności p. Prezydenta Rzplitej w Lowranie, lecz przecie wiosną był w Rzymie z wizytą u Ducego nasz minister spraw zagranicznych. Był w Rzymie, lecz nie był w Mieście Świętym. Co prawda, Ojciec św. nie wyjechał na czas pobytu jego do Castel Gandolfo na wywczasy, jak to uczynił w przeddzień przyjazdu kanclerza Rzeszy, lecz nie mieliśmy żadnej relacji, by min. Beck był w Watykanie, lubo przez Rzym przejeżdżał dwukrotnie..."

Pragnęlibyśmy się dowiedzieć, dla jakich dostatecznych polskich i międzynarodowych przyczyn Polska nie ma ambasadora przy Watykanie?

Bo zważmy. Od Piusa IX nie mieliśmy na Stolicy Apostolskiej bardziej narodowi polskiemu oddanego papieża, jakim jest papież Pius XI. Wiemy, że obecny papież zna Polskę, jej kulturę i politykę w takiej samej skali, co nasi nawet najwybitniejsi politycy i mężowie stanu. O gorącym przywiązaniu papieża Piusa XI do narodu i państwa polskiego wie nie tylko świat katolicki, ale przywiązanie to jest wiadome również dyplomatom europejskim, przypisującym niezwykle dużą wagę do takich objawów orientowania się Stolicy Apostolskiej w najbardziej dzisiaj zagmatwanych zagadnieniach „ideologicznych" bloków państwowych.

A zatem dyplomacja europejska w całej pełni docenia mocarstwową pozycję Polski w Watykanie, a tylko nie docenia jej — sternik polskiej polityki zagranicznej, gdyż od roku nie mamy ambasadora przy Stolicy Apostolskiej.

Dla stosunków dyplomatycznych Polski z Watykanem i to jest znamienne i niepokojące, że dotąd nie mamy „żadnej relacji, by min. Beck był w Watykanie, lubo przez Rzym przejeżdżał — dwukrotnie...".

Czyżby nasza polityka zagraniczna i na tym odcinku dyplomatycznym kierowała się orientacjami znowu — zagadkowymi?

Tyle na marginesie ambasady polskiej przy Watykanie.

Hassbach i Ulitz na czele Niemców w Polsce.

Warszawa, 29. 8. Na ostatnim posiedzeniu Rady Niemców w Polsce dokonano wyboru nowego zarządu organizacji, w skład którego weszli ponownie pp.: senator **Erwin Hassbach,** jako przewodniczący, **dr Ulitz** z Katowic, **dr Hans Kohnert z Bydgoszczy i August Utta z Łodzi.**

Humor polityczny.

SŁOWO NA CZASIE.

Nie tak to illo tempore bywało,
gdy się z imć Sławkiem zawierało pakty —
Panie kochanku — toć na Polskę całą
Sławne są dotąd dzikowskie kontrakty!

Nagle stosunek dziwnie się ochłodził —
ziąbł, ziąbł, aż w końcu całkiem się rozkleił...
no i konserwa została na lodzie
chociaż biedaczka wciąż jest przy nadziei.

Do oeneru dzisiaj robi oko
i chce z endecją związać się goręcej,
lecz usłyszała, że — mają głęboko —
w sercu — współczucie dla niej i.. nic więcej.

Sławek nie pomógł i zdradził Lewiatan,
Miedziński splunął i Koc się odwrócił...
Jeden Kozłowski wiernie trwa przez lata —
zwłaszcza od kiedy Ozon go wyrzucił.

Na jednym wózku dziś książę i rebe —
Mincberg — Radziwiłł — obu się pozbyto!
Gdzież się podziały piękne czasy BB?
„Czas" by żyć, musi być... antysemitą!

(„Nowa Rzeczpospolita").

Jarmark nad jarmarki.

Polesie przypomina się Polsce

Kilka słów o samym Polesiu i Poleszukach. — A jednak coś się robi. — O wojewodzie Kostku-Biernackim. — Pe-Wu-Ka Polesia. — Popisy, które porywają!...

Województwo poleskie imponuje obszarem, bo obejmuje a. 45 tys. kilometrów kwadratowych, z czego rozmaitego rodzaju bagna i mokradła zajmują aż 2.500.000 hektarów czyli 54 procent całego obszaru. Są okolice, w których na kilometr kwadratowy przypada bodaj czy 2 mieszkańców. Inne za to, wyżej położone, zaludnione są dość gęsto. Wiadomo już wszędzie w Polsce, że Poleszucy żyją z rybołówstwa i łąk, przeważnie kwaśnych, z których trawy tylko poleskie bydło żyć umie. „Cywilizowane" bydlę pogardziłoby taką paszą. Oczywiście i rolnictwo jest ważną gałęzią gospodarstwa poleskiego, choć gleby są przeważnie liche.

Dużo się mówi o przysłowiowej nędzy Poleszuków, a jednak dawniej gorzej bywało. Mówił mi pewien wykształcony Rosjanin, że „za ruska" nikt się o Poleszuków nie troszczył, byle tylko zapłacili niewysoki zresztą podatek. Dziś jest trochę inaczej i szczerze powiedziawszy znacznie lepiej.

Postęp na wielu polach jest na Polesiu widoczny. W życiu politycznym objawia się w „entuzjaźmie" wyborczym. **Poleszucy głosują stale jak chce rządząca „góra".** O to stara się administracja. Przypominam, że na przedstawiciela wielkiego przemysłu posła Hołyńskiego głosowało kupą całe biedne Polesie. Piękny rezultat, ideał Ozonu! Powoli jednak Poleszucy „się psują", w miarę jak do nich dociera oświata polityczna, choć nie zawsze w dobrym i dla Polski pożądanym gatunku. Z czasem „obóz prorządowy", obojętnie pod jaką firmą będzie operował, **może się doczekać bardzo przykrych niespodzianek.**

Inny objaw postępu jest daleko sympatyczniejszy.

Na Polesiu buduje się drogi.

I to nie byle jakie. Np. od Horynia do Stolina powstała przed 2 laty wcale dobra szosa z płyt, sporządzonych z betonu i szabru (tłuczony kamień), bardzo trwała. Gdzie dawniej nie było można przejść ani przejechać (w porze deszczowej), **dziś kursuje autobus i pojawiają się prywatne samochody.** „Motoryzacja" rowerowa w ostatnich kilku latach dzięki ulepszeniu dróg zrobiła **ogromne postępy.** Obecnie buduje się szosę z Brześcia do Pińska na przestrzeni kilkuset kilometrów, a w projekcie są dalsze przez Łuniniec aż na Wołyń.

Do podniesienia stanu kultury Polesia wiele przyczynia się

szkoła,

zwłaszcza tam, gdzie nauczyciel rozumie, iż jest **pewnego rodzaju misjonarzem polskości,** a nie zesłanym za karę (przeważnie za polityczną nieprawomyślność) katorżnikiem. Dawniej zsyłano na Polesie za karę i skutki były najgorsze, dziś daje się młodemu nauczycielowi, **zwłaszcza z zachodniej Polski,** jako zadanie krzewienie polskiej myśli państwowej. Szkoda, że tę zasadniczą różnicę i jej skutki tak późno zrozumiano.

O wojewodzie, co się przebiera za chłopa...

A teraz **rewelacja** (coś niby objawienie) dla Czytelników „Dziennika Bydgoskiego". Wszyscy twierdzą, że **Polesie bardzo wiele zawdzięcza wojewodzie Kostkowi Biernackiemu.** Mówią mi o tym ludzie, którzy do-

Typowy stóg poleski.
Dla uchronienia skąpo tu rosnącego zboża przed plagą myszy polnych — brogi (stogi) układa się na wzniesieniu, na palach.

skonale pamiętają jego rolę w Brześciu przed 9 laty. Stwierdziłem u świadków naocznych, że **wojewoda Kostek Biernacki istotnie przebiera się za chłopa poleskiego i nie tylko w tym przebraniu lustruje województwo, ale bada stan jego i potrzeby oraz opinię mieszkańców.** Żydzi, Ukraińcy i niepoprawni Rosjanie nie mają do niego nabożeństwa. Sam ten fakt, niesporny zresztą, jest **bardzo wymowny.** Ciekawy jest również drugi fakt, a mianowicie

życzliwość jego dla napływających z zachodniej Polski kupców i rzemieślników Polaków.

Pod tym względem dzieje się na Polesiu daleko lepiej niż w województwie wołyńskim za „panowania" wojewody Józewskiego, którego ustąpienie ludność Polska Wołynia przyjęła z uczuciem prawdziwej ulgi.

Jarmark, który spełnia szczególną rolę!

Obraz dodatnich zmian na Polesiu daje nam **trzeci Jarmark Poleski** w Pińsku. Otwarcie nastąpiło w dniu 15 bm., a zakończenie przewidziane jest 4 września. Jarmark ten ma nie tylko ściągnąć do Pińska ciekawych z innych stron Polski, ale także pokazać dorobek Polesia w ostatnich latach i zobrazować rezultat wysiłków, celem „podciągnięcia w zwyż" (przepraszam za celowe użycie tego nadużywanego frazesu) tej od Boga i ludzi zapomnianej połaci Polski. Z góry **przyznać trzeba, że zbożny zamiar wcale szczęśliwie w czyn obrócony został.** Pińsk wybrano jako siedzibę Jarmarku dlatego, że leży w sercu Polesia i nad typową dla Polesia rzeką Piną. Nad jej brzegiem powstał piękny plac, nad którym góruje ładny, zadrzewiony park z otwartą sceną dla popisów regionalnych.

Zajrzałem do Pińska w szabas. Wszystkie prawie sklepy pozamykane na głucho żelaznymi okiennicami (Pińsk ma blisko 70 proc. żydów). Kilka tylko jest otwartych — to sklepy chrześcijańskie, należące **w lwiej części do Poznańczyków.** Odwiedziłem jeden z nich (Michałkiewicz i spółka) przy głównej ulicy. Powodzenie? Owszem mają, ale muszą przetrzymać, dopóki się ludność nie przyzwyczai

że i chrześcijanin może być nie tylko dobrym, lecz i nawet lepszym kupcem.

Zdaje się, że pod tym względem widoki są dobre.

Stamtąd musiałem się brzegiem Piny przedzierać do placu wystawowego przez tłumy ,rozwrzeszczonych szabasowiczów, wśród których języka polskiego prawie, że wcale nie słychać. Wstrętny jest ten tłum, charczący żargonem, a przy tym **bardzo mało kulturalny, choć przeważnie dostatnio ubrany.** Gdy docieram do placu Jarmarku Poleskiego, oczom mym przedstawia się **bardzo miły widok ładnie rozplanowanych, estetycznych pawilonach.** W oczy rzuca się na wstępie pawilon powiatu prużańskiego z gustownymi wyrobami garncarskimi, okazami ziemiopłodów, płótnami domowej roboty, ludowymi haftami i kilimami. Po drugiej stronie Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Kosowie Poleskim z siedzibą w Niechaczewie prezentuje doskonałe soki owocowe, a przede wszystkim świetną żurawinadę. Jest to — jak się dowiedziałem — tylko uboczny dział gospodarczy spółdzielni, ale świadczy dobrze o jej przedsiębiorczości.

Ryba zaczyna dochodzić do głosu.

Ciekawa jest również wystawa Poleskiej Spółdzielni Rybackiej. Są tam nie tylko rozmaite okazy ryb żywych, ale niemniej także ciekawe tablice statystyczne. Dowiadujemy się z nich, że najwięcej ryb słodkowodnych hoduje się na — zachodzie Polski. Spółdzielnia miała w latach 34—35 tylko 266 tys. zł obrotu, a obecnie 1293 tysięcy. Dalej widzimy ciekawy sprzęt rybacki, u nas zupełnie nieznany i kureń, w jakim rybacy mieszkają w bezludnych pustkowiach.

Z wielkim zainteresowaniem obejrzy każdy Polak z zachodu pokaz lniarski — od surowego lnu przez poszczególne procesy produkcji aż do gotowego płótna. Barwnie wyszywane obrusy, ręczniki itd. dopełniają całości.

Od wilka do łosia.

Okazale przedstawia się pawilon łowiecki, w którym można oglądać okazy zwierzostanu poleskiego, od wilka i rysia aż do łosia i moc ptactwa, wśród którego wyróżnia się przepiękny zbiór batalionów, żyjących tylko na Polesiu. Żywe okazy można oglądać w skromnym, ale ciekawym zwierzyńcu.

Inne pawilony poświęcone są rzemiosłu i handlowi.

Największe jednak zainteresowanie budzą i są **prawdziwą atrakcją Jarmarku popisy regionalne.** Miałem sposobność w sobotę 20 bm. oglądać „wesele poleskie", wystawione przez zespół z powiatu stolińskiego. Mogę zaświadczyć, że nic tu nie było sztucznego, **ze sceny biła szczera prawda i — język ludowy.** Śpiew i tańce miały swoisty i dlatego właśnie tym więcej interesujący koloryt. Drugi zespół, ze wsi Hlima, pow. kosowskiego, stał na poziomie wysokim, prawie za wysokim, choć **wykonawcami byli prawdziwi Poleszucy,** a tylko częściowo osadnicy. Tańce ludowe wykonane były z precyzją, której pozazdrościć mógłby — balet Jędrzejewicza. Również chór czterogłosowy brzmiał ślicznie, a dyrygent (kierownik szkoły w ubraniu typowego Poleszuka), zdobył sobie zasłużony gorący aplauz. Dodać należy, że **„szabaśnicy" to przepiękne przedstawienie regionalne całkowicie zbojkotowali.**

Wrażenie ogólne? Warto zwiedzić Jarmark Poleski, poznać folklor (zwyczaje i obyczaje) Polesia, zwiedzić choćby najbliższą okolicę Pińska, niezwykle ciekawą. Trud się sowicie opłaci, a dyrektor Jarmarku p. kpt. Połoński rad będzie, że zabiegi jego uwieńczone będą dobrymi rezultatami.

J. T.

Rybacy na Pinie pod Pińskiem.

Wicemin. Jaroszyński przyjął prezesów kujawskich Kółek Rolniczych.

Wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych dr Maurycy Jaroszyński, przyjął na specjalnej audiencji w czwartek, dnia 25 sierpnia br. delegację prezesów Okręgowych Towarzystw Organizacyj i Kółek Rolniczych z tych trzech powiatów województwa warszawskiego, które z dniem 1 kwietnia br. zostały przyłączone do woj. pomorskiego, a więc z powiatów włocławskiego, nieszawskiego i lipnowskiego. Brakowało tylko prezesa z powiatu rypińskiego.

Delegacja poinformowała wiceministra o stanie prac organizacyjnych i przedłożyła memoriał, omawiający specjalne warunki tych trzech powiatów. Zagadnienia organizacyjne omówił p. Bonowicz, prezes O. T. O. i K. R. w Nieszawie, zagadnienia fachowe — p. Czerwiński, prezes O. T. O. i K. R. w Lipnie, a zagadnienia budżetowe — p. Modrzejewski, prezes O. T. O. i K. R. we Włocławku.

Wszystkie przedłożone sobie sprawy potraktował wiceminister Jaroszyński bardzo przychylnie.

Z KRAJU

Żołnierz sowiecki uciekł do Polski przed prześladowaniem. Na granicy polsko-sowieckiej w pobliżu wsi Michałówki, w pow. krzemienieckim, przeszedł na stronę polską sowiecki żołnierz pełniący służbę na pograniczu. Na strażnicy KOP-u żołnierz oświadczył, że uciekł przed nieludzkim traktowaniem, jakie stosowane jest wobec żołnierzy w wojsku sowieckim.

Śmierć w dniu ślubu. We wsi Kalinowo w woj. białostockim w miejscowym kościele odbył się ślub niej. Aleksandra Winczewskiego z panną, o którą zabiegał rywal Winczewskiego, Stanisław Pławski. Gdy państwo młodzi wrócili do domu — Pławski uderzył Winczewskiego stołkiem w głowę. Winczewski po kilku godzinach zmarł.

Dla leczenia zaparcia u kobiet specjalnie wskazana jest naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa,** dzięki swemu niezawodnemu i nadzwyczaj delikatnemu działaniu.

Rozwiązanie ukraińskiej „Proświty" w Brześciu. Wojewoda poleski rozwiązał istniejące od kilkunastu lat ukraińskie tow. kulturalno-oświatowe „Proświta", z powodu szeregu poważnych uchybień i nadużyć pieniężnych, stwierdzonych podczas przeprowadzonej rewizji.

Wystawa w Rzeszowie. Rzeszów przygotowuje wielką wystawę regionalną, która odbędzie się w dniach od 2 do 9 października. Wystawa odbędzie się w łączności z obchodem 75-tej rocznicy śmierci Marcina Lelewela Borelowskiego, mieszczanina rzeszowskiego oraz mistrza blacharskiego, później zaś pułkownika wojsk polskich z r. 1863, poległego pod Batorzem w dniu 6 września 1863 r.

Pierwsza ukraińska fabryka. W Winnikach pod Lwowem powstała pierwsza w Polsce ukraińska fabryka wyrobów metalowych „Stal". Przedsiębiorstwo to jest spółką akcyjną o stutysięcznym kapitale zakładowym.

W Brześciu nad Bugiem spadł grad z ulewnym deszczem. Burza wyrządziła znaczne szkody. Zalanych zostało kilkanaście piwnic, ulice zamieniły się w ciągu trzech minut w rwące potoki.

Pięć miesięcy trwa pożar torfowisk. Z powodu nienależytego stłumienia palących się pokładów torfowych na terenie nadleśnictwa w Rudzie pod Grajewem, wybuchł ponownie pożar na przestrzeni 5 ha. Pożar ten trwa od marca i obecnie ogień spod ziemi wydostał się na zewnątrz.

Żydowscy uczniowie-komuniści na ławie oskarżonych. Sąd apelacyjny w Wilnie ogłosił wyrok w sprawie 6 żydów, uczniów gimnazjów wileńskich, oskarżonych o założenie jaczejki komunistycznej i działalność antypaństwową. Sąd apelacyjny 5 oskarżonych skazał na jeden miesiąc aresztu. Równocześnie odbył się drugi proces uczniów komunistów, samych żydziaków. Sąd apelacyjny w stosunku do tych uczniów zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazując wszystkich na kary od 1 miesiąca do 2 lat więzienia.

Halina Cieszkowska

pod zarzutem... kradzieży srebrnego lisa.

Warszawa. Sympatyczną aktorkę teatru Malickiej p. Halinę Cieszkowską (b. artystkę sceny bydgoskiej) spotkała przykrość. Stanęła oto przed Sądem Grodzkim pod zarzutem... kradzieży lisa na szkodę swej znajomej Anny Kulczyckiej.

— Czy oskarżona przyznaje się do winy? — zapytał sędzia.

Aktorka wypiera się winy z oburzeniem.

— Bo było to tak... Z okazji imienin pani Marii Malickiej odbyło się małe przyjęcie z większą ilością alkoholu. Wśród braci aktorskiej, która święciła tę uroczystość znaleźli się oczywiście artyści występujący w teatrze Malickiej, w ich liczbie p. Cieszkowska. Nastrój był doskonały. P. Cieszkowska, aby wystąpić na przyjęciu w pełni blasku i urody pożyczyła od swej znajomej Kulczyckiej lisa.

I oto ten nieszczęsny lis zaginął. Świadkowie p. Malicka i dyr. Lech Brodziński-Trzebuchowski doskonale pamiętali, że wywijała nim nawet na ulicy, gdy wsiadała podochocona do taksówki. Gdy znalazła się w domu, stwierdziła — ku swemu przerażeniu — że lis zaginął. Natychmiast wróciła do mieszkania p. Malickiej wraz z towarzyszącym jej kolegą — aktorem, wypytywali szoferów na postoju, ale daremnie: srebrny lis znikł i już nie zdołano go odzyskać...

W tych warunkach znajoma p. Cieszkowskiej oskarżyła ją o kradzież i sprawa trafiła do Sądu Grodzkiego.

Na bezpodstawność oskarżenia wskazywał obrońca aktorki adw. Malberg, podkreślając, że jest ono istotnie **dotkliwą krzywdą wyrządzoną artystce.**

Sąd Grodzki p. Cieszkowską uniewinnił.

Przez Targi Pałuckie do konsumenta pałuckiego.

Żnin. Siódme z rzędu Targi Pałuckie, które zdobyły już dobre imię w pałuckim świecie handlowym i stały się w międzyczasie ważnym ośrodkiem handlu wymiennego w województwie, odbędą się w roku bież. od 3 do 11 września.

Celem i zadaniem Targów jest: pobudzenie przemysłowca, rzemieślnika i rolnika polskiego ze stanu pewnej bierności i zniechęcenia, jakie daje się zauważyć w związku z dotykającym w znacznej mierze przemysł i rzemiosło ogólnym kryzysem gospodarczym kraju i powołanie ich do aktywności i czynnego organizowania się, poza tym **wykazanie szerokiemu ogółowi społeczeństwa wysokich wartości dotychczasowej wytwórczości przemysłu, rzemiosła i rolnictwa polskiego, zwłaszcza regionalnego** i wreszcie zapoznanie szerszego ogółu rzemieślników i rolników polskich z postępem nowoczesnej techniki przez pokazanie eksponatów przemysłu polskiego z dziedziny maszyn, narzędzi, przyrządów itp. potrzebnych do sprawnej produkcji i pracy nowoczesnego warsztatu rzemieślniczego i rolnego, zapoznanie ze wszelką wytwórczością ogólnej potrzeby obliczoną na masowy zbyt i poszukującą propagandy handlowej wśród najszerszych mas przemysłu, rzemiosła i rolnictwa.

Targi więc noszą **charakter czysto społeczny,** bez jakichkolwiek cech imprezy zarobkowej.

W obecnych trudnych warunkach gospodarczych tylko ci liczyć mogą na zbyt swych towarów, którzy towar ten odpowiednio zareklamują. **Takim bardzo poważnym czynnikiem reklamowym w tutejszym regionie są właśnie Targi Pałuckie.**

Targi są doskonałą okazją propagandy i reklamy na terenie Pałuk, gdyż spodziewany jest liczny udział zwiedzających. Łącznie ze zwiedzeniem Targów jest **doskonała sposobność zwiedzenia terenów wykopaliskowych w Biskupinie, oddalonych 10 km od Żnina.**

Targi Pałuckie będą otwarte w sobotę, dnia 3 września i trwać będą jeden tydzień do niedzieli, dnia 11 września włącznie.

Terenem targów jest piękny ogród opodal dworca Kolei Państwowej i Kolei Powiatowej, na którym odbywały się poprzednie Targi zamykane każdorazowo w pełni powodzenia, których tradycje i doświadczenie przejmują tegoroczne Targi.

Zgłoszenia wystawców nadchodzą w poważnej liczbie. Ilość wystawców w stosunku do roku ubiegłego będzie o wiele większa. Wszelkich informacji udziela i zgłoszenia tak na stoiska jak i na miejsca sprzedaży na targach kramnych przyjmuje Zarząd Targów Pałuckich w Żninie (Wlkp.) skrytka pocztowa 1.

Targi kramne.

Wzorem lat ubiegłych odbędą się również w czasie trwania Targów Pałuckich targi kramne, które zastępują zniesione w tut. mieście i miasteczkach okolicznych jarmarki kramne.

Targi kramne odbędą się w dniach 8 i 9 września (czwartek i piątek) a udział w targach brać mogą tylko kupcy chrześcijańscy.

Zeszłoroczne targi kramne cieszyły się niebywałym powodzeniem i zadowoliły tak sprzedających jak i kupujących.

Ze Świata

— W kasynie gry w Nimmersatt (w kraju kłajpedzkim) wielu urzędników z Litwy przegrało wielkie sumy. Dyrektoriat kłajpedzki zabronił swoim urzędnikom do kasyna gry uczęszczać.

— Statut polskiego towarzystwa „studiów naukowych" w Kownie nie może się od wiosny 1937 roku doczekać zatwierdzenia statutu. Minister oświaty dopiero teraz odpowiedział, że „ze względów natury specjalnej" w chwili obecnej żadnej decyzji w tej sprawie nie poweźmie.

— Śnieg w Bawarii. W dolinie rzeki Lech, u podnóża Alp nagłe oziębienie się temperatury spowodowało spadek termometru aż do 5 stopni niżej zera. W górach spadł obfity śnieg.

— Na emigracji — w Paryżu zmarł w 68 roku życia powieściopisarz rosyjski Aleksander Kuprin, autor „Jamy" i innych ohydnych romansów z życia ulicznic.

— Irlandzkie funty szterlingów. Rząd irlandzki wniósł do parlamentu projekt ustawy, na mocy której waluta irlandzka będzie ogłoszona jako niezależna od waluty angielskiej. Nowa waluta ma zastąpić funt szterlinga angielskiego. Zamiast na 20 szylingów i 240 pensów funt irlandzki dzielić się będzie na sto części.

— Auto Forda za 350 dolarów! Ford zamierza wypuścić na rynek w ciągu jesieni br. lekki 6-cylindrowy wóz w cenie zaledwie 350 dolarów. Urzeczywistnienie tej zapowiedzi może wywołać kompletną rewolucję na amerykańskim rynku samochodowym.

— Niemądry „zakład". W Braile, w Rumunii, chwalił się pewien żołnierz, że odważyłby się na wypicie litra benzyny, a następnie na trzymanie płonącej zapałki w ustach. Podniecony niewiarą towarzyszy, założył się ów żołnierz, że dokona projektowanego „wyczynu". Gdy po wypiciu benzyny włożył płonącą zapałkę do ust, zapaliły się nagromadzone w jego jamie ustnej benzynowe opary i śmiałek zamienił się w żywą pochodnię, kończąc życie w strasznych męczarniach.

— Zatopione berlinki z czasów wojny światowej. W czasie wojny światowej na Niemnie koło Tylży wojska rosyjskie zatopiły trzy duże berlinki, aby uniemożliwić wojskom niemieckim transportowanie Niemnem. Obecnie poziom wody na Niemnie spadł i hamuje żeglugę wodną. Rozpoczęto prace przygotowawcze do wydobycia zatopionych berlinek, chcąc tym sposobem usunąć przeszkodę dla statków.

— Samolot uderzył o kopułę świątyni. W czasie uroczystości ku upamiętnieniu 88 rocznicy śmierci bohatera narodowego generała San Martin, wydarzyła się w mieście Cordoba w Argentynie katastrofa lotnicza. Biorący udział w uroczystościach samolot wojskowy uderzył o kopułę jednej z wież kościoła ks. Jezuitów i spadł na dach gmachu uniwersytetu. Samolot został doszczętnie zdruzgotany. Pilot i towarzyszący mu mechanik zginęli na miejscu.

Zenon Różański

POWIEŚĆ SENSACYJNA

23)

(Ciąg dalszy).

Przybyłym był boy. Oświadczył, że kapitan m/s Wilson będzie bardzo rad, jeżeli on, Janczar, zgodzi się przyjąć go natychmiast w bardzo ważnej sprawie.

— Proszę bardzo — odpowiedział zdziwiony i zaciekawiony zarazem.

Co za interes mógł mieć do niego z samego rana kapitan statku? Odpowiedzi na to pytanie udzielił mu sam kapitan. Zjawił się w jakieś dwie minuty po wyjściu boy'a.

— Przykro mi, niepokoję pana, ale sprawa jest ważna i wymaga szybkiego załatwienia.

— Słucham.

— Czy pan znał mr. Jamesa Barney'a z New Yorku? — padło pierwsze najmniej oczekiwane pytanie.

Janczar skinął głową.

— Bardzo krótko, bo od wczoraj ledwie, ale znam takiego pana.

Na twarzy kapitana pojawiło się zadowolenie.

— Wery well! Kiedy, zależy mi na dokładnej godzinie, widział pan mr. Barney'a po raz ostatni?

Inżynier zastanowił się, ale nim udzielił odpowiedzi na to pytanie, zapytał:

— A co się stało?

— Później panu powiem, na razie proszę mi odpowiedzieć na moje pytanie.

— Ciężka sprawa... Po raz ostatni widziałem go na balu, ale która to była godzina... to naprawdę nie wiem. W każdym razie po północy.

— Czy mr. Barney nie był przypadkiem zdenerwowany?

— Nie spostrzegłem.

— A czy... nie spostrzegł pan w jego zachowaniu czegoś nadzwyczajnego, podniecenia, przygnębienia, wie pan o co mi chodzi...

Janczar skinął głową.

— Owszem, wiem — ale niczego takiego w zachowaniu mr. Barney'a nie zauważyłem. Był w doskonałym humorze, tańczył nawet...

— Z kim? — rzucił szybkie pytanie kapitan.

Inżynier zmieszał się. Nie wiedział wprawdzie o co chodzi, ale orientował się, że sprawa trąci skandalem, aferą w każdym razie.

— Z kobietą — odpowiedział.

Kapitan machnął ręką.

— Wiem przecież, że nie z żyrafą! Chodzi mi o nazwisko tej pani...

— To też nie przypuszczałem, że ciekawi pana kolor desseus, jakie ta dama miała na sobie — odpowiedział tym samym tonem Janczar, który organicznie nie lubił ludzi, mówiących „górnym tonem". — Od razu powiedziałbym panu nazwisko tej pani, gdybym je znał...

Kapitan zorientował się, że jego dowcip rozgniewał inżyniera.

— I sorry, mister! Bardzo przepraszam — jestem jednak mocno zdenerwowany.

— Drobnostka.

— Czy mr. Barney wyszedł z sali balowej przed panem, czy też odwrotnie?

— Ja wyszedłem pierwszy. Barney pozostał jeszcze...

— Sam?

Inżynier Janczar jeszcze raz skłamał. Wiedział przecież dobrze, że mr. Barney pozostał z Randolphem Grady'm, ale i to wolał pozostawić przy sobie.

— Sam. Przynajmniej pozostawiłem go samego, a co było później — nie wiem.

Na twarzy kapitana pojawiło się rozczarowanie. Widać, liczył na inną odpowiedź.

— Trudno. Tajemnicza sprawa... — mruknął do siebie raczej, niż do Janczara.

— A co się stało? — powtórnie zapytał inżynier.

— Właśnie usiłuję się tego dowiedzieć. Mister Barney znikł jak kamień w Oceanie...

— Utonął?

Kapitan niemal przerażony spojrzał na Polaka.

— Tfu... niech pan cofnie to słowo! Znikł...

Teraz Janczar poruszył się.

— Jak to: znikł? Z czego to pan wnioskuje?

— Znaleziono jego portfel. W nocy jeszcze. Rzecz prosta natychmiast posłałem z portfelem jednego z oficerów, by wręczył go właścicielowi. W kabinie nie było go jednak. Minęła noc i mr. Barney'a jak nie ma tak nie ma. Ulotnił się jak kamfora i właśnie obawiam się, czy nie utonął przypadkiem w Oceanie. Przykra sprawa, dochodzenia, czort wie co...

To było rzeczywiście dziwne. Zwłaszcza dla Janczara, który wiedział kim był Barney.

— A może po prostu mister Barney spędził noc w innej, nie swojej kabinie... — rzucił na pocieszenie kapitanowi, sam bowiem nawet przez chwilę w taką ewentualność nie wierzył.

— Ba... żebym wiedział kim była ta pani, z którą tańczył. Może ona mogłaby coś wyjaśnić w tej sprawie.

Inżynierowi zrobiło się naraz głupio. Proste zestawienie przez kapitana osoby tańczącej z Barney'em, a więc Zofii, z domysłem przez niego rzuconym zabolało go.

— Przypuszczam, że to był zwykły, zupełnie taniec. Na pewno ta pani widziała Barney'a po raz pierwszy...

— Nie przeszkadza. No... ale nie będę panu zabierał cennego czasu. Bardzo przepraszam...

— Nie szkodzi. Gdyby coś nowego zaszło proszę mnie powiadomić.

— Yes, mister.

Po wyjściu kapitana ogarnął Janczara dziwny niepokój. Nie ulegało wątpliwości, że tajemnicze zniknięcie grubego Yankesa miało jakiś związek z planami, jakie znajdowały się w żółtej teczce. Barney pragnął je zdobyć. Ale takich więcej było na tym statku. Ów kapitan Schürz, o którym wspominał Randolph Grady, wyglądał w tym opowiadaniu na człowieka, po którym wszystkiego można się było spodziewać. Mógł po prostu sprzątnąć rywala. Wczoraj chciał usunąć Grady'ego. Też sądził, że jest on dla niego konkurentem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zwiedzamy tereny wykopalisk pod Bydgoszczą.

Na Górze Zamkowej istniało grodzisko obronne.

(Oryginalny reportaż „Dziennika Bydgoskiego").

W Zamczysku pod Bydgoszczą praca wre w całej pełni. Dzięki życzliwemu stanowisku p. wiceprezydenta Śpikowskiego ekspedycja wykopaliskowa w osobach pp. mgr. Jacka Delekty i laboranta Czesława Winiarskiego dysponuje wszystkimi potrzebnymi pomocami. Ziemię zwozi się kolejką polną, wykopane przedmioty magazynuje się w specjalnym dużym namiocie (5×7 m), gdzie również przechowuje się małe łopatki do rozkopywania ziemi. W innym namiocie czuwa stróż. Pp. mgr. Delekta i laborant Winiarski mieszkają w sprowadzanym z Torunia przenośnym domku, ustawionym na górze. Specjalne uznanie należy się miernicze mu miejskiemu p. Glińskiemu i jego pomocnikom. Niemniej na podkreślenie zasługuje pilność i poważne podejście do prac wykopaliskowych robotników. Inicjatywa inż. Stefana Pietrzaka, który w porozumieniu z mgr. Jerzym Hyczewskim z Torunia wysunął propozycję rozpoczęcia prac — daje dobre wyniki.

Dotychczasowe prace, mimo, że nie dotarto się jeszcze do dolnych warstw ziemi potwierdziły przede wszystkim wielokrotnie już udowodnioną tezę naukową, że Słowianie mieli kulturę rodzimą, a nie — jak chcieliby Niemcy — kulturę Wikingów Wykopane zabytki pochodzą zarówno z okresu wczesno-żelaznego jak i wczesno-historycznego, nigdzie jednak nie natrafiono na ślady kultury wikińskiej. Jak już stwierdziliśmy w poprzednim artykule — w Zamczysku osadnictwo istniało dwa razy.

Odkryty w ostatnich dniach wał obronny, kołem otaczający grodzisko, pochodzi z okresu wczesno-historycznego (starszej jego fazy) i przedstawia się w kształcie zweglonych belek dębowych, które Słowianie układali „na słup" (system plecionkowo-słupowy). Do zbudowanych w ten sposób „kesonów" sypali ziemię i kamienie. Jak widzimy — sztuka fortyfikacyjna u Słowian była bardzo rozwinięta, na co wskazują też miejsca, w których budowano osady. Były nimi miejsca z natury obronne: góry, bagna i wyspy. Sztuka fortyfikacyjna była ponadto — rodzima, i świadczy o dużych zdolnościach ciesielskich naszych praojców, których głównym zajęciem jednak było rolnictwo i hodowla bydła. Polowanie na zwierzynę było zajęciem ubocznym.

Zarówno Słowianie kultury „łużyckiej" jak i wczesno historycznej w znacznej mierze posługiwali się narzędziami z kości i rogu. Naczynia sporządzali z gliny, do której mieszali tłuczony kwarc. Z kołem garncarskim zapoznali się wcześniej niż Germanie. Pierwotnie obtaczali na kole tylko górną część naczynia, później całe. Na rysunku widać wystającą oś koła garncarskiego. Oś pozostawiała ślady na dnie naczynia wypukłe lub wklęsłe (zależnie od długości osi). Najstarsze naczynia „łużyckie" lepione były w ręku (ślady palców na naczyniach i nieregularna linia).

W grobie z okresu wczesno-żelaznego (częściowo zniszczonego przez pług) znaleziono popielnicę wielkich rozmiarów (na rysunku), a obok niej miseczkę. Nie stwierdzono dotąd, czy żałobnicy użyli jej do nakrycia popielnicy, czy też złożyli w niej dary (jadło) dla zmarłego.

Ciekawym przedmiotem jest pieśnia (okr. wczesno-hist.) — przedmiot przypominający dłuto, a służący do dziania barci (Bartodzieje — dzianie barci?), czyli do dłubania dziupli w sosnach, w których osadzano roje pszczół. W kulturze ludowej współczesnej znane są takie pieśnie u górali. Pieśnia wykopana w Zamczysku podobna jest do pieśni, znalezionej w ognisku w chacie z okresu wczesno-historycznego w Lisewie (pow. wąbrzeski).

W okolicy wału obronnego odkryto ceramikę z okresu wczesno-historycznego, na co wskazuje jej dość prymitywny charakter. Naczynia beczułkowate zdobione są linią falistą, typowym motywem zdobniczym Słowian. Wykonywano tę linię grzebykowatym narzędziem na mokrej jeszcze glinie. Naczynia podwójnie stożkowate posiadają wyraźny ślad koła garncarskiego.

Ciekawym wykopaliskiem jest nożyk żelazny — przedmiot typowy dla okresu wczesno-historycznego i bardzo pospolity. Prócz tego znaleziono osełki do ostrzenia nożyków, dużo kości zwierząt, żarna do rozcierania ziarn zboża, talerz gliniany do wypiekania „podpłomyków" itp.

Pracę rekonstruowania i zlepiania naczyń, które znajduje się w postaci zazwyczaj kilku skorup, wykonuje p. Winiarski specjalnym klejem. Oczywiście wzbogacą one Muzeum Miejskie w Bydgoszczy, które w ten sposób wzbogaci swój dział archeologii wykopaliskami z Ziemi Bydgoskiej.

EDMUND KLESSA.

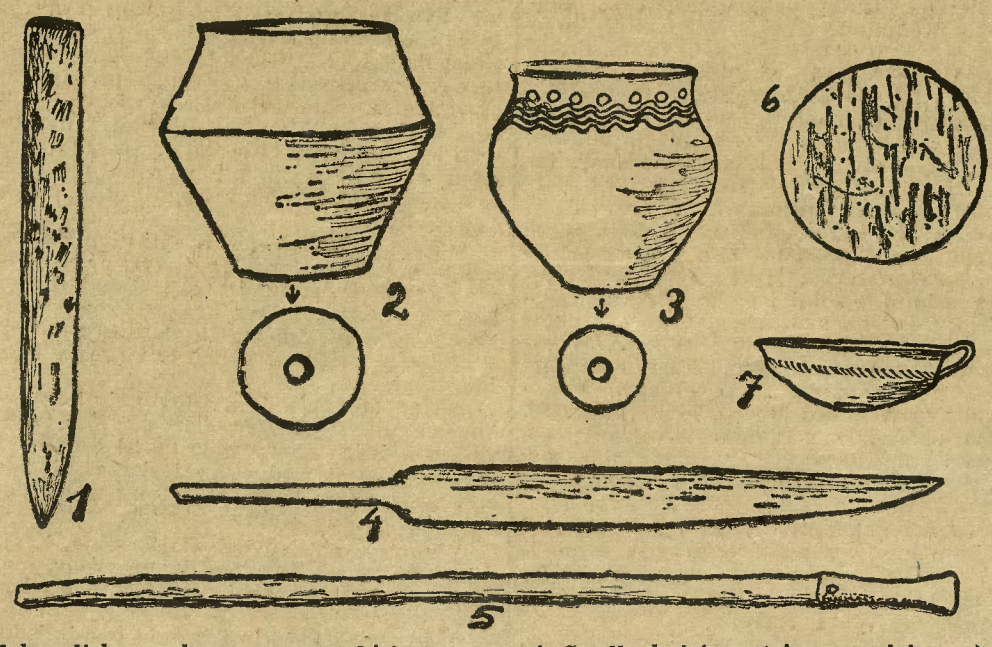

Wykopaliska z okresu wczesno-historycznego. 1. Szydło kościane (nieco zmniejszone). 2. Gliniane naczynie podw. stożkowate (4 razy zmniejszone). 3. Gliniane naczynie (4 razy zmniejszone). 4. Nożyk żelazny (nieco zmniejszony). 5. Tzw. „pieśnia" (10 razy zmniejszona). Zachowała się tylko sama „pieśnia". Trzon był drewniany. 6. Talerz do wypiekania „podpłomyków" (4 razy zmniejsz.). 7. Czerpak gliniany (4 razy zmniejsz.).
(Rys. mgr. J. Delekta).

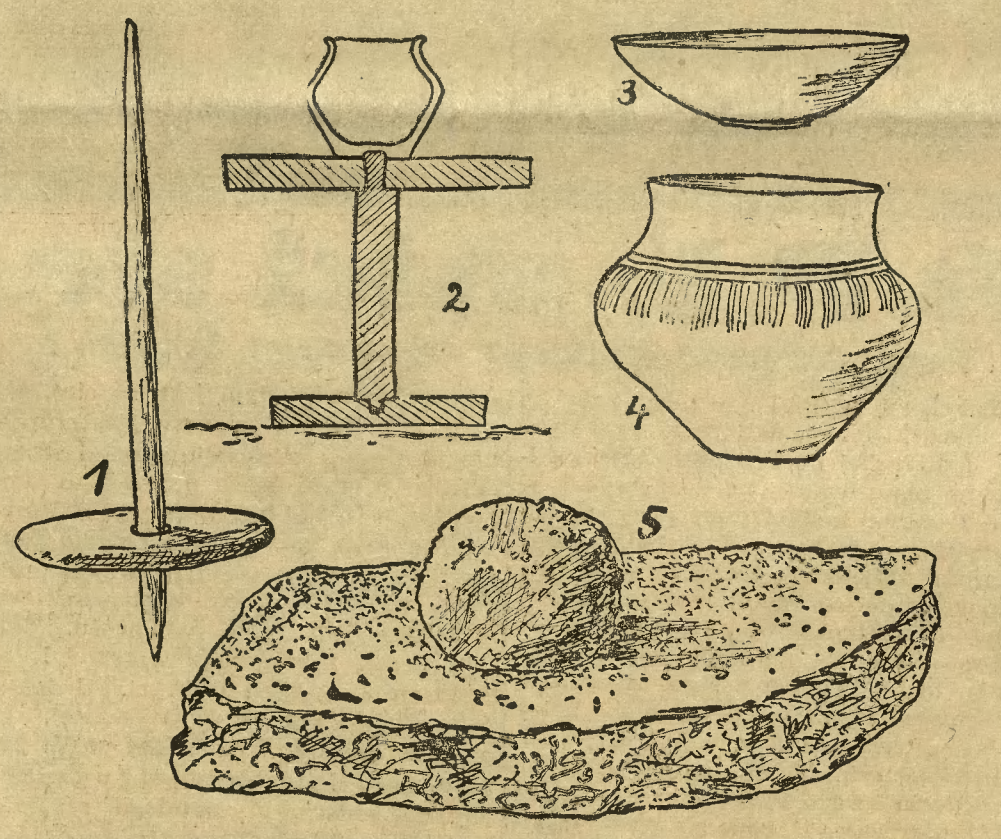

Wykopaliska z okresu wczesno-żelaznego. 1. Przęślik gliniany osadzony na trzonku (nieco zmniejszony); w doskonałym stanie zachował się tylko krążek. 2. Krążek garncarski. 3. Gliniana miska „łużycka" (4 razy zmniejszona). 4. Gliniana popielnica „łużycka" (6 razy zmniejszona). 5. Żarna granitowe (4 razy zmniejszone).
(Rys. mgr J. Delekta).

Carskie Sioło i park Puszkina

w największym zaniedbaniu.

Jeden z członków Towarzystwa Puszkina podniósł alarm w prasie sowieckiej o opiekę nad zabytkami niszczonymi w Carskim Siole, zwanym dzisiaj przez Sowietów miastem Puszkina: „Miasto Puszkin, dawniej Carskie Sioło, przedstawia specjalną historyczną, zabytkową wartość. W tamtejszym liceum, Puszkin przeżył swe dziecięce i młodzieńcze lata... Puszkina — liceum (skrzydło pałacu, gdzie zamieszkiwała caryca Katarzyna), duży pałac wraz z parkiem i innymi budynkmi, są prawdziwymi pomnikami epoki Puszkina... Ale dziś liceum jak i park są bliskie zupełnej ruiny. Dziesiątki lat liceum (gdzie dziś mieszczą się prywatne mieszkania), nie było odnawiane. Jest zupełnie niezdatne dziś do użytku. Na czwartym piętrze, przytykającym do pokoju, gdzie Puszkin zamieszkiwał, urządzono tualetę męską. Ściany w mieszkaniach, korytarzach i klatkach schodowych są wilgotne i brudne! Wiele okien wybitych...

Odwieczny park Katarzyny, który dziś nosi nazwę parku Puszkina, przedstawia niezmierną wartość jako jedyny na świecie park w tym rodzaju w XVIII wieku i najściślej z poetą związany, dziś znajduje się w stanie zupełnego upadku. Wartościowe rzeźby w parku zniszczone, wielu z nich już nie ma. Wspaniałe pawilony, dzieła sztuki sławnych architektów Guarengi, Rastrelli'ego, Kamerons'a są bliskie zniszczenia. Krzewy i rośliny wyrwane i wyrzucone. Stawy i kanały zanieczyszczone, są siedliskiem zarazków trujących. Każdego lata park zabudowują obrzydliwymi budami i budynkami sklepowymi. W sławnej galerii Kameruńskiej otworzono restaurację. W najpiękniejszym miejscu parku, sławnym pod względem sztuki i historii, urządzono dom kąpielowy i wielki kamienny klozet. Statuy grupowe i rzeźby są pokryte pornograficznymi gryzmołami... Najpiękniejsze są najbardziej zapisane pornografią.

Wzgląd na wspomnienie wielkiego narodowego poety, dla którego miejsce to było wartościowym i gdzie młodość swoją spędził, wymaga gruntownej zmiany i odnowienia ze strony rządu sowieckiego, okazania kultu dla tej historycznej miejscowości".

Męczeństwo kapłana hiszpańskiego.

„Osservatore Romano" otrzymuje z Salamanki wiadomość o męczeńskiej śmierci młodego kapłana Atanasie Rodriguez, którą ten bohaterski sługa Chrystusowy poniósł z rąk czerwonych milicjantów w Castuera w prowincji Estramadury. Kapłan ten przybył do miejscowego więzienia w celu udzielenia pociechy religijnej grupie osób skazanych na śmierć. Tu został sam przez czerwonych milicjantów uwięziony i wydany okrutnym męczarniom. Nieszczęsnego kapłana milicjanci wśród ohydnych bluźnierstw przytwierdzili do krzyża i obrali na cel ćwiczeń w strzelaniu. Bohaterski kapłan zmarł w wielkich męczarniach, a ostatnie jego słowa były wykrzyknięte z mocą: „Niech żyje Jezus! Niech żyje Hiszpania!".

Komentarz holenderski o sytuacji w Niemczech.

Amsterdam. (PAA) „Handelsblad", omawiając sytuację w Niemczech podkreślił, że szereg przejawów życia gospodarczego i społecznego w Niemczech jest wynikiem postępującego zubożenia kraju. Stopniowo cały aparat produkcyjny kraju ulega zużyciu i przy zachowaniu obecnego kursu polityki gospodarczej prowadzenie towarów powszechnej konsumcji stawałoby się coraz trudniejsze i ludność niemiecka coraz dotkliwiej odczuwałaby brak najniezbędniejszych artykułów.

Nie samochód a traktor!

Ford zapowiada niebywałą prosperity w USA.

Henry Ford przyjął w tych dniach dziennikarzy, którym udzielił sensacyjnego wywiadu.

M. in. oświadczył on, że Stany Zjednoczone znajdują się obecnie w przeddzień największej „prosperity". Nastąpi to, zdaniem Forda, na skutek masowego „powrotu do ziemi", spowodowanego uświadomieniem mas, że Stany Zjednoczone poszły zbyt daleko w kierunku uprzemysłowienia.

Dalej oświadczył Ford, którego nienawiść do Wall Street jest powszechnie znana, że w najbliższym czasie wypuści traktor, który opłaci się nawet najskromniejszemu farmerowi. Wreszcie zapowiedział Ford, że na razie nie widzi możliwości szerszej sprzedaży pojazdów mechanicznych wśród mieszkańców miast.

Tłumy publiczności na D. W. R.

W dniu otwarcia Dorocznej Wystawy Radiowej przewinęło się przez sale wystawowe jednego popołudnia ponad 3000 osób. Wszyscy zwiedzający podkreślają zgodnie ujmującą estetykę pawilonów i stoisk, zarówno firm przemysłowych, jak i Polskiego Radia. Szczególne zainteresowanie zwiedzających budzą modele nowych aparatów radiowych na sezon 1938/39, oraz plastyczna mapa sieci stacyj radiowych Polskiego Radia, oświetlona kolorowymi neonami. Magnesem ściągającym tłumy na wystawę jest efektownie urządzone studio Polskiego Radia, obliczone na 400 miejsc. W studio tym za specjalną opłatą w wysokości 1 złotego na rzecz radiofonizacji najbiedniejszych szkół powszechnych po wsiach, można nie tylko słuchać doskonałych koncertów w wykonaniu orkiestr radiowych oraz występów asów programowych Polskiego Radia, ale również zaznajomić się z tajnikami technicznymi nadawania audycyj radiowych.

Jeszcze o wozie ludowym.

Prasa niemiecka doniosła ostatnio, że wóz ludowy będzie mógł nabyć każdy obywatel niemiecki bez względu na wysokość dochodów. Plotki o ograniczeniach sprzedaży (miano jakoby sprzedawać ten wóz jedynie zarabiającym poniżej 300 RM miesięcznie) okazały się bezpodstawnymi.

Wóz ludowy będzie sprzedawany na raty po 5 marek tygodniowo. W tej sumie mieścić się będzie nie tylko właściwa rata za samochód, ale również koszt garażu, kwartalnego przeglądu wozu i ubezpieczenia. Na samą spłatę wozu ma pójść tylko 2,90 RM tygodniowo. Cyfry te niewątpliwie fascynują jeszcze bardziej zainteresowanych, niezmotoryzowanych automobilistów, oczekujących na tani wóz.

Tworzenie się kulek gradowych.

Powstanie gradu dotąd jest niedostatecznie wyjaśnione. Interesowane towarzystwa asekuracyjne od gradobicia popierają badania naukowe w tym kierunku.

R. P. Johnson, pracownik laboratorium meteorologicznego w Schenectady (N. J.) złożył obecnie sprawozdanie, dotyczące burzy gradowej, która zdarzyła się 29 kwietnia br. w Waszyngtonie po południu. Badanie kulek gradowych bezpośrednio po gradobiciu, które potłukło wiele szyb i przebiło dachy w samochodach, wykazało, że były to pierwotnie większe kule, o średnicy 30 mm, złożone z cienkich warstw śniegu, jasnego i ciemnego. Kulki te bezpośrednio przed spadnięciem rozbiły się na mniejsze i nieprawidłowe.

Zastanawiało badacza to, że już w bezpośrednim sąsiedztwie miasta spadały całkowite kulki o pierwotnym wymiarze. Rozbicie musiało nastąpić w granicach miasta, pod wpływem ciśnienia, spowodowanego snopem światła elektrycznego.

Na zachodnich rubieżach Polski czuwają Krajniacy!

Wysocy dostojnicy Państwa i Kościoła

uczestniczą w święcie pow. sępoleńskiego.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego")

Godnie przygotowała się w swej stolicy powiatowej Krajna na przyjęcie włodarza i pasterza ziemi pomorskiej, dowódcy okręgu korpusu i wicestarosty krajowego pomorskiego — wysokich swych protektorów pp.: wojewody Raczkiewicza, ks. biskupa dra Okoniewskiego, płk. dypl. Przyjałkowski i dr. Gąsowskiego — Sępólno tonęło w powodzi flag o barwach narodowych i kościelnych umieszczonych w ilości kilkuset na białych masztach po bokach ulic, którymi przechodzili lub przejeżdżali dostojni goście nadgranicznego grodu. Przecież Krajniacy z powiatu sępoleńskiego własnym kosztem postawili pomnik wdzięczności — pomnik Chrystusa Króla na trwały znak swej wdzięczności za zdobycie wolności ojczyzny — jako wyraz zjednoczenia wszystkich stanów i zawodów w pracy dla Polski — jako dokument przywiązania swego do wiary św. oraz jako dokument, że Krajna w historii swej dzieliła losy całej Polski. Przecież Krajniacy chcieli odsłonić go godnie i uroczyście na znak, że czuwają u zachodnich rubieży Niepodległej Polski.

Po pobudce i koncercie na Starym Rynku zebrały się u stóp pomnika wdzięczności wszystkie organizacje sępoleńskie, wojsko, kompania Obrony Narodowej i straż graniczna. Przed ich frontem przeszedł płk. dypl. Przyjałkowski w towarzystwie oficerów. Przechodzących przedstawicieli armii witały organizacje gromkimi okrzykami Czołem! Wokół pomnika wierności zebrały się niezliczone tłumy społeczeństwa, chciwe zobaczenia, a przede wszystkim uczestniczenia w uroczystościach, jakie miały odbyć się za chwilę.

Niedługo już czekano na przybycie ks. biskupa oraz wojewody pomorskiego Raczkiewicza. W krótkich odstępach czasu przybyli obaj samochodami w towarzystwie ks. ks. dziekana Wilmowskiego, radcy Dąbrowskiego i pp. szambelana Prądzyńskiego, wicestarosty krajowego dr Gąsowskiego, starostów Ornasa, Lipskiego i Muzyczki.

Dostojnych gości powitał komitet organizacyjny w osobach pp. starosty pow. sępoleńskiego mgr. Borowskiego, ks. radcy Grudzińskiego, Kalinowskiego, burmistrza Marcinkowskiego i sekr. wydziału powiatowego Łowińskiego.

Wkrótce już dokonać się miał symboliczny akt odsłonięcia pięknego pomnika. Na mównicę wszedł starosta sępoleński p. mgr Borowski i w pięknym przemówieniu, w którym wspomniał pamięć inicjatora pomnika śp. starosty Robakowskiego oraz ofiarność całego społeczeństwa powiatu, wszystkich jego stanów i organizacyj — poprosił p. wojewodę o odsłonięcie przykrytego białą zasłoną pomnika. Kiedy z pomnika opadł całun, zebranym ukazała wyniosła postać Chrystusa, otoczona postaciami, symbolizującymi dawną i dzisiejszą Polskę, oraz jej zmagania o niepodległość i wielkość. (Szczegółowy opis pomnika zamieściliśmy w numerze niedzielnym).

Potem przemówił ks. radca Grudziński. W słowach pełnych przejęcia, a dowodzących ukochania tych, co dla Polski pracują i tych, co dla niej polegli, poprosił mówca ks. biskupa o poświęcenie pomnika — dowodu wierności Krajniaków dla Polski i przysięgi, że dla niej złożą stokroć więcej, i krew i życie — gdy zajdzie potrzeba.

Po tych przemówieniach rozpoczęła się Msza św., którą celebrował ks. biskup morski, dr Okoniewski w asyście ks. ks. dziekana Wilmowskiego, prob. Wenskiego i wik. Piątkowskiego. Podczas mszy św. pienia religijne wykonał chór „Cecylia" pod bat. p. Mówińskiego i orkiestra murowanego pułku piechoty pod batutą kpt. Kuczery.

Pięknym momentem uroczystości było złożenie przez społeczeństwo powiatu sępoleńskiego daru na F. O. N. W imieniu Pow. Komitetu Funduszu Obrony Narodowej 12500 par wełnianych rękawic przekazał przedstawicielowi armii płk. dypl. Przyjałkowskiemu — starosta pow. Borowski. Społeczeństwo kresowego powiatu złożyło na F. O. N. 29.000 złotych. Za część tej kwoty żony miejscowych bezrobotnych wykonały rękawice, resztę przekazano w gotówce wojewódzkiemu Komitetowi Funduszu Obrony Narodowej. Dar poświęcił ks. biskup, a płk dypl. Przyjałkowski podziękował zań, wzywając do wzniesienia okrzyku na cześć społeczeństwa powiatu sępoleńskiego tych spośród obecnych, którzy przed 20 laty wkraczali do wolnego Sępolna.

O godz. 12 odbyło się poświęcenie nowego lokalu K. K. O. powiatu sępoleńskiego, mieszczącego się w budynku, wykupionym przed miesiącem z rąk żydowskich. Poświęcenia pięknych lokali kasy oszczędności dokonał ks. biskup. Dostojnikowi kościoła jak również p. wojewodzie i reprezentantowi wojska płk. Przyjałkowskiemu wręczyła wiązanki kwiatów biało ubrana dziewczynka, wygłaszając przy tym okolicznościowy wierszyk.

Bogatą historię rozwoju K. K. O. powiatu sępoleńskiego zobrazował w swym treściwym przemówieniu dyr. Bruski. Bilans K. K. O. powiatu sępoleńskiego za ostatni rok wyraża się cyfrą 1.800 tys. zł. Oszczędności społeczeństwa w K. K. O. wynoszą 1.200 tysięcy zł.

Ostatnim akordem przedpołudniowych uroczystości była defilada. Niezliczone, wielotysięczne tłumy społeczeństwa sępoleńskiego i okolicznych miast i wsi zgromadziły się wzdłuż trasy, aby być świadkami niewidzianej dotąd w Sępolnie defilady. Za orkiestrą „murowanego pułku" piechoty z Bydgoszczy maszerowało wojsko, dalej sępoleńska kompania Obrony Narodowej, straż graniczna, rezerwiści, powstańcy, inwalidzi wojenni, PPW, KPW, leśnicy, harcerze i harcerki, szkolne koła LOPP, PCK, Bractwo Kurkowe, sokolice i sokoli, setne zwarte szeregi KSMM i Ż. z własną orkiestrą, straż pożarna, kółka rolnicze i wreszcie robotnicy rolni i leśni. Przechodzące oddziały wojska i organizacyj gorąco oklaskiwały rozentuzjamowane tłumy. (Wyrazem uczuć tego szczerze polskiego i katolickiego społeczeństwa były napisy, umieszczone na licznych bramach triumfalnych).

Po defiladzie nastąpiło zwiedzanie kościoła i gmachu starostwa (zbudowanego w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości).

Podczas nabożeństwa jak i defilady nad miastem krążył samolot ofiarnego Aeroklubu Pomorskiego z załogą instruktora klubu st. sierżanta Katarzyńskiego i skarbnika Mrówczyńskiego z Torunia.

Następnym punktem programu był obiad oficjalny w hotelu Centralnym. W obiedzie udział wzięli zaproszeni goście z p. wojewodą, ks.. biskupem, p. płk. dypl. Przyjałkowskim na czele. Wśród serdecznego nastroju wzniesiono kilka toastów, m. in. na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta, Naczelnego Wodza. Ks. dziekan Wilmowski wzniósł toast na cześć naszej niezwyciężonej armii, a p. płk. Przyjałkowski ku czci katolickiego duchowieństwa. Jako ostatni przemówił p. wojewoda, stwierdzając m. in., że „Chrystus błogosławi pracy polskiej armii i pobłogosławi jej — wierzymy — gdy zajdzie potrzeba obrony granic, gdyż Polski znakiem jest krzyż i miecz".

Piękną maniestacją społeczeństwa sępoleńskiego ku czci św. Andrzeja Boboli było widowisko ks. jezuity Wojtona p. t. „Żywot i męka św. Andrzeja Boboli", odegrone nad jeziorem przez zespół Operetki Wielkiej z Poznania (dyr. Stefan Czerwiński). Goście z dostojnikami Kościoła i państwa na czele oraz publiczność zgromadzona w liczbie 2000 z zapartym tchem śledzili akcję żywo i barwnie przedstawionego żywota patrona Polski. Na uwagę zasługuje moment, że aktorzy operetkowi potrafili przedzierzgnąć się w aktorów dramatycznych — z wielekim powodzeniem. Widzowie nagrodzili ich hucznymi oklaskami. Spośród znanych aktorów wymienić wypada pp. dyr. Czerwińskiego, Popławskiego oraz panią Leonowicz.

O godz. 16 odbyło się w sali gimnastycznej powiatu sępoleńskiego otwarcie wystawy L. O. P. P., gromadzącej wykresy działu ogólnej statystyki oraz liczne eksponaty obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Przecięcia wstęgi dokonał p. starosta mgr Borowski.

Na zakończenie dnia odbyły się loty pokazowe (pilot: starszy sierżant Katarzyński), z których skorzystało aż 39 osób oraz piękne pokazy wodne na jeziorze. Licznie zgromadzone na brzegach jeziora tłumy podziwiały piękne efekty świetlne.

Wczorajszy dzień był dla Sępolna, Krajniaków i całego Pomorza dniem zgody, manifestacją katolickości i polskości jego wiernego ludu.

Jako taki przejdzie także do pamięci dostojników Kościoła i Państwa — świadków tej uroczystości.

Jedynym niemiłym zgrzytem było zignorowanie przez Stronnictwo Narodowe księdza biskupa, pana wojewody i reprezentanta armii, przebywających w gmachu K. K. O. — przemarszem z orkiestrą w pobliżu tego gmachu w chwili święcenia lokalu oraz niewzięcie udziału w defiladzie przez Stronnictwa Nar. Jak to wygląda wobec haseł religijnych i haseł o umiłowaniu armii narodowej, głoszonych co chwila i na każdym miejscu?

Edmund Klessa.

G. P. U. mści się.

Trupa sekretarza Trockiego wyłowiono z Sekwany?

Paryż, 29. 8. (PAT). Prasa paryska przynosi rewelacje na temat nowej zbrodni politycznej na terenie Francji. Kilka dni temu wyłowiono w rzece Marnie pod Paryżem **zwłoki mężczyzny z odciętą głową, podziurawione kulami oraz przebite sztyletem.** Zwłoki znajdowały się w stanie rozkładu, co utrudniało ich zidentyfikowanie. Obecnie, wobec zebranych poszlak panuje przekonanie, że są to **zwłoki osobistego sekretarza Trockiego, Rudolfa Klementa,** który miesiąc temu zginął w tajemniczych okolicznościach. Trocki natychmiast po zaginięciu swego b. sekretarza wyraził przypuszczenie, iż **padł on ofiarą zemsty GPU,** ścigającego wszystkich jego współpracowników.

Charakterystycznym jest, że cios, zadany sztyletem Klementowi jest zupełnie identyczny z ciosami, jakimi został zgładzony przed kilku miesiącami ekonomista rosyjski, mieszkający w Paryżu **Nawaszyn,** oraz niejaka **Letycja Toureau,** zamordowana mniej więcej rok temu w zagadkowych okolicznościach w kolejce podziemnej w Paryżu. Jak dotychczas, zabójcy Nawaszyna i p. Toureau nie zostali wykryci. Jeden z dzienników prawicowych donosi, że **wybitny działacz francuskiej partii komunistycznej interweniował u władz, aby nie nadawały zbytniego rozgłosu sprawie zaginięcia Klementa.**

Katastrofa kolejowa pod Tczewem.

9 wagonów rozbitych, 500 m toru zniszczone.

Tczew, 29. 8. (Tel. wł.). (as) W ub. sobotę, o godz. 19,55 na szlaku kolejowym Tczew—Laskowice w pobliżu stacji kolejowej Smętowo pod Tczewem wydarzyła się poważna w rozmiarach katastrofa kolejowa, która na szczęście oprócz wielkich szkód nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Zdążający z Laskowic do Zajączkowa tczewskiego pełen skład załadowanego pociągu pośpieszno-towarowego wskutek ukręcenia się osi przy jednym z wagonów towarowych przerwał się i wykoleił. W wyniku katastrofy 9 wagonów towarowych uległo rozbiciu, przy czym 500 m toru kolejowego uległo zniszczeniu. **Szkody są wielkie.** Że wypadku w ludziach nie było, należy zawdzięczać jedynie tym, iż cały skład pociągu posiadał hamulce powietrzne, które w chwili katastrofy unieruchomiły pociąg. Ruch kolejowy na tej przestrzeni odbywał się od soboty do niedzieli godz. 17 z opóźnieniem na jednokierunkowym torze. Z Tczewa wyjechał pociąg ratunkowy oraz kolejowa komisja śledcza.

Zakaz pobytu cudzoziemców na Białorusi i Ukrainie.

Helsinki, 29. 8. Jak donosi pismo „Huwiudstadt Bladet" władze sowieckie wydały rozporządzenie, na mocy którego wszystkim cudzoziemcom zabroniono kategorycznie pobytu na Białorusi i Ukrainie.

*

Z innych źródeł donoszą o fortyfikowaniu pogranicza polskiego i tworzeniu nowych specjalnych komend.

Na Ebro toczy się wielka bitwa.

Paryż, 29. 8. (PAT). Korespondent Havasa donosi z frontu Ebro, że bitwa nad Ebro trwa **z niesłabnącą siłą.** Bitwa, która się tu rozpętała jest największą z dotychczasowych w Hiszpanii zarówno pod względem liczebności wojsk, biorących w niej udział, jak i pod względem siły bombardowania artyleryjskiego i lotniczego. W Sierra de Pandol narodowcy posunęli się o **kilometr.**

Włosi wypędzają Francuzów.

Paryż, 29. 8. (PAT). Havas donosi z Nicei, że w sobotę władze włoskie uprzedziły mera pogranicznej gminy Isola, że obywatele francuscy, mający posiadłości w dolinie Chastillon po stronie włoskiej **mają opuścić te posiadłości w ciągu 48 godzin.** Otrzymają oni ewentualnie miesiąc czasu celem zebrania urodzaju, sprowadzenia trzód i wywiezienia ruchomości.

Zamknięcie giełd w Trzeciej Rzeszy.

Zurych, 29. 8. Donoszą z Berlina, że mimo interwencji Banku Rzeszy nie udało się utrzymać kursów papierów państwowych i walorów na giełdach niemieckich.

Wszelkie możliwe fundusze, jakie państwo mogło na ten cel poświęcić, zostały już wyczerpane, kursy spadają zaś nadal w tempie niepowstrzymanym.

Jednocześnie zapowiadane są masowe aresztowania giełdziarzy na całym terytorium Rzeszy. Jak twierdzą koła dobrze poinformowane, do spadku kursów przyczyniły się wydatnie wpływowe osobistości reżimu hitlerowskiego, spekulujące na zniżkę.

Lindbergh wraca już z Rosji Sowieckiej.

Moskwa, 29. 8. (PAA). Lotnik amerykański Lindbergh, który przedwczoraj zwiedził w Charkowie fabryki samolotów, wystartował wczoraj rano do Odessy, gdzie zamierzał zatrzymać się przez dzień wczorajszy i w poniedziałek rano wystartować do lotu powrotnego przez Bukareszt do Londynu.

Zamordowano młotem sześcioro dzieci.

Szutgart, 29. 8. (PAT). Niejaki Schönberger chcąc się **zemścić na żonie, która go opuściła zamordował młotem sześcioro dzieci, podpalił swój dom i popełnił samobójstwo.**

67 ofiar katastrofy.

Tokio, 29. 8. (PAT). Liczba ofiar w katastrofie lotniczej, która miała miejsce 24 bm., wzrosła **do 67 zabitych,** gdyż wiele ciężko poparzonych osób zmarło w szpitalu.

Zabił 12 i 8 ranił.

Bombay, 29. 8. W miejscowości Bhatiga pewien krajowiec uległ napadowi szału (amok) i **zabił dwanaście osób a 8 ciężko ranił.**

Pogrzeb śp. ks. prob. Szprengla.

W Czersku odbył się pogrzeb śp. ks. prob. Szprengla przy udziale licznych księży i niezliczonych tłumów wiernych. O szczegółach pogrzebu zasłużonego kapłana napiszemy jutro.

Strajk w Swarzędzu — mieście stolarzy.

Poznań, 29. 8. (hb) W leżącym tuż pod Poznaniem „mieście stolarzy" — Swarzędzu proklamowano ubiegłej niedzieli strajk demonstracyjny czeladzi stolarskiej. Tło strajku jest następujące: W Swarzędzu w fabrykach mebli pracuje ponad tysiąc czeladników stolarskich. Warunki ich pracy nie są naprawdę godne pozazdroszczenia, jeżeli się zważy, że przeciętnie wykwalifikowany czeladnik stolarski zarabia od 12 do 18 zł tygodniowo, poza kilku wyjątkami, zarabiającymi do 25 zł tygodniowo. Powodem tego jest nieuregulowany stosunek pracodawców do pracobiorców.

Strajk ma wszelkie szanse osiągnięcia pożądanych przez czeladź stolarską rezultatów, tym więcej, że w przyszłą niedzielę otwiera się w Swarzędzu doroczne targi meblowe, na które eksponatów jeszcze nie wykończono.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem".

REPERTUAR KIN:

Ass: „Żółty pirat".
Słońce: „Dziewczyna szuka miłości".
Stylowy: „Po wielkiej wojnie".
Świt: „Tajemnica panny Briux".

— **Nowoutworzone zrzeszenie właścicieli domów rozpoczęło swoją działalność.** Zarząd nowoutworzonego zrzeszenia właścicieli domów w Inowrocławiu odbył konferencję w zarządzie miejskim z p. prez. Jankowskim celem nawiązania kontaktu. P. prez. Jankowski nakreślił całokształt gospodarki miejskiej w uzależnieniu od niej obciążeń mieszkańców miasta. Przy współudziale radcy miejskiego inż. Hewelta omówiono sprawy nakazów remontowania domów oraz poruszano ważną sprawę uruchomienia taniego kredytu na te cele w K. K. O. miasta Inowrocławia.

— **Głosy kuracjuszów.** Chodników w parku solankowym domagają się kuracjusze. W okresie częstych deszczów tworzą się na drogach kałuże, co ujemnie wpływa na wynik kuracji, gdyż rozdelikaceni kąpielami kuracjusze wskutek przemoczenia nóg narażeni są na wszelkie choroby, powstające z przeziębienia.

— **Zebranie plenarne sokolic** odbędzie się we wtorek, dnia 30 bm. w Sokolni. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członkiń konieczna.

—o—

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Uśmiech i łzy Wiednia".

— Nieznani sprawcy udali się na pole rolnika W. Siudzińskiego w Olszy i poczęli młócić wielki stóg zboża za pomocą rowerów. Mimo, że zostali oni wcześnie spłoszeni, zdołali już wymłócić ok. 20 ctr. żyta.

TRZEMESZNO. (mk) Zakończone zostały prace przy przebrukowaniu części ul. św Jana, pl. Kilińskiego i św. Michała. Część pl. Kosmowskiego aż do skweru, ulice okrążające plac targowy przy ratuszu oraz druga część pl. Kilińskiego zostały znacznie podwyższone. Pracami kierował przedsiębiorca bud. p. Jóźwiak z Poznania. Dotychczasowy stan prac zbadał dyr wydziału kom.-bud. przy urzędzie wojew. pozn. p. inż. Zakrzewski. W najbliższych dniach zlustruje prace komisja wojewódzka i odda ulice do użytku.

SZUBIN. (c) Z dniem 23 bm. rozpoczął urzędowanie podwójci gminy zbiorowej w Królikowie p. Józef Pieniążkiewicz.

— W Sobiejuchach w majętności p. M. Chłapowskiego szerzy się pryszczyca u bydła, z którego zginęły ostatnio 3 sztuki.

GNIEZNO. (fb) W dniu 25 bm. obchodził dyrektor rzeźni miejskiej p. dr Edmund Krzyślak srebrny jubileusz pracy zawodowej.

— Wycieczka słowacka w liczbie 31 osób pod przewodnictwem dyr. Katolickiego Instytutu Nauczycielskiego p. Marcelego Szkobla z Bratysławy zawitała również do Gniezna. Zwiedziwszy bazylikę św. Wojciecha oraz inne zabytki naszego miasta, mili goście wyjechali w dalszą podróż do Poznania.

GNIEZNO. (fb) Złotym krzyżem zasługi po raz drugi odznaczony został p. pułk. dypl. Milan-Kamski.

— W domu p. Wojciechowskiego przy ul. Warszawskiej 30 powstał na I piętrze pożar, który dzięki natychmiastowemu przybyciu straży pożarnej został zlokalizowany. Straty wynoszą ok. 3000 zł.

— Ubiegła niedziela w Gnieźnie minęła pod znakiem dożynek wielkopolskich, które miały miejsce w Uniwersytecie Ludowym w Dalkach. Już rano po odśpiewaniu modlitwy i tradycyjnym związaniu ostatniego snopka wyruszono drabiniastymi wozami do kościoła św. Wawrzyńca, gdzie wysłuchano mszy św., w czasie której poświęcono wieńce dożynkowe. Część popołudniowa odbywała się w parku uniwersyteckim przy udziale bardzo licznych gości. Sołtys gromady Dalki p. Pokładecki, otrzymawszy wieniec jako gospodarz dożynkowy, wygłosił krótkie przemówienie, po czym wręczono dalsze wieńce p. prezydentowi Kasprowiczowi, ks. dyr. Milikowi, ks. prob. Chilomerowi, p. dyr. Paszendzie oraz jego żonie, p. prof. Górskiej i p. prof. Wachowskiemu. Z kolei rozpoczęły się właściwe obrzędy dożynkowe. Pieśni, tańce, gawędy i inscenizacje, wykonane doskonale przez słuchaczki Uniwersytetu Lud. i mieszkańców wsi Dalki, wypadły nadzwyczajnie. Również ogromnym uznaniem cieszyła się „Podróż" śpiewno-taneczna po Wielkopolsce, Śląsku i Pomorzu. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna w sali uniwersytetu. Dożynki zaszczycili swą obecnością goście z Chin, Ameryki, Grecji, Włoch, Niemiec, Albanii, Rumunii, Francji, Anglii i Korsyki, którzy przebywają na kursie dla cudzoziemców, prowadzonym przy uniwersytecie w Poznaniu.

MARGONIN. (a) Medalem niepodległości za udział w powstaniu wielkopolskim odznaczony został p. Jakub Kacicki z Margonina.

— Związek małżeński zawarli w kościele parafialnym w Margoninie p. Jerzy Kociołka, nauczyciel z Margonina, z p. Lucją Müllerówną, córką miejscowego kupca. Ślubu udzielił ks. prob. Kaczmarek. Młodej parze „Szczęść Boże!"

WĄGROWIEC. (a) Rolnik p. Fr. Wesołowski w Podlesiu Kościelnym(pow. wągrowiecki) został kopnięty przez konia tak niebezpiecznie, że musiano go odwieźć do szpitala w Wągrowcu. Mimo natychmiastowej pomocy nieszczęśliwy zmarł.

— W kościele parafialnym w Mieścisku został pobłogosławiony związek małżeński przez ks. prob. Roeslera pomiędzy p. Czesławem Kamińskim i p. Pelagią Janowską z Wieli.

— Jan Czapczyński, zatrudniony u rolnika Gramzego w Oporzynie pow. wągrowieckiego jako pastuch, oddalił się w niewiadomym kierunku.

SZAMOCIN. (a) Ks. prob. Filipowski rozpoczął swój tegoroczny urlop wypoczynkowy. Duszpasterstwo w czasie urlopu sprawuje ks. prof. Zblewski.

— W kościele parafialnym w Szamocinie pobłogosławił ks. prob. Filipowski związek małżeński p. Br. Woltmana z p. Stefanią Bergardówną. Nowożeńcom „Szczęść Boże!"

WRZEŚNIA. Kółko Rolnicze w Kaczanowie obchodziło uroczystość 25-lecia, połączoną z poświęceniem sztandaru w ub. niedzielę. Po mszy św. odbyło się uroczyste zebranie jubileuszowe w ogrodzie p. Popieli. Ze sprawozdania wynikało, że Kółko Rolnicze w Kaczanowie prowadzi dosyć intensywną działalność. W dalszej części zebrania odbyło się wręczenie sztandaru kółku i podpisanie aktu przez rodziców chrzestnych, składanie życzeń przez gości, wbijanie gwoździ pamiątkowych i wręczenie dyplomów długoletnim członkom. Po obiedzie odbyła się zabawa ludowa w ogrodzie p. Popieli, podczas której odbył się pokaz tańców regionalnych, wręczenie wieńców i t. p.

— Sąd grodzki we Wrześni rozpatrywał na swym ostatnim posiedzeniu sprawę niej. Józefa Kolbera, pochodzącego z Inowrocławia, który podawał się za wysokiego urzędnika z Warszawy i w ten sposób naciągał na pożyczki mieszkańców miasta, obiecując zainteresowanym wysoką protekcję i legitymując się podrobionymi papierami. Kolber odpowiadał za swój czyn przed sądem i został skazany na 6 miesięcy więzienia.

OSTRÓW WLKP. (lj) W ub. piątek samochód firmy Bacon-Export Gniezno uległ wypadkowi pod Turkiem. Z nieustalonych na razie przyczyn wóz wjechał na kupę kamieni, a następnie wpadł do rowu i przekoziołkował się, ulegając poważnym uszkodzeniom. Jadący samochodem pracownicy wspomnianej firmy wyszli z wypadku bez szwanku.

— W Sośni (pow. Ostrów) policja tamtejsza aresztowała niezamężną Królikównę, która wydawszy przed 2 miesiącami na świat nieślubne dziecko, zanurzyła je główką w wodzie, powodując tym jego śmierć, a następnie zagrzebała je w ziemi.

— W ub. środę bawił w Pleszewie wojewoda poznański p. Maruszewski celem rozpatrzenia na miejscu spraw, związanych z utworzeniem powiatu pleszewskiego. Jak wiadomo, okręg ten po likwidacji przed kilku laty wcielony został do pow. jarocińskiego. W związku z pobytem p. wojewody, zjechali do Pleszewa przedstawiciele władz państwowych z okolicznych powiatów, m. in. również starosta pow. krotoszyńskiego.

— W jedną z ostatnich nocy podczas patrolowania peryferyj miasta posterunek P. P. znalazł przy Drodze Odolanowskiej złożoną starannie na chodniku kompletną garderobę męską. Dochodzenia wykazały, że ubranie pozostawił tam pewien „zalany w pestkę" osobnik, zamieszkały w tej okolicy, a sam udał się w bieliźnie do domu. Taki to los słomianego wdowca!

Z dziejów Sępolna
i powiatu sępoleńskiego.

(Dokończenie).

Po szczęśliwych latach kazimierzowskich znów ciężkie czasy nastały dla ziemi sępoleńskiej, która dużo cierpiała podczas zbrojnych sporów między możnymi rodami **Nałęczów i Grzymalitów,** a potem aż do połowy XV w. **wojska krzyżackie** niszczyły i pustoszyły miasta i sioła. W roku 1409 krótko przed Grunwaldem **Krzyżacy doszczętnie spalili Kamień i Sępolno.** Dopiero klęska zadana zakonowi przez Wielkiego Jagiełłę przyniosła spokój nękanej ziemi naszej, aż wojna na nowo zagorzała za czasów Kazimierza Jagiellończyka. Z tych czasów słynny stał się przywilej dany szlachcie polskiej **na polach Cerkwicy.** Dopiero po zawarciu pokoju **w Toruniu w 1466 r.** Krajna rozwija się dalej, jak za Kazimierza Wielkiego. Zmniejszono chłopom pańszczyznę i podatki. W tej epoce „złotego wieku" i miasta nasze się bogaciły; rozwinęły się handel i rzemiosło, także na wsi panował ogólny dobrobyt. W tym czasie **po roku 1500 przybyli do Krajny żydzi,** którzy osiedlili się przeważnie w miastach i tu doszli do poważnej zamożności.

Sumienia chrześcijańskie **w XVI** wieku niezmiernie niepokoiły „nowinki" Lutra i innych reformatorów, tym więcej, że właściciele ziemi sępoleńskiej, magnaci **Zabrzydowscy i Grudzińscy oraz Ostroróg** sprzyjali sektom i sami do nich należeli. Sprawozdanie wizytacyjne oficjała i archidiakona kamieńskiego z roku 1590 ubolewa, że tylko dekanaty **tucholski i nakielski** wierne i posłuszne pozostały arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i wierze katolickiej. Kościoły np. w **Waldowie, Więcborku, Sępolnie i Łobżenicy** przez pewien czas **służyły sekciarzom** do nabożeństw; wszędzie powstawały zbory protestanckie i domy modlitw innych sekt. Było wszędzie więcej pism luterskich i biblij w użytku niż mszałów.

Uchwały sejmu polskiego przeciw dysydentom przywróciły katolikom dawne prawa, ale walki religijne nadal dzieliły lud na dwa przeciwne sobie obozy. Dużo nasza ziemia ucierpiała podczas **wojen szwedzkich w 17 i na początku 18 wieku.** Miasta i wioski opustoszały, **w Więcborku pozostały przy życiu 4 rodziny,** wioski **Świdwie i Drozdowo** całkowicie wymarły. Z ostatniej do dnia dzisiejszego pozostała tylko nazwa. W wypędzeniu Szwedów z Krajny wielkie usługi oddał Polsce i Janowi Kazimierzowi możny magnat **Andrzej Karol Grudziński,** który pobił szwedzkiego generała Donglasa pod Dębnicą i koło Torunia. Dzielny ten żołnierz, który z początku stał po stronie króla szwedzkiego, spoczywa w kościele katolickim w Złotowie.

Dżuma, ospa i cholera zdziesiątkowały ludność Krajny w roku 1656, a potem jeszcze w okresie od 1786—1791 r. Idzie rok 1772, a z nim niewola dla ziemi naszej. Nadzieja zabłysła w roku 1807, kiedy to Prusacy, pobici przez Napoleona, w pokoju tylżyckim południową część Krajny odstąpić musieli księstwu warszawskiemu. Nowa granica szła między **Więcborkiem a Sępolnem** na północ odo Zboża. Sępolno i Kamień pozostały pod władzą pruską. Granica ta przez dłuższy czas była sporna i płynna tak, że **w połowie sierpnia 1907 r. burmistrz miasta Złotowa polskim władzom w Bydgoszczy składał przysięgę wierności,** pomimo że Złotowo miało przypaść Prusom. W walkach o niepodległość i Krajna nie pozostała bezczynna. Dużo Polaków z naszego powiatu walczyło w legionach napoleońskich, tak samo w roku 1830 obywatele Krajny walczyli w wojsku powstańców. Po upadku tego powstania w naszym powiecie osiedliło się **kilkunastu powstańców,** jak o tym świadczą akta starostwa złotowskiego.

„Wiosna ludów" w roku 1848 wniosła wielkie wzruszenie także w umysły naszych krajniaków. Świadczą o tym krwawe zamieszki **w Wąwelnie** i różnorodne interpelacje, wniesione do zgromadzenia narodowego w Berlinie. Rok 1854 przyniósł Sępolnu **wielki pożar.** Dnia 23. 4. spłonęło **111 domów i 100 śpichlerzy** i budynków gospodarczych; **1000 ludzi pozostało bez dachu.** W latach 1831 i 1884/85 dużo ofiar pochłonęły płonica, tyfus i błonica. Po wygranej dla Prusaków w roku 1879 wojnie rozpoczyna się **gehenna Polaków** na naszych ziemiach tak, jak i w całym zaborze pruskim, aż sprawiedliwości Boskiej stało się zadość w roku 1920, kiedy to w styczniu tegoż roku **Krajna (niestety nie cała) wróciła na łono Macierzy.** Ziemia złotowska i rdzennie polski jej lud pozostały poza granicami. Wierzymy, że i one wierne pozostaną Polsce i wierze naszej św.

—::—

Zmarli.

Śp. **Józef Neumann,** mistrz rzeźnicki w Tczewie.

Śp. **Bolesław Szwagier,** prezes Tow. Robotników Katolickich w Pelplinie.

Śp. **Piotr Górski** w Zblewie.

Śp. **Katarzyna Miotkowa,** lat 71, w Kosach na Kaszubach.

ŚWIECIE. (t) Wśród odznaczonych krzyżami zasługi za służbę państwową znajduje się p. Maksymilian Rhone, urzędnik starostwa powiatowego w Świeciu, odznaczony po raz drugi srebrnym krzyżem zasługi.

— Odznaczeni medalem niepodległości zostali w ostatnim czasie ze Świecia i powiatu: ks. radca Paweł Konitzer, wielce zasłużony działacz polski za czasów niewoli i w okresie odbudowy ojczyzny, ś. p. Marian Cejrowski, Jan Alojzy Brochoński, komisarz kontroli skarbowej, murarz Franciszek Lewandowski oraz rolnik Medard Ratkowski z Drzycimia.

— Dotychczasowa długoletnia kierowniczka miejscowej żeńskiej zawodowej szkoły gospodarstwa domowego p. Wanda Kamińska opuszcza Świecie, wyprowadzając się do Lwowa. Kierownictwo szkoły z nowym rokiem szkolnym obejmuje p. Franciszka Lupowa. Nowej kierowniczce „Szczęść Boże" w pracy.

BRODNICA. 26 bm. przed południem przejeżdżający rowerzyści zauważyli na szosie w odległości około półtora kilometra od Brodnicy leżącą kobietą, dającą słabe znaki życia. Zawiadomiona o wypadku policja udała się na miejsce i przewiozła samochodem kobietę do szpitala pow. w Brodnicy. Tożsamości niewiasty nie udało się dotąd ustalić.

— Do składu kolonialnego kupca p. Mariana Szymańskiego przy ulicy Mazurskiej włamali się nieznani sprawcy i skradli większą ilość towarów i wyrobów tytoniowych.

WEJHEROWO. (ap) 82-letni Józef Płotka, zamieszkały przy ul. Pierackiego 45, idąc ulicą, potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi w udzie. Staruszka doraźnie opatrzył dr Milewski i skierował go do szpitala N. M. P. Istnieje obawa komplikacji z uwagi na podeszły wiek.

— Kierownictwo ośrodka zdrowia P. C. K. (przy ul. Jadyckiego 5) powierzono na ostatnim zebraniu zarządu ośrodka dr. Kokoszyńskiemu, lekarzowi powiatowemu. W najbliższym czasie — po zainstalowaniu odpowiednich aparatów — przy ośrodku otwarta zostanie również poradnia sportowo-lekarska.

— Wiśnia zakwitła po raz drugi w tym roku w ogrodzie Adama Szulca w podmiejskim Śmiechowie.

Iwonicz-Zdrój
III sezon od 20 sierpnia
Pobyt i kuracja za popularnym ryczałtem **zł 155.—**

GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni:

Apteka „Pod Lwem", Pańska, tel. 2040.

— **TCL. Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „30 karatów szczęścia" — film polski.
Gryf: „Kalif z Bagdadu".
Orzeł: „Atak o świcie" i „Wielki plan".

— **Przez okno do mieszkania.** Nieznany sprawca zakradł się w nocy do parterowego mieszkania p. Pawła Paluchowskiego przy ul. Poniatowskiego 26 i zabrał różną garderobę wartości około 30 zł. Złodziej wszedł przez wyjęcie szyby w oknie od kuchni.

— **Niemiec znieważył żołnierza polskiego.** Obywatel tut. p. Walerian Gierszewski doniósł policji, że przechodząc ul. Szkolną, słyszał, jak jakiś Niemiec wychodząc z samochodu, wyraził się o przechodzącym tam żołnierzu: „Lausejunge auch ein polnischer Soldat" (Łobuz też polskim żołnierzem). Policja wdrożyła dochodzenie.

— **Dziecko przejechane przez rowerzystę.** W Łasinie (pow. Grudziądz) na ul. Dworcowej wpadł pod rower, którym jechał tamże zamieszkały Franciszek Zarwalski, 6-letni Franciszek Siebert, odnosząc szereg obrażeń cielesnych. Winę w wypadku ponosi sam poszkodowany.

— **Dziecko zmarło po spożyciu ogórków, zsiadłego mleka i wody.** Do szpitala miejskiego zgłosił się robotnik Józef Romaniński, zatrudniony w majątku Działowo (pow. chełmiński) ze swoim małym synkiem, narzekającym na bardzo silne boleści brzucha. W szpitalu stwierdzono u dziecka objawy zatrucia. Jak się okazało, dziecko jadło ogórki, następnie podano mu do picia zsiadłe mleko, a na końcu wodę. W szpitalu wszelka pomoc okazała się bezskuteczną. Chłopczyk zmarł w strasznych boleściach.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 29 sierpnia 1938 r.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:
Apteka Centralna, Plac Kaszubski 10, telefon 26-40.
Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—::—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fanorata), tel. 14 60.

—::—

Telefony: Straż pożarna 17-08. pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

—o—

REPERTUAR KIN:
Bajka: „Motyl Hiszpański".
Lido: „Maski Lorda Blakeya."
Lily-Chylonia: „Życie ulicy".
Morskie Oko: „Narodziny gwiazdy" film kolorowy.
Miraż-Orłowo: „Pani Walewska".
Polonia: „Za zasłoną" film polski.
Zorza-Grabówek: „Kochaj tylko mnie", na scenie rewia p. t. „Czemu panna Honorata".

Unieważniam skradziony dowód osobisty wraz obywatelstwem wystawiony w Barłożnie pow. Starogard na nazwisko Janina Skweres. (15987

Ogłoszenia przyjmuje **DZIENNIK BYDGOSKI** Oddział Gdynia Skwer Kościuszki 24 tel. 14-60.

— **Dziękujemy za pouczenie!** Na niektórych jednostkach w basenie jachtowym podniesiono dziś galę flagową. Zwróciliśmy się telefonicznie do Oficerskiego Jachtklubu z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie. Okazało się, że gala ta ma uświetnić uroczystość poświęcenia nowego jachtu tym razem dla Wspólnoty Interesów. — Dlaczegoż panowie nie zawiadomili naszej Redakcji — zapytaliśmy z wyrzutem. (Tyle zawsze piszemy, tak interesują się nasi czytelnicy żeglarstwem, że referujemy zawsze obszernie wszelkie zdarzenia z życia na jachtach). — Redakcja sama powinna wiedzieć! — odpowiedziano nam niegrzecznie. Owszem. Redakcja wie. Niemniej dziękujemy za pouczenie. Obyczaje dobrego wychowania mają dla nas zawsze nieodparty urok... rzadkości.

— **Zgon kolejarza.** W sobotę w południe ok. godz. 12-tej podczas przetaczania pociągu i łączenia wagonów kolejowych w porcie za magazynem długoterminowym Nr 5 kolejarz Różek Jan przejechany został przez manewrujący pociąg, który odciął mu obie nogi i lewe ramię. Wezwana karetka pogotowia przewiozła nieszczęśliwego w stanie b. ciężkim do szpitala św. Wincentego, gdzie niebawem zmarł.

— **Telegramy w dzień radości.** Wysiłkom inicjatywy prywatnej, która w Stoczni Gdyńskiej rozpoczyna pracę dla rozwoju polskiej marynarki handlowej ślę najlepsze życzenia pełnego rozkwitu. Eugeniusz Kwiatkowski. „Szczerze żałując, że z powodu zasłabnięcia nie mogę przybyć osobiście na dzisiejszą uroczystość, która stanowi jeden z zasadniczych etapów rozwoju naszego programu morskiego życzę gorąco stoczni gdyńskiej, aby stając się fundamentalną podstawą budowy naszej floty narodowej i przemysłu okrętowego przyczyniła się nie tylko do ugruntowania naszego władztwa nad Bałtykiem, ale także i do wzmocnienia wzrastającej z każdym rokiem w narodzie polskim dążności do szukania ekspansji na szerokich szlakach świata. Antoni Roman".

— **Zmiana taryfy robót fizycznych.** Ukazał się dodatek III do taryfy robót fizycznych w porcie, zawierający zmiany w klasyfikacji oraz uzupełnienie jej kilku artykułami, który wszedł w życie od 20 sierpnia br. Dodatek w cenie 5 gr jest do nabycie w Urzędzie Morskim, pokój 41.

— **Udział polskich sfer gospodarczych w konferencji polsko-niemieckiej w Królewcu.** W ramach Targów Wschodnich w Królewcu, które odbyły się w czasie od 21 do 24 sierpnia rb., zorganizowane zostały konferencje gospodarcze z udziałem przedstawicieli krajów, uczestniczących w Targach, a więc i Polski. Rozmowy te, w związku z zawarciem nowego układu handlowego polsko-niemieckiego oraz wzrostem wymiany towarowej między obydwoma państwami, miały na celu omówienie spraw, związanych z usprawnieniem techniki handlu polsko-niemieckiego. Podczas konferencji, w której wzięli udział m. in. przedstawiciele sfer gospodarczych Pomorza, Wielkopolski, Wileńszczyzny i Małopolski, omówiono szereg spraw, a wicedyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni p. poseł T. Marchlewski wystąpił z wnioskiem, aby w przyszłości na podobnych konferencjach nastąpiła wymiana poglądów nie tylko na platformie ogólnej, lecz bardziej szczegółowej, tj. między bezpośrednio zainteresowanymi stronami kupieckimi danej branży. W konferencji tej brała też udział delegacja Izby Przem.-Handlowej z Gdyni.

Już tętni praca
w nowej Stoczni Gdyńskiej!

Gdynia. Wczoraj, dniu 28 sierpnia odbyła się niezwykle podniosła uroczystość poświęcenia pierwszej pochylni i założenia stępki **pod pierwszy statek, który rozpoczynamy budować w stoczni gdyńskiej.**

Na uroczystość poświęcenia przybył **wiceminister M. Sokołowski,** który po powitaniu go przez prezesa Rady Nadzorczej Stoczni Gdyńskiej S. A. **p. inż. I. Bracha** wygłosił przemówienie, podkreślając doniosłość wydarzenia z punktu widzenia interesów portu, floty handlowej, gospodarki morskiej, oraz przemysłu krajowego. Wśród zgromadzonych na uroczystości gości obecni byli poza wymienionymi marszałek Sejmu **St. Grzesik,** delegat Depart. Morskiego radca **Gustaw Niemiec,** dowódca Obrony Wybrzeża **kmdr. Frankowski,** w z. dyr. Urzędu Morskiego **mgr. Walewski,** Komisarz Rządu m. Gdyni **mgr. Fr. Sokół,** kpt. portu kmdr. **Gustaw Kański,** wicedyrektor Żeglugi Polskiej dr St. **Darski,** dyrektor GAL oddział w Gdyni kom. **Jacynicz,** prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni **Stanisław Tor,** prezes Zjednoczenia Górniczo-Hutniczego, prezes Komisji Morskiej I. P. H. dyr. **Julian Rumel,** członkowie Rady Nadzorczej Stoczni Gdyńskiej, członkowie Rady Nadzorczej Wspólnoty Interesów, Naczelny dyrektor Wspólnoty Interesów **inż. B. Kowalski.** Poza tym obecni byli przedstawiciele władz administracyjnych, życia gospodarczego i prasy.

Zebranych powitał prezes Rady Nadzorczej Stoczni Gdyńskiej inż. Ignacy Brach, po czym z kolei przemówił z głębokim wzruszeniem ks. kanonik Turzyński, nawiązując do słów wczorajszej Ewangelii św. **„Błowosławione oczy, które widzą to co wy widzicie.**

P. wiceminister Sokołowski podniósł, że oto nastąpił ten doniosły moment realizacji uprzemysłowienia i uhandlowienia Gdyni, otwierający olbrzymie perspektywy przed pracą polską w zapleczu także. Po odczytaniu telegramów nastąpiło założenie pierwszego nitu w stępce okrętowej na pochylni. W pierwszej parze założyli nit p. wiceminister P. i H. M. Sokołowski z nacz. dyr. Wspól. Inter. inż. B. Kowalskim; w drugiej parze założyli nit p. komisarz rządu Fr. Sokół z prezesem Stoczni inż. I. Brachem; w trzeciej zaś parze założyli nit dyr. Stoczni Gdyńskiej inż. A. Badian z dyr. Żeglugi Polskie S. A. p. Darskim.

W imieniu robotników i pracowników Stoczni przemawiał przedstawiciel załogi robotniczej Dera, podkreślając fakt powstania wielkiego nowego warsztatu pracy w Gdyni, po czym wręczył p. komisarzowi rządu mgr. Sokołowi czek opiewający na sumę 4.500 zł na F. O. M. „abyśmy pod opieką marynarki wojennej bezpiecznie pracować mogli". Po zakończeniu części oficjalnej zebrani goście udali się na tereny Stoczni celem zwiedzenia pozostałych obiektów w postaci traserni i kadłubowni, po czym nastąpiło wspólne śniadanie.

Trzy nity już założone. Już tętni praca w nowej stoczni. **Pierwszy statek jest w budowie!**

„Ktokolwiek jesteś z Nowogródzkiej strony"
pokłoń się morzu polskiemu!

Gdynia, 29. 8. Jak już donosiliśmy, do Gdyni przybyło **600 włościan „z Nowogródzkiej strony",** by po raz pierwszy w życiu zobaczyć ojczyste morze.

Wiceprezes Obwodu Morskiego LMK **dyr. Wachowiak,** witając wycieczkę wypowiedział gorące przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Nie utrapienie, nie smutek, nie rozpacz was tu prowadziły, a prowadzi was nad morze, jak całą Polskę **tęsknota do wielkości,** prowadzi was **pragnienie siły i potęgi Rzeczypospolitej,** prowadzi was pożądanie swobody, wolności i dobrobytu wszystkich dzieci Ojczyzny naszej Polski.

A nie przyjeżdżają tu ludzie słabi i wątpiący — ale silni i gorejący wiarą, nie smutni, ale weseli, nie mali duchem, a ludzie ducha wielkiego. Tu się każdy z wiatrem od morza nadysze **tchnieniem wielkości,** tu patrząc na bezkres morza pojmie każdy nieograniczone żadnymi granicami możliwości rozwoju Polski, tu w poszumie fal Bałtyku zrozumie każdy wołanie morza o **Polskę potężną i mocarną.**

Ciągnie do Gdyni falą szeroką ten lud nasz z wszystkich zakątków kraju, ciągną zamożniejsi i biedni i w butach i w łapciach i w kierpcach a niekiedy i boso. **A nie przychodzą z ręką wyciągniętą a odwrotnie, z darem iście królewskim, bo niosą tej nadmorskiej Gdyni swoje serca żywo dla Polski pod zgrzebną siermięgą bijące.**

Za dar serc waszych, **Gdynia sercem Was wita,** nie tylko dlatego, że napatrzywszy się na Gdynię staniecie się jej przyjaciółmi i sojusznikami, ale przede wszystkim dlatego, że nabrawszy **jeszcze więcej wiary w przyszłość Polski** — Polski tej, naszej Ojczyzny, jeszcze większymi się staniecie **obrońcami.** Wita was Gdynia w tym przekonaniu, że dzieło morskie Rzeczypospolitej wznieci w was **dumę narodową,** że zapali w was święty ogień żarliwej miłości do Ojczyzny, że pozwoli Wam ogarniać **cały bezmiar szczęścia, jaki spadł na nas żyjących przez odzyskanie niepodległości.**

Rozumiem, że to co zobaczycie nad morzem polskim porównacie z chatami waszymi w Nowogródczyźnie — niejeden z was pomyśli — że biedny. Stanie wam przed oczyma ta chateńka pod lipą i to poletko łyse jak je znamy z pism Adama Mickiewicza. Otóż tak nie myślcie. Patrząc na Gdynię jako obywatele Państwa Polskiego **czujcie się tej Gdyni współtwórcami i współwłaścicielami.** Tak jak tej Polski ramię przy ramieniu przed wrogiem broniliśmy, tak ja **ramię przy ramieniu budujemy, wzmacniamy i upiększamy.** Polska jest nam wszystkim, Matką i Opiekunką a my jako dzieci jej mamy obowiązek równy ją **kochać i dla jej dobra pracować.**

Zwiedzał zabytki toruńskie.

Toruń, 26. 8. Toruń, miasto posiadające średniowieczne zabytki przyciąga niejednego turystę w swoje mury. Na jedną z takich turystycznych wycieczek, której celem było zapoznanie się z przeszłością starego miasta, przybył p. J. K. z Wyrzyska. Po zwiedzeniu Torunia p. K. wstąpił na kufelek orzeźwiającego piwka do restauracji pod „Trzema Krukami" przy ul. Chełmińskiej. Tam, w towarzystwie znajomych, z jednego skromnego piwka zrobiła się lepsza libacja, zakropiona „wodą ognistą". W pewnej chwili jeden z przyjaciół zapragnął iść do domu, na co usłużny p. K. ofiarował się go odprowadzić. Jak długo zabawiał na Chełmińskim Przedmieściu i co tam robił tego powiedzieć dziś nie może, gdyż z powodu tej nieszczęśliwej wódeczki nic sobie nie przypomina. Wie natomiast dokładnie, że do swych znajomych powrócił bez butów, spodni, płaszcza i kapelusza. Szedł ulicą w marynarce, w krótkich kalesonach i skarpetkach kolorowych na nogach.

W pożyczonym od znajomych ubraniu, udał się ów niefortunny turysta z Wyrzyska do komisariatu, gdzie złożył o swym „nieszczęściu" doniesienie.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 29 sierpnia 1938 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:
Radziecka, śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabedziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

—::—

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

—::—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—::—

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

—::—

REPERTUAR KIN:
Aria: „Buziaczek".
As: „Szczęśliwa trzynastka".
Mars: „Groźny Bill"
Świt: „Muzyka dla ciebie".

— **Wpisy do Państwowej Szkoły Przysposobienia Krawiecko - Bieliźniarskiego** przyjmuje dyrekcja szkoły Toruń, ul. Strumykowa 4, codziennie od godz. 10—13 i od 17—18. Szkoła Przysposobienia krawiecko-bieliźniarskiego jest jednoroczna i ma na celu przygotowanie młodzieży do wykonywania pomocniczych robót w zakresie krawiectwa. Szkoła ta wypełnia lukę między ukończeniem szkoły powszechnej, a możnością wstąpienia do warsztatów rzemieślniczych na ucznia, gdzie obowiązuje ukończenie 15 lat życia. Wpisy na kursy tkactwa artystycznego krótkoterminowe przyjmuje dyrekcja Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej, Toruń, ul. Strumykowa 4, codziennie od 10—13 i od 17—18. (15749

— **Kradzież roweru.** Paweł Nauman, zam. przy ul. Wiązowej 11, zgłosił o kradzieży roweru, pozostawionego bez opieki w podwórzu przy Rynku Nowowiejskim 24, wartości 70 zł.

— **Rada miejska.** W środę 31 bm. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej. Początek obrad o godz. 18. W dniu dzisiejszym, tj. poniedziałek 29 bm. o godz. 18 odbędzie się posiedzenie komisji administracyjnej i finansowej.

— **Pokaz i konkurs wyżłów.** Pomorski oddział Polskiego Związku Łowieckiego, podtrzymując tradycję Pomorskiego Towarzystwa Łowieckiego i mając na uwadze doniosłe znaczenie hodowli i należytego ułożenia psa myśliwskiego dla prawidłowego łowiectwa, organizuje pokaz i konkurs wyżłów. Impreza ta odbędzie się w dniach 12 i 13 września b. r. w Niedźwiedziu (powiat Wąbrzeźno). Dojazd do stacji Wąbrzeźno. Początek pokazu o godz. 9. Bliższych informacyj w sprawie konkursu udzieli wiceprezes wojewódzkiej Rady Łowieckiej P. Z. Ł. dr Jan Łukowicz, Chojnice. Dla zwycięzców konkursu przeznaczone są dyplomy i cenne nagrody.

— **Na ubogich parafii mokrzańskiej.** Stowarzyszenie Pań św. Wincentego à Paulo przy parafii Chrystusa Króla na Mokrem urządza w niedzielę 4 września rb. w ogrodzie parafialnym przy ul. Bażyńskich wielką zabawę ogrodową. Dochód z powyższej imprezy przeznaczony będzie na rzecz ubogich parafii na Mokrem. Program zabawy przewiduje tańce, zabawy fantowe oraz wiele innych ciekawych i godziwych rozrywek. Początek zabawy o godz. 15

— **Kradzież torebki z zawartością 180 zł.** Szott Franciszka zam. w Toruniu przy ul. Krzyżackiej nr 1 zgłosiła o kradzieży torebki z zawartością 180 zł. Sprawcy kradzieży przytrzymani. Pieniądze odebrano im i zwrócono poszkodowanej.

— **Kradzież w powiccie.** Bischoff Wojciech zam. w Złotorii pow. Toruń zgłosił o kradzieży aparatu radiowego marki „Philips" nr 7 z przystani niemieckiego klubu wioślarskiego w Toruniu, na szkodę tegoż klubu, wart. 300 zł.

— **Sprawcy kradzieży fajek wykryci.** Zgłoszona kradzież 52 tuzinów fajek, 1 materału z przyborami do manicur i 1 okularów na szkodę Cieślewicza Jana zam. w Toruniu przy ul. Wielkie Garbary 11 została wykryta. Sprawcami kradzieży, których ujęto i skradziony towar im odebrano, są: Zimmerman Leon, Zimmerman Franciszek, Supczyński Paweł i Knut Bogdan, wszyscy zam. w Toruniu.

Jak pracuje młodzież w P. C. K.

Toruń, 29. 8. Wzniosłe hasła Polskiego Czerwonego Krzyża skupiły w szeregach tej pożytecznej organizacji rzesze młodzieży szkolnej. Na Pomorzu w P. C. K. znajduje się ponad 30 tysięcy młodzieży, zrzeszonej w przeszło 600 kołach. Program pracy tych kół pokrywa się całkowicie z zadaniami, postawionymi przez władze szkolne. Według sprawozdań rocznych wynika, że naszą młodzież jest bardzo wrażliwa na niedolę ludzką. Z drobnych miesięcznych składek i imprez, urządzanych przez brać P. C. K., koła wydawały śniadania najbiedniejszym dzieciom, opiekowały się biednymi rodzinami, zakupywały podręczniki szkolne, sprawiały sukienki i ubranka do I Komunii św., ubierały groby poległych żołnierzy lampkami oraz wysyłały biednych kolegów na obozy letnie. Dobrodziejstw tych naprawdę nie sposób jest wyliczyć. W poszczególnych kołach P. C. K. są również sekcje jak: higieniczna, robót ręcznych, korespondencyjna i inne. Wszystkie te sekcje pracują gorliwie w myśl hasła „Miłuj bliźniego".

Kronika

Bydgoszcz, dnia 29 sierpnia 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Ścięcie Jana Chrzciciela.
Jutro: Limańskiej p.
Wschód słońca o godzinie 5.05.
Zachód słońca o godzinie 18.56.

Stan pogody.

PIERWSZE MGŁY PORANNE.

Powietrze pochodzenia oceanicznego, zalegające Europę środkową, coraz bardziej nabiera cech kontynentalnych. Dlatego też w Polsce ustalił się typ pogody słonecznej i ciepłej. Noce jednak obecnie są już dość długie, co sprzyja wychłodzeniu powietrza w dolnych warstwach. Przyczynia się to do powstawania porannych mgieł, które po wschodzie słońca szybko rozpraszają się. Dniem wskutek usłonecznienia powstają prądy pionowe ku górze, które powodują tworzenie się chmur kłębiastych przeważnie w godzinach południowych. Wczoraj w całym kraju było dość pogodnie. Temperatura o godz. 14 wynosiła od 19 stopni na wybrzeżu do 27 stopni na Polesiu. Dziś w Bydgoszczy po chmurnym i mglistym ranku pogodnie. Temperatura około 25 stopni. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:

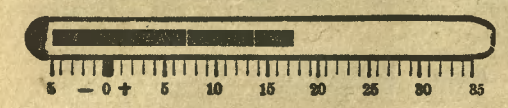

DYŻURY NOCNE APTEK
od 29. VIII. do 2. IX. 1938 r.:

1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska, telefon 3204.
2) Apteka Staromiejska, ulica Długa, telefon 3209.
3) Apteka przy Bielawkach, ul. Gdańska, telefon 1467.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

MUZEUM MIEJSKIE przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— Biblioteka Nowości TCL przy ulicy Gdańskiej 30, I. p. podaje do łask. wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

— Osobiste. W kościele Ks. Ks. Misjonarzy na Bielawkach pobłogosławiony został związek małżeński p. Floriana Lewandowskiego, urz. F. P. K. z Bydgoszczy z panną Ireną Sobocińską. — Młodej parze „Szczęść Boże!"

— Wkrótce ukaże się dziełko Bronisława Trembickiego opisujące dzieje Bydgoszczy porozbiorowej aż do czasów wyzwolenia. Autor, bydgoszczanin, zbierał materiały w archiwach przez czas dłuższy i zadał sobie wiele trudu, aby wzbogacić literaturę regionalną tą pracą historyczną. Nie mogąc znaleźć nakładcy, a sam będąc niezamożnym nauczycielem, p. Trembicki zamierza koszty druku swego dziełka pokryć przez akwizycję ogłoszeń. Oby mu się poszczęściło!

— Kierownictwo Pryw. szkoły powszechnej koed. III st. (VII kl.) pod wezw. Św. Kazimierza, ul. Cieszkowskiego 6 I p. przyjmuje zgłoszenia codziennie od godz. 10—13 i 17—18, tel. 12-03. (15809

— 6-klasowa Koedukacyjna Szkoła Powszechna III stopnia Rodziny Wojskowej w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 15 przyjmuje zapisy dzieci osób wojskowych i cywilnych.

— Uwaga, rodzice! Już przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7 wzorowe przedszkole znanej autorki bajeczek Marii Boruniowej. Wysoki poziom programu kładzie silny nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Opieka macierzyńska, ogród. Zapisy od godz. 14—16, Jagiellońska 24. (15431

— Prywatna szkoła powszechna III stopnia Tow. Szkoły Jednolitej (z uprawnieniami publicznych szkół powszechnych III stopnia) w Bydgoszczy, ul. Paderewskiego 2, komunikuje: Kancelaria szkoły przyjmuje zgłoszenia dzieci do wszystkich klas na rok szkolny 1938/39 codziennie od godz. 10—12.

— Prywatne Żeńskie Gimnazjum Krawieckie, Bydgoszcz, ul. Konarskiego 5 przyjmuje zapisy uczennic do klasy I codziennie w godz. od 10—14. Egzamin wstępny 2 września o godz. 8. (15660

Pokłosie niedzielne

Gniew ludu — nie piosenka.

Gniew ludu wyładował się w sobotę między godziną 20 a 21 wieczorem na ulicach Bydgoszczy — przed lokalami instytucyj niemieckich.

Wybryki huliganów gdańskich zaognity niepotrzebnie stosunki polsko-niemieckie. „Ślusarz zawinił a kowala wieszają" — zupełnie jak w owym miasteczku poznańskim, zdaje się — Pacanowie, gdzie kozy kują...

Manifestację uliczną rozpoczęli bydgoscy sanatorzy, nie przewidując, że przy tym pewni socjaliści załatwią swe porachunki z wrogami marksizmu, biorąc się do kamieni.

Szyby będzie trzeba wstawić nowe, gmina jednak szkody płacić nie będzie, gdyż za ład i bezpieczeństwo odpowiedzialna nie jest. Zresztą Niemcy dosyć otrzymują zasiłków, to też dużego uszczerbku dla nich nie będzie. (W takim Wągrowcu na przykład powstało w ciągu kilku ostatnich lat aż 20 nowych składów niemieckich!). Chodzi jedynie o to, aby bydgoscy Niemcy nie pozowali teraz na męczenników i ran swoich (w postaci tych trzech rozbitych, małowartościowych szyb) nie pokazywali pp. Runcimanom, dlatego władze niech w to wkroczą i polecą dziury załatać, gdyż wczoraj dużo robiono uwag na ten temat ze strony przechodniów, spacerujących po ulicy Gdańskiej.

Imprez poważniejszych nie było. Trochę, jak zwykle, sportu. Wycieczki i zabawy w lokalach bliskich — z obawy deszczu. Skarbowcy odważyli się pojechać autobusami do Kruszwicy i nie żałują. W Koronowie żegnano dzieci śląskie, opuszczające kolonię wakacyjną.

Wszystko spieszy do domu, letniska opustoszały, miasto dostaje znowu rumieńce, oczekując otwarcia teatru i szkół. Frekwencja w kinach wzrasta, otwarto przecież eleganckie nowe — „Lido". Sobotni uszczerbek kasowy w innych kinach rychło się powetuje. Trzeba bowiem pamiętać, że tutejsi Niemcy, przepadający za filmami bliskiej im produkcji a tak propagowanymi w nadbrdziańskim grodzie — w sobotę wieczorem z obawy zaburzeń, nie opuszczali domowych pieleszy.

Akcja kolonijna pocztowców pomorskich.

Okręgowy komitet opieki nad dziećmi pracowników poczt i telegrafów w Bydgoszczy, na którego czele stoi p. inż. Kozubek, dyrektor pomorskiej dyrekcji O. P. i T., zorganizował w roku bieżącym trzy kolonie letnie. Dziatwę pocztową wysłano w wieku: dziewczęta od lat 8—12, chłopców od 8—14, do **Michalina** pod Włocławkiem, do **Tucholi,** oraz do **Łobody** - miejscowości nadzwyczaj malowniczej, położonej w samym sercu Borów Tucholskich — **w pobliżu Śliwic.** Właśnie w tej ostatniej kolonii byliśmy w niedzielę świadkami zakończenia wyczasów. Kolonia w Łobodzie, to może jedna z najwięcej udanych kolonii dziecięcych. Rozległe place, bliskość jeziora, oraz rozciągające się wokół lasy sosnowe, pozwoliły na racjonalne prowadzenie kolonii, a dziatwie dostarczyły dużo słońca i świeżego powietrza. Dziatwę umieszczono w opróżnionych mieszkaniach byłych pracowników nieistniejącej firmy drzewno-młynarskiej. Urządzenie pokoi, jadalni i świetlicy — wygodne i czyste.

Dziatwa pomorskich pracowników poczt i telegrafów w kolonii „Łoboda".

Świetlicę zaopatrzono w odbiornik radiowy i szereg gier towarzyskich, z których dziatwa licznie korzystała. Program zajęć przewidywał poza zabawami i grami sportowymi, kąpielą i plażowaniem — **naukę pływania oraz pogadanki krajoznawcze połączone z wycieczkami.**

Często urządzane ogniska, pełne pomysłowości, zjednały sobie okoliczną ludność i letników, którzy darzyli kolonię specjalną sympatią, spędzając z dziatwą niejedną wspólną chwilę. Rozgrywki z dziatwą starszych poważnych obywateli w piłkę nożną, siatkówkę i ping-pong, świadczą dobitnie, jak dziatwa pocztowa zdobyła serca miejscowych obywateli i letników. To podbicie serc starszej generacji przez dziatwę pocztową musimy zapisać na plus kierownictwu kolonii oraz wychowawczyń i wychowawców, którzy z pełnym zapałem oddali się powierzonej im dziatwie. Musimy tu nadmienić, że **p. naczelnik Br. Mróz,** sprawując funkcje kierownika kolonii, sprawował ją **bezinteresownie,** pełniąc przy tym swe obowiązki służbowe, co nie przeszkadzało mu być codziennym gościem na kolonii, by osobiście wszystkiego dopilnować, w czym często towarzyszyła mu jego małżonka. Częstym gościem na kolonii był również **p. asyst. Pawłocki,** przezwany przez dziatwę „wujkiem".

Dziatwa, po 4-tygodniowym pobycie w Łobodzie, przybrała mocno na wadze, wygląda zdrowo i opalona jest na murzynków. Troskliwa opieka ze strony prezesa komitetu **p. inż. Kozubka,** oraz wiceprezesa tegoż komitetu, **p. mgr. Pakosza,** kier. oddz. dyr., którzy nie szczędzili trudu i pieniędzy, przyczyniła się niemało do podniesienia zdrowotności dzieci.

Zakończenie kolonii, to naprawdę chwila nigdy niezapomniana. Dziatwa rozpoczęła „akademię" śpiewem chóralnym. Dziewczynki wręczyły kwiaty przedstawicielowi komitetu mgr. Pakoszowi i jego małżonce, oraz kierownikowi kolonii, po czym jeden z chłopców w imieniu dziatwy podziękował organizatorom, kierownictwu i wychowawcom za troskliwą opiekę, a licznie zebranemu obywatelstwu i letnikom za sympatię. Następnie pod reżyserią wychowawczyni p. Gradowskiej odegrano komedyjkę pt. „Zaśnij, oczko". Dzieci z ról swoich wywiązały się znakomicie. Dykcja, ruchy, mimika — przeszły nasze oczekiwania, to też nic dziwnego, że w czasie gry dało się u widzów zaobserwować niejedną łezkę spływającą po policzkach. Dalsza część programu: śpiewy, deklamacje rozchmurzyły nieco zapłakane twarze, to też już w wesołym nastroju udano się na wspólny podwieczorek, po którego spożyciu spędzono dłuższy czas z dziatwą, zabawiając się grą w piłkę.

Organizatorom, kierownictwu, wychowawczyniom i wychowawcom ze strony rodziców należy się gorące podziękowanie.

E. M.

Przy Cechu Stolarzy w Bydgoszczy
powstało Koło Czeladnicze.

Obowiązujące od 18 sierpnia br. poprawki do polskiej ustawy przemysłowej regulują sprawę dotychczasowych „wydziałów czeladniczych" przy cechach rzemieślniczych, rozszerzając zakres ich działania na tzw. Koła Czeladnicze przy cechach.

Pierwszym cechem na ziemiach Rzeczypospolitej, który podjął inicjatywy w tym kierunku i zorganizował „Koło Czeladnicze" — jest Cech Stolarzy w Bydgoszczy.

Na zebranie, zwołane na dzień 26 sierpnia (a więc w 8 dni po wejściu w życie nowej ustawy!) przez starszyznę bydgoskiego cechu, przybyło blisko 100 czeladników.

Zebraniu przewodniczył starszy cechu p. Świątek. Asystował mu przedstawiciel władzy przemysłowej w osobie p. Wolskiego. Projekt statutu, opracowanego w porozumieniu ze Związkiem Rzemieślników, odczytany i objaśniony przez p. Orłowskiego — został po krótkiej dyskusji przyjęty.

Do zadań Koła Czeladniczego należy współudział z cechem w regulowaniu spraw tyczących się czeladzi (zawieranie umów zbiorowych, kursy mistrzowskie itp.) troska o podniesienie godności zawodowej, piecza nad **utrzymaniem dobrego stosunku między czeladnikami a ich pracodawcami** (członkami cechu), oraz doskonalenie zawodowe.

Członkiem może być tylko taki czeladnik-chrześcijanin — który złożył egzamin czeladniczy.

Dotychczasowi członkowie klasowych związków zawodowych mieli pewne zastrzeżenia co do celowości nowej organizacji, lecz byli w znikomej liczbie i nie znaleźli posłuchu.

Do cechowego Koła Czeladniczego przystąpiło na zebraniu założycielskim 68 czeladników. Do zarządu wybrano: p. Lamparta — starszym czeladnikiem, p. Glesmera — podstarszym, pp. Fr. Kamińskiego, Bernarda Bogusławskiego I, Grzybowskiego i Parola — asesorami. Do komisji rewizyjnej weszli, również z tajnego wyboru kartkami, pp. Loroff, Pantkowski i Mąciwoda.

Obecny przy „narodzinach" koła radca pomorskiej Izby Rzemieślniczej p. Godek wyraził organizatorom podziękowanie i jednocześnie uznanie, stwierdzając z dumą: Bydgoszcz zawsze pierwsza!

Z Teatru Miejskiego
im. Karola Huberta Rostworowskiego
w Bydgoszczy.

Zaledwie kilka dni dzieli nas od nowego sezonu teatralnego pod dyrekcją Al. Rodziewicza. Na tę uroczystą chwilę gmach teatru przywdzieje świąteczną szatę, aby godnie w swoich murach powitać stałych bywalców sztuki, aby uroczyście przejąć na siebie imię wielkiego człowieka i twórcy K. H. Rostworowskiego, aby wreszcie godnie uczcić gościnne występy mistrza sceny polskiej Ludwika Solskiego.

I tak dnia 2 września o godz. 20 odbędzie się odczyt Adama Grzymały Siedleckiego o twórczości Rostworowskiego i uroczystość nadania teatrowi imienia K. H. Rostworowskiego.

W sobotę 3 września inauguracja sezonu sztuką K. H. Rostworowskiego **„JUDASZ Z KARIOTHU"** z gościnnym występem Ludwika Solskiego. Początek punktualnie o godz. 20. Udział biurą z zespołu poprzedniego dobrze znanego naszej publiczności: S. Drewicz, A. Gajdecki, S. Lochman, M. Tatrzański, St. Winczewski, oraz z zespołu nowo pozyskanego: M. Bystrzyńska, J. Domańska, J. Okońska, Z. Barda, St. Dębicz, E. Kowalczyk, T. Kuźmiński, St. Malatyński, B. Rosłan, O. Skirgiełło-Jacewicz, L. Skwierczyński i E. Szafrański.

Bilety na oba wieczory wcześniej do nabycia w kasie teatru, która codziennie jest czynna od godz. 10—14 i od 18—20,30. Ceny miejsc mimo gościnnego występu nie są podwyższone.

CZYTELNICY mają głos

Frontem do Bydgoszczy.

„Frontem do Bydgoszczy" stańmy wszyscy, komu nie jest obojętnym rozwój naszego miasta, naszego przemysłu, handlu i rzemiosła. **Świętym obowiązkiem każdego obywatela zamieszkującego w Bydgoszczy jest dbać o to, aby miasto nasze miało jak najmniej ludzi poszukujących pracy, bezdomnych i głodnych.**

W pierwszym rzędzie na straży dobra naszego miasta powinni stać ci, którzy z racji zajmowanych wysokich stanowisk w różnych instytucjach państwowych, półpaństwowych i prywatnych, większą część swych potrzeb inwestycyjno-handlowych dokonywują bez udziału bydgoskiego przemysłu, handlu i rzemiosła. **W ten sposób miliony złotych odpływają do innych miast, gdyż taka jest wola panów prezesów, dyrektorów, a nawet pomniejszych urzędników, pewnych instytucji i biur.**

Prawdopodobnie w obronie swego postępowania a raczej „uprzywilejowania" zamiejscowego przemysłu i handlu, odpowie ten i ów dyrektor: „Trudno... w Bydgoszczy nie opłaca się nic kupować ani też robić, gdyż tutejszy przemysł jest za drogi, kupuję zatem tam, gdzie jest taniej"...

Na takie postawienie sprawy musimy odpowiedzieć, że niestety — tutejszy przemysł nie może konkurować z miejscowościami w których koszty eksploatacji są o wiele niższe. Musimy pamiętać o tym, że Bydgoszcz pod względem zaszeregowania fiskalnego należy do I kategorii miast Polski. To przede wszystkim trzeba mieć na względzie, a poza tym jeszcze małe „coś".

Pamiętajmy, że wszelkie instytucje i biura w znacznej mierze rację swego istnienia w Bydgoszczy zawdzięczają nikomu innemu, jak tylko „szaremu obywatelowi" miasta Bydgoszczy.

Wielką więc jest niesprawiedliwością i niewdzięcznością krzywdzić tego, od którego wszystko się bierze, a w zamian nie daje upragnionej pracy.

Na razie nie wymieniamy tu tych, którzy świadomie, czy też nieświadomie krzywdzą Bydgoszcz, jej przemysł, handel i rzemiosło.

Uderzmy się w pierś. Zacznijmy dbać o dobro miasta Bydgoszczy tak, jak każdy dba o swój własny dom. Zima nadchodzi, a z nią nowa troska dla miasta i jego obywateli o nakarmienie głodnych.

Wszyscy stańmy „frontem do Bydgoszczy".

emes.

Stan wody w Wiśle, z dnia 27. VIII. 1938 r.
Kraków + 0.27, (0.62), Zawichost + 3.59, (3.10), Warszawa + 1.78, (1.46), Płock + 0.90, (1.01), Toruń + 1.18, (1.39), Fordon + 1.25, (1.49), Chełmno + 1.20, (1.44), Grudziądz + 148, (1.72), Korzeniewo + 1.62, (1.87). Montawa + 0.00 (0.00), Piekło + 0.97, (1.23), Tczew + 1.05, (1.26), Einlage + 2.37, (1.48), Schievenhorst + 2.60, (2.70).
Temperatura wody + 14.2. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO - TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 27. VIII. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 20,00—20.50. II 726 g/l 00,00—00,00 Żyto nowe 14,75—15.00 Jęczmień browarowy 00,00—00,00 jęcz. 673—678 g/l 14.75—15,00 jęcz. 644—650 g/l 14.50—14.75 jęcz. ozimy 00,00—00,00. Owies zadeszczony 14,00—14,25

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 38.00—39,00. mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 35,00—36,00. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 32,50—33,50; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00.00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 26,50—27,00. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 24,50—25,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 20,00—21.00. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 24,00—24,50. Otręby pszenne miałkie stand. 11,25—11,75, Otręby pszen. średnie 11,75—12.25; Otręby pszenne grube 12,50—13,00; Otręby żytnie z przemiału stand. 10,75—11,25, Otręby jęcz. 11,75—12,00; Kasza jęczm. krai. wł. w. 24,00—24,50, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 24,00—24,50, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 34,50—35,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00; Groch Wiktoria 23.00—27,00, Groch zielony (Folger) 24,00—27,00. Wyka jara 50,00—60,00, Peluszka 00.00—00,00: Łubin żółty 00.00—00,00, Łubin niebieski 00,00—00,00, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 41,50—42,50; rzepik ozimy bez worka 39,00—40,00; Siemie lniane 46.00—48,00: Mak niebieski 60,00—64.00, Gorczyca 34,00—36,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00,—000,00 Koniczyna biała bez kan, o czyst. 97% 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 0 1,00—000,00; Rajgras 00,00—000,00; Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 21,50—22,00; maknch rzepakowy 13,25—14,00; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 23,25—23,50; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00,0—00,00,0; ziemniaki sadzeniaki 0,00—0,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00; słoma żytnia luzem 2,50—3,00; słoma żytnia prasowana 3,00—3,50; siano nadnoteckie luzem — nowe 4,75—5,50; siano nadnoteckie prasowane — nowe 5,75—6,50.

Prywatna Szkoła Powszechna III stopnia Towarzystwa Szkoły Jednolitej

(z uprawnieniami publ. szkół powszechnych III stopnia) w Bydgoszczy, Paderewskiego 2. Telefon 20-41.

Zawiadamia się rodziców, że kancelaria szkoły przyjmuje, z zachowaniem przepisanych ustawą ministerialną warunków, zgłoszenia dziewcząt i chłopców na rok szkolny 1938/39 do klas I, II, III, IV, V i VI codziennie od godz. 10—12. **Klasy V i VI prowadzi się oddzielnie dla chłopców i dziewcząt. Dziewczęta, które się zgłoszą do kl. V do dn. 3 września br. zwolnione będą od opłaty wpisowego.** Dziewczynki, po ukończeniu kl. VI mają możność kontynuowania nauki w gimnazjum Tow. Szkoły Jednolitej o pełnych prawach publiczności im. Marii Curie-Skłodowskiej w Bydgoszczy. Założeniem Prywatnej Szkoły Powszechnej III st. T.S.J. jest należyte przygotowanie dziewcząt i chłopców do I kl. gimnazjów ogólnokształcących i zawodowych. Towarzystwo Szkoły Jednolitej jako instytucja o charakterze wyłącznie społecznym udziela rodzicom kształcącym ponad jedno dziecko zniżek w opłacie czesnego, trzecie dziecko pobiera naukę bezpłatnie. Tow. Szkoły Jednolitej ubezpiecza wszystkie dzieci od następstw wypadków uczęszczające do Prywatnej Szkoły Powszechnej III stopnia Towarzystwa Szkoły Jednolitej w Bydgoszczy, ul. Paderewskiego 2, tel. 20-41. (15836

Czego już nie kradną!

Ze ściany domu przy ul. Gdańskiej 26 nieznany złodziej skradł na szkodę firm „Polskie Zakłady Radiowe" i „Polskie Zakłady Chemiczne" — szyldy firmowe.

Innemu złodziejowi spodobały się kamasze p. Antoniego Ciesielskiego, zam. przy ul. Gdańskiej 78. Złodziej skradł je z budowli przy ul. Król. Jadwigi.

—::—

— **Szkoła Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym, Bydgoszcz, ul. Konarskiego 5** przyjmuje zapisy na 1-roczny kurs gospodarstwa domowego codziennie w godz. od 10—14. (15661

Z ruchu Ch. Z. Z.

Prezydium zarządu okręgowego. Zebranie odbędzie się **we wtorek 30 bm.** o godz. 19 w sekretariacie okręgowym Ch. Z. Z. Ważne sprawy. Obecność wszystkich członków konieczna.

Sprawy sokole

GNIAZDO ŻEŃSKIE. Dziś w poniedziałek ćwiczenia młodzieży o godz. 18, drużyny o godz. 19 w Sokolni.

KORONOWO. Nadzwyczajne walne zebranie Sokoła w sprawie sokolni odbędzie się w czwartek, dnia 1 września r. b. o godz. 20-tej w lokalu p. Gollnikowej. Z uwagi na ważność sprawy, przybycie członków konieczne.

Bydgoszcz przyłączyła się do protestu
w sprawie wybryków hitlerowców gdańskich.
Podniecone tłumy w sobotę wieczorem demonstrowały przed redakcją „Deutsche Rundschau".

Wobec nieudzielenia przez władze bezpieczeństwa zezwolenia na powszechną manifestację — pod gołym niebem — w sprawie wybryków hitlerowców gdańskich, bydgoski zarząd obwodowy **Związku Zachodniego** zwołał tylko członków koła miejskiego i kół kolejarzy ZZ do sali gmachu „Sokoła" na zebranie, na którym chciano rzeczowo omówić ostatnio zajścia i uchwalić odpowiednią rezolucję. Zebranie to jednak zamieniło się w potężną „masówkę".

ZWARTYMI KOLUMNAMI PRZYMASZEROWAŁO BLISKO 2 TYSIĄCE KOLEJARZY.

do dawnej Strzelnicy, gdzie nie zdołali się wszyscy pomieścić, gdyż sala była już prawie pełna.

Transparentów w pochodzie nie niesiono. **Manifestacja była samorzutna**, za to tym wymowniejsza.

Po zagajeniu tego olbrzymiego „zebrania" przez miejscowego prezesa Związku Zachodniego p. notariusza **dr. Typrowicza,** dostąpił do mównicy wiceprezes zarządu obwodowego Z. Z. p. sędzia **Kulesza,** by oświetlić sprawę Gdańska. Mówca w kilkunastominutowym, treściwie opracowanym referacie naszkicował tło ostatnich wydarzeń i systematyczne wyłamywanie się obecnych władz gdańskich spod przepisów krępujących to „wolne miasto", któremu się zdaje, że jest udzielnym księstwem, choć zepchnięto je już do roli trabanta Trzeciej Rzeszy, stwarzając nowy „Gau" hitlerowski.

„Jedynie Polska ma prawo zastępować sprawy zewnętrzne W. M. Gdańska! Praw swoich Rzeczypospolita się nie zrzeknie... Barbarzyństwem

zastraszyć się nie damy!

Dosyć już było papierowych protestów, gadulstwa, przelewania w prożne... Nie zadowolimy się gołosłownymi zapewnieniami „lojalnej współpracy" — **potrzeba nam gwarancji,** że nadużycia władzy przez kacyków Trzeciej Rzeszy **się nie powtórzą!"** — oto fragmenty przemówienia p. sędziego Kuleszy.

Wzburzone audytorium oklaskiwało mocniejsze zwroty retoryczne, rzucając gromko swoje uwagi, nie pozbawione racji:

— Nie może być takiej polityki nadal, jaka była dotychczas ze strony Warszawy!

— Łobuzów gdańskich nauczymy moresu!

— Propagandy obcych agentur na Pomorzu dłużej nie ścierpimy!

Padło też z tłumu niemało cierpkich uwag pod adresem tych „patriotów" bydgoskich, którzy w bankach gdańskich ukrywają swoje kapitały. (Widocznie za mało im jeszcze dano nauczki przy dewaluacji guldena). Domagano się również **odebrania w Polsce debitu tj. prawa rozpowszechniania niemieckich dzienników gdańskich** — co będzie odwetem, naszym zdaniem, całkim słusznym.

Zebranie zakończono w podniosłym nastroju, ślubując przez odśpiewanie „Roty" po raz niewiadomo już który, że **nie damy...**

Ale słowa nie każdemu wystarczają, dla tego młodzież chcąc dać upust swym uczuciom

ruszyła z ulicy Toruńskiej tłumnie do śródmieścia,

śpiewając i wznosząc wrogie okrzyki przeciwko ciemiężcom naszych rodaków w Gdańsku i na ziemiach pogranicznych — za kordonem.

Na ulicy Długiej tłum zatamował ruch kołowy i zatrzymał tramwaje, zatrzymując się przed **księgarnią Globiga,** kolportującą masowo prasę niemiecką.

Demonstracja powtórzyła się przed **redakcją „Deutsche Rundschau"** na ulicy Dworcowej. Policja zdołała jednak powstrzymać manifestantów, którzy odśpiewawszy „Rotę" i jedną zwrotkę hymnu narodowego — akcentując „...co nam obca przemoc wzięła, mocą odbierzemy" — popłynęli wielką falą w górę ulicy Gdańskiej, wybijając tu szybę w gablotce księgarni Johnego, jedną szybę w oknie restauracji „Elysium" i uszkadzając oświetlony szyld Kasyna Cywilnego. Kilku przechodniów przy tym poturbowano, lecz niezbyt groźnie.

Tłum usiłował pod koniec przedostać się w Aleje Mickiewicza i dojść do niemieckiego biura paszportowego, lecz policja tutaj ostatecznie zapaleńców zatrzymała, wzywając do rozejścia się.

NOWA REZOLUCJA, KTÓREJ TYM RAZEM NIE SKONFISKUJĄ.

Odczytana w sali Sokolni rezolucja została przyjęta bez zastrzeżeń.

Oto jej treść dosłowna:

Zgromadzeni w dniu 27 sierpnia 1938 r. na wspólnym zebraniu, członkowie wszystkich kół Polskiego Związku Zachodniego — obywatele miasta Bydgoszczy, przejęci do głębi powtarzającymi się ostatnio wypadkami antypolskich wystąpień i gwałtów na terenie Wolnego Miasta Gdańska i pełni oburzenia na lekceważenie przez władze gdańskie przysługujących Polakom na terenie Wolnego Miasta praw stwierdzają co następuje:

1) Wolne Miasto Gdańsk nie jest żadnym państwem niepodległym, gdyż do Polski należy suwerenność polityczna nad nim.

2) Wolne Miasto Gdańsk istnieje traktatowo tylko i wyłącznie dla zapewnienia naszej Rzeczypospolitej niekrępowanego niczym i nikim dostępu do własnego morza, a na zewnątrz reprezentuje je tylko Rzeczypospolita Polska, dla której obszaru gospodarczego stanowi jedność.

3) Zgodnie z traktatem wersalskim obowiązującym Wolne Miasto Gdańsk, **Polsce przysługuje prawo wprowadzenia na jego teren swoich sił zbrojnych dla zapewnienia ładu i bezpieczeństwa publicznego.** Skoro zatem zachodzą stale powtarzające się wypadki systematycznego zakłócania bezpieczeństwa — jak i nieludzkie pobicie harcerzy polskich przez gdańskich szturmowców, obrzucania przez nich kamieniami Polaków a ostatnio wycieczki dziewcząt polskich z Torunia, wreszcie **bezprawne aresztowanie i maltretowanie kolejarzy polskich, a ostatnio bestialska zbrodnia na adiunkcie kolejowym Winnickim** — zebrani stwierdzają, że władze gdańskie zamiast uprawiać wielką politykę — do czego praw nie mają — powinny zapewnić na terenie Wolnego Miasta podstawowe warunki bezpieczeństwa, — gdy zaś tego obowiązku nie umieją, czy nie chcą spełnić — to przeciw tego rodzaju stosunkom i hulaniu bezprawia na terenie Gdańska, zebrani protestują jak najenergiczniej, **wyrażając ufność, że władze polskie w razie dalszego trwania tego bezprawia użyją przysługujących im uprawnień w celu zapewnienia Polakom w Gdańsku bezpieczeństwa i uchronienia ich przed gwałtami i terrorem ze strony Gdańszczan, liczących na ich bezkarność i bezczynność władz gdańskich.**

SŁOWA OTUCHY DLA RODAKÓW PRZEŚladowanych

Pod adresem Gminy Polskiej w Gdańsku wystosowali manifestanci pismo tej treści:

Zgromadzeni na wielkim zebraniu członkowie kół kolejowych i koła miejscowego Polskiego Związku Zachodniego w Bydgoszczy przesyłają rodakom swym w Gdańsku gnębionym przez brutalną przemoc gdańskich szturmowców zapewnienie, że **solidaryzują się z nieustraszonym stanowiskiem rodaków naszych w Gdańsku i przyrzekają, że o braciach swych, krzywdzonych w ich słusznych prawach na terenie polskiego Gdańska nie zapomną, a zarazem oświadczają, że na każdy zew swoich władz są gotowi przyjść im z pomocą.**

Ciężko ranny pastuch i dwie śmiertelnie pokaleczone krowy
ofiarami szalonej jazdy szofera.

W pobliżu Nowejwsi Wielkiej wydarzył się wypadek najechania przez samochód stada krów i poranienia jego pasterza.

55-letni pastuch Marcin Grajek pędził szosą stado bydła. W pewnej chwili od strony Nowejwsi Wielkiej ukazał się z wielką szybkością jadący samochód ciężarowy o nieustalonym dotąd numerze rejestracyjnym. Samochód wpadł w stado krów, które nie zdążyły usunąć się na boki, zostały pokaleczone. Pastuch również uległ poważnym obrażeniom ciała. Dwie spośród krów musiano dobić na szosie, Grajka zaś odwieziono do szpitala w Bydgoszczy. Za szalonym szoferem policja wszczęła poszukiwania.

„Kawalerska" jazda szoferów pociąga za sobą coraz więcej ofiar już nie tylko wśród ludzi, ale i wśród zwierząt. Czy nie ma rady na poskromienie temperamentu kierowców?

Pobicie.

W Piotrkówku (pow. bydgoski) doszło do sprzeczki pomiędzy Janem Erdmannem z Siecinka a robotnikami Wojciechem Lachterą i Janem Seremetą. Słowna szermierka jednak wkrótce zamieniła się w szermierkę pięści. Oczywiście — co dwóch, to nie jeden — wobec czego w efekcie bójki pobity został dotkliwie Erdmann.

Z codziennej kroniki.

Do codziennej kroniki kradzieży rowerów zapisano jako poszkodowanych: Alfonsa Łanieckiego, zam. w Przyłęce (pow. bydgoski), Jana Budzickiego, zam. przy ul. Leśnej 48 i Bolesława Błażejewskiego, zam. przy ul. Lwowskiej 3.

Znowu kradzieże mieszkaniowe.

Z niezamkniętego mieszkania Wojciecha Pichla we Włókach niewykryci dotąd złodzieje skradli 20 zł gotówki i złoty zegarek damski z łańcuszkiem, wartości 160 zł.

Inna kradzież wydarzyła się w Otorowie, gdzie również niewykryty dotąd złoczyńca skradł z mieszkania młynarza Aleksandra Raucha kilka drobniejszych przedmiotów.

O obu kradzieżach powiadomiono policję.

Co ona z tym pocznie?

Jako podejrzaną o kradzież obligacji Pożyczki Inwestycyjnej przytrzymała policja cygankę Bronisławę Kwiatkowską.

Na Fali Radiowej

Wtorek, 30 sierpnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Muzyka (płyty). **6,5:** Gimnastyka. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Koncert poranny w wyk. orkiestry rozrywkowej pod dyr. Br. Nagujewskiego (z Łodzi). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,15:** „Reportaż z obozu szybowcowego harcerzy" - audycja dla dzieci starszych - w oprac. kpt. Janusza Meissnera (z Krakowa). **15,35:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Koncert w wykonaniu orkiestry salonowej rozgłośni poznańskiej. **16,45:** „Od Tatr do stratosery" - opowiadanie Konst. Jodko-Narkiewicza. **17,00:** Muzyka taneczna w wykonaniu kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego (z przyśpiewkami). **18,10:** Recital Mieczysława Szaleskiego (altówka). Przy fortepianie Jadwiga Szamotulska. **18,45:** „Bez tytułu" — fragment z powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego (z Wilna). **19,00:** Recital śpiewaczy Stanisława Drabika (z Krakowa). **19,20:** Pogadanka aktualna. **19,30:** „Humor i piosenka" - koncert rozrywkowy z wesołym kwadransem (z Katowic). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza - inż. W. Tarkowski. **21,10:** „Piękne głosy" - muzyka z płyt. **22,10:** Wiadomości sportowe. **22,20:** Muzyka współczesna w wykonaniu orkiestry pod dyr. Pierro Coppoli i Sergiusza Prokofiewa - fortepian (płyty). **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,00: Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **14,00:** Muzyka obiadowa (płyty). **15,10:** Wiadomości bieżące. **17,00:** Popołudniowy koncert popularny (płyty). **20,55:** Skrzynka rolnicza. **22,20:** Wiadomości sportowe lokalne. **20,25:** Wiązanki operetkowe (płyty).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,00: Koncert poranny (płyty). **8,55:** Wiadomości z Pomorza. **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **17,00:** „Chleb swojski" fragment z książki Zygmunta Bartkiewicza. **17,15:** Tańczymy (płyty). **17,55:** Program na jutro. **20,55:** „Wyrób staropolskich miodów" pog. rolnicza Jerzego Kleczyńskiego. **22,20:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,25:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: Muzyka cygańska. **Oslo. 19,15:** Koncert radioorkiestry. **Kolonia. 20,00:** Wielki wieczór tańca. **Londyn reg. 20,00:** Koncert symfoniczny. **Lyon, 20,30:** Koncert symfoniczny. **Wieża Eiffla. 20,30:** Koncert symfoniczny. **Bruksela flam. 21,00:** Utwory Schumanna. **Mor. Ostrawa. 21,30:** Pieśni i piosenki polskie w wyk. chóru rewellersów. **Sofia. 21,15:** Muzyka lekka. **Monachium. 22,30:** Muzyka rozrywkowa. **Radio-Paris. 22,15:** Muzyka kameralna. **Sofia. 22,00:** Muzyka lekka i taneczna. **Deutschlandsender. 23,00:** Koncert orkiestrowy. **Hilversum s. 23,25:** Muzyka organowa. **Rzym. 23,15:** Muzyka taneczna. **Frankurt. 24,00:** Koncert nocny. **Wiedeń. 24,00:** Koncert nocny.

Kino KAPITOL Marcinkowskiego nr 4 Początek seansów o godz. 5-tej

Dziś premiera 2 rewelacyjne POLSKIE FILMY

Prokurator Alicja Horn w rol. gł. JADWIGA SMOSARSKA, BRODNIEWICZ

Książątko w rol. gł. Eugeniusz Bodo, St. Sielański

Uwaga! Ostatnie dni premii dla Pań. (16)72

Nowe wystąpienie gen. Sikorskiego.

„Polska wypełni misję, jaką narzuciła jej historia".

Paryż, 29. 8. Opinia zachodnia ze szczególną czujnością przysłuchuje się temu, co mówią przedstawiciele niezależnych kierunków polskiej myśli politycznej.

Wyjątkowym autorytetem pod tym względem cieszą się wystąpienia publicystyczne gen. Sikorskiego, który ma ustaloną we Francji i Anglii opinię, gdzie głos jego cieszy się zawsze pełnią zaufania i respektem.

Podobnie stało się z ostatnim artykułem generała Sikorskiego **o roli armii polskiej między Niemcami i Rosją.** O znaczeniu tego artykułu świadczy fakt podawania go w całości przez agencję Havasa jak również **przez wszystkie większe dzienniki francuskie** z „Temps" i „Journal des Debats" na czele — mimo, że cała prasa francuska zawalona jest w tej chwili materiałem włoskim, niemieckim, czeskim i t. d., nie mówiąc o sprawach wewnętrznych.

Jest to objaw dla Polski niesłychanie pomyślny, gdyż koryguje złe wrażenie, wywołane przez inne wystąpienia nieodpowiedzialnych i nikogo niereprezentujących publicystów.

„Temps" poświęca również wiele miejsca artykułowi generała Sikorskiego, podkreślając gotowość Polski do stawienia czoła wydarzeniom dziejowym i dó wypełnienia jej misji wobec siebie samej i cywilizacji chrześcijańskiej.

„Petit Journal" nad artykułem Sikorskiego zamieszcza tytuł: **„Polska wypełni misję, jaką narzuciły jej geografia i historia".** Tytuł w chrześcijańsko-demokratycznym „L'Aube" brzmi: „Broniąc ojczyzny swojej, Polacy bronią zarazem całego dorobku cywilizacji łacińskiej". „Temps" zapowiada poza tym wyjście w świat książki generała Sikorskiego.

Wszystko to dzieje się z dużym pożytkiem dla całego państwa polskiego — a **zwłaszcza dla armii polskiej i jej wodzów.** Dzięki artykułowi gen. Sikorskiego, opinią zachodnia posiada o armii polskiej, jej zdolności bojowej i potędze wrażenie pełne zachwytu.

Brak przedstawicieli Min. W. R. na zjeździe Zw. Naucz. Pol.

Warszawa, 29. 8. (PAA) Wśród uczestników zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego szczególną uwagę zwróciła nieobecność oficjalnych przedstawicieli Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Podobno powodem nieobecności była różnica zdań, jaka wynikła pomiędzy ministerstwem a delegacją Z. N. P., jaka udała się do ministerstwa z zaproszeniem. Różnica zdań powstała na tle wyborów do zarządu.

Generał Haller w Wągrowcu rozprawił się z endecją.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Wągrowiec przeżywał wczoraj swój wielki dzień: **generał Józef Haller** zjechał do Wągrowca na uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowej placówki Związku Hallerczyków.

Władze Stronnictwa Narodowego i ich organ lokalny „Gazeta Wągrowiecka" usiłowały zignorować to wydarzenie, lecz zawiodły się na swoich członkach, starsi bowiem narodowcy wzięli udział w uroczystościach, wyrażając swoje oburzenie na po cichu ogłoszony bojkot. **Prezes Stronnictwa Narodowego p. Górny też przybył,** co z uznaniem warto podkreślić.

Miasto było skromnie udekorowane, ponieważ p. burmistrz bawi na urlopie, a jego zastępca choruje... Pan starosta usprawiedliwił swą nieobecność udziałem w uroczystościach strażackich w pobliskiej wiosce, przysyłając jednak życzenia listownie. **Miejscowa sanacja** ustosunkowała się do święta Hallerczyków **na ogół przychylnie,** uznając zasługi tej formacji i jej wodza. Obywatelstwo miejscowe, ziemiaństwo i włościanie z prezesem **Mikołajczykiem** (był nieobecny z powodu udziału w zjeździe ludowców w Warszawie) przyjęli chętnie obowiązki rodziców chrzestnych, nie skąpiąc ofiar na kupno sztandaru dla Hallerczyków. Poświęcił sztandar w kościele poklasztornym **ks. kapelan Matyaszek.** Okolicznościowe piękne kazanie wygłosił prefekt miejscowego gimnazjum, przykazując szanować bohaterów.

Po nabożeństwie udał się generał Haller w asyście prezesa chorągwi wielkopolskiej Związku Hallerczyków **majora Rosta z Poznania** i prezesa placówki **Bolesława Jezierskiego** do Fary, gdzie oczekiwany przez ks. prob. Wróblewskiego podążył do **pomnika księdza Wuyka** (1540—1597) i złożył ofiarowane mu róże.

Przed defiladą na rynku, w której brało udział **12 sztandarów hallerowskich** (Poznań, Środa, Gniezno, Września, Rogoźno, Chodzież, Kościan, Śmigiel, Koźmin, Nakło i Bydgoszcz) i kilkuset ludzi z różnych formacyj, jak powstańcy wielkopolscy, rezerwiści, kolejarze, bractwo kurkowe, przemówił z wywyższenia pan generał. Wspomniał o roku 1920 i wydarzeniach, które zjednoczyły cały naród. Podobnie i dzisiaj, wobec grozy niebezpieczeństwa niemieckiego, jednoczyć się trzeba. **„Nie rozumiem więc Stronnictwa Narodowego, które ode mnie stroni... Tego się po nim nie spodziewałem!"** — powiedział generał Haller publicznie. Słowa te wywołały liczne komentarze, nie bardzo pochlebne dla tego stronnictwa. Apelem, by **„Polak na Polaka patrzał jak na najbliższego brata"** a dobra wola pojednania zwyciężyła, zakończył swe przemówienie. Po tym cały rynek rozbrzmiewał echem huraganu oklasków i wiwatów na cześć generała Hallera.

W ogrodzie Strzelnicy odbyła się następnie ceremonia wbijania gwoździ pamiątkowych. I tu znowu lał się potok słów i życzeń szczerych. Zapoczątkowali je pp. dr. Modrzejewski — prezes koła Zw. Oficerów Rezerwy i dyr. „Rolnika" p. Węglarz — jako prezes Zw. Inwalidów. Chór farny pod batutą p. Andrzejewskiego uraczył gości kilku pieśniami, córka hallerczyka Jolanta Łukomska z Chodzieży deklamowała, bracia kurkowi z prezesem p. Kulpińskim i królem kurkowym wiwatowali osobno, a najbardziej wzruszający był hołd złożony generałowi przez robotników ze **Zjednoczenia Zawodowego Polskiego,** którzy swoje ogródki działkowe za miastem nazwali imieniem Generała Józefa Hallera.

Zakończenie kursu wakacyjnego o kulturze polskiej dla cudzoziemców

Poznań, 29. 8. W sobotę wieczorem w sali nowego domu akademickiego odbyła się pożegnalna kolacja dla uczestników kursu wakacyjnego o kulturze polskiej dla cudzoziemców, w której oprócz grona organizatorów i wykładowców wzięło udział szereg przedstawicieli poznańskiego świata kulturalno-naukowego. Po przemówianiach w imieniu uczestników kursu przemawiali pp. Vitu (Francja), Agosti (Italia), Diomid Strungaru (Rumunia) i Julianna Dulówna jako reprezentantka Polonii amerykańskiej, wyrażając w gorących słowach podziękowanie za gościnność i liczne a głębokie wrażenia, które wszyscy uczestnicy kursu wywożą z Polski.

Miejskie Konserwatorium Muzyczne w Bydgoszczy

w nowym budynku szkolnym.

Z dniem 31 sierpnia przenosi się Miejskie Konserwatorium Muzyczne w Bydgoszczy, uczelnia artystyczna o pełnych prawach szkół państwowych, z ul. Piotra Skargi do nowego, obszerniejszego budynku szkolnego, położonego przy **ul. Gdańskiej 71 w ogrodzie.**

Wpisy nowowstępujących uczniów i słuchaczów do wszystkich klas i wydziałów przyjmuje sekretariat odtąd wyłącznie w nowym lokalu szkolnym przy **ul. Gdańskiej nr 71 (telefon 21-07).**

Prospektami i szczegółowymi informacjami służy kancelaria w godzinach urzędowych 10—13 i 15—18, **ul. Gdańska 71, dom w ogrodzie.** (16084

Wpław przez Bydgoszcz.

Największa propagandowa impreza pływacka przypadła tego roku na początek września. Jak wiemy, bieg będzie miał miejsce w niedzielę 4 września w południe.

Przypominamy, że trasa biegu prowadzi dla seniorów od mostu kolejowego. Pływacy muszą przebiegać śluzę miejską, aby dotrzeć do przystani B. T. W. Płyną oni z prądem, po wodzie stojącej i znów z prądem. Takich warunków nie ma żaden z wpławów, urządzanych przez polskie miasta nadrzeczne.

Juniorzy płyną od przystani Wojsk. Klubu Sportowego i z wody stojącej przechodzą na płynącą.

Tego roku zostaną przez seniorów rozegrane nagrody przechodnie „Dziennika Bydgoskiego" i prezydenta miasta Bydgoszczy.

Udział pływaków zapowiada się bardzo liczny. Zgłoszenia ciągle napływają. Przyjmuje je kierownik sekcji pływackiej B. K. S. Wodnik" p. Małek względnie skarbnik p. Szerfel, ul. Piotra Skargi 13.

— **Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Męskiego Polskiego Towarzystwa Szkolnego w Bydgoszczy, ul. Seminaryjna 3** podaje do wiadomości, że przyjmuje zgłoszenia do kl. I wzgl. do egzaminu wstępnego do kl. I jeszcze tylko do dnia 1 września. Przy zgłoszeniu do kl. I należy przedłożyć zaświadczenie o zdanym w czerwcu egzaminie, przy zgłoszeniu zaś do egzaminu wstępnego: a) świadectwo urodzenia, b) świadectwo z ukończenia kl. VI wzgl. VII szkoły powsz., c) świadectwo powtórnego szczepienia ospy. Egzamin piśmienny do kl. I odbędzie się dnia 1 września o godz. 9 rano. Egzamin ustny nazajutrz. Bliższych informacyj udziela dyrekcja codziennie od godz. 9 do 13. (16074

POLECENIA

Wieczne pióra wielki wybór, niskie ceny **Rzanny** Plac Teatralny nar. Frankego. 16086

Pracownia czapek W. Świtalska, Niedźwiedzia 7—4. (13697

SPRZEDAŻE

Sprzedam natychmiast domek gospodarczy z placem budowlanym i osobny plac budowlany. — Zgłoszenia Grunwaldzka 27—7. (16078

Skład rowerów dobrze prosperujący ze stałą klientelą 15844 **do sprzedania.** Cena 6—8000 zł. Zgłoszenia pod **„8000"** Dziennik Bydgoski Grudziądz.

Kolonialkę sprzedam 800 zł. Kościuszki 4. 16071

Fabryka Metalowa wyrób art. domowych i narzędzi w Bydgoszczy, stały dostawca Kolei P. K. P. i Bekonów, bez konkurencji, w pełnym ruchu, z powodu choroby na sprzedaż, cena ca zł. 45.000. Oferty pod „P. K. P." do Dziennika. (16099

Restauracja pierwszorzędna, w centrum miasta Bydgoszczy, z urządzeniem i w pełnym ruchu, własną koncesją, jeden z najlepszych lokali, z powodu choroby na sprzedaż, cena 30.000 zł. Oferty pod „Pełny ruch" Dziennik. (16098

Sprzedam (16075 gospodarstwo 24 morgi, w tym 8 mórg łąki, natychmiast. Cena według ugody. Bolesław Minikowski, Kosowo (poczta Gruczno), powiat Świecie.

Kolonialkę korzystnie sprzedam Gdańska. Wiadomość Dziennik Bydgoski. 9244

KUPNA

Ławkę stolarską kupię. Pomocnik stolarski z własną ławką na meble zaraz. Mazowiecka 5 stolarnia. 16101

POSADY WOLNE

Przychodnia potrzebna, Dworcowa 68, m. 10. 9226

Służąca uczciwa z gotowaniem potrzebna. Plac Piastowski 19 m. 5. (9209

Introligator(ka) potrzebna. „Lektura" Gdańska 54. (9229

Dziewczyna do wszelkich prac domowych, Bernardyńska 1a m. 5. (16083

Służącą starszą, pracowitą, rzetelną z dobrymi świadectwami i dobrym gotowaniem, bez spania najchętniej z polecenia przyjmie Piekarnia Sienkiewicza 14. 9237

Poszukiwana starsza siła akrobatyczna. Oferty Dziennik „Akrobata". 16094

Służąca zaraz potrzebna. Pomorska 45 m. 3. (9217

Służąca (9243 umiejąca gotować, prać potrzebna. Petersona 8, m. 3.

Młodsza dziewczyna od zaraz. Jagiellońska 23—10. (9210

Gorzelnik kasjer żonaty potrzebny. Majętność Będzitowo, — Barcin. (9245

Poszukuję (9230 dzielną marszantkę. Sniadeckich 22, skład kapeluszy.

Dziewczyna wiejska potrzebna. Zduny 14—1. (9234

Fryzjer damsko-męski potrzebny zaraz. Ubert, Nakło. (9213

Służąca potrzebna od 1. 9. 1938. Restauracja Gastronomja, Dworcowa 19. (9240

Panienka szyciem potrzebna. Cieszkowskiego 1—3. (9239

Panienka do obsługi gości potrzebna. Cukiernia, „Cafe Elite" Gdańska 50a, róg Słowackiego. (9231

Dziewczyna starsza do prac domowych potrzebna. Sowińskiego 28, m. 10. (9236

Służąca (9216 na wieś potrzebna. Zgłoszenia Gdańska 59—5.

Dziewczyna przychodnia z gotowaniem Dworcowa 2—6. (9215

Dziewczyna młodsza do prac domowych. Plac Poznański 5, m. 2. 16095

Bufetowa restauracyjna potrzebna zaraz. Gdańska 81, Bar Okocimski. 16097

Spawacz i ślusarz potrzebni. Grunwaldzka 75. 16100

Panienka do restauracji obsługi potrzebna Gdańska 184. (9227

Potrzebny pomocnik tapicerski zaraz. Zgłoszenia kierować do: „Pomorski zakład tapicerski" w Lublinie, ul. Szopena 4. 16081

Krawcowa władająca polskim i niemieckim językiem potrzebna. Mazowiecka 12, Expres. (16080

Chłopaków (9241 do pracy potrzebuje Jasiewicz, Sniadeckich 21.

Ekspedientka siła fachowa, do składu nabiału, pieczywa zaraz potrzebna, kaucja. Zgłosz. godz. 18—20 Plac Piastowski 15—1. (9218

Dzielny ekspedient-dekorator potrzebny zaraz. P. Głaziński, skład bławatów Długa róg Batorego. 9208

Bufetową rutynowaną, rozumiejącą obsługę Ekspresu przyjmie Restauracja Przybył, Grunwaldzka 44. (9015

NAUKA

Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Braci Sniadeckich w Żninie podaje do wiadomości, że z początkiem roku szkolnego otwiera równoległy oddział pierwszej klasy, oraz że egzaminy poważkacyjne do I klasy rozpoczną się dnia 1 września o godz. 9 rano. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 10 do 13. 16082

POSADY POSZUKUJĄ

Gosposia czysta, miła poszukuje posady, ewentualnie jako przychodnia. Pod „Gosposia" filia. (9207

DZIERŻAWY

Piwnicę lub remizę przy Sniadeckich, Pomorskiej zaraz poszukuję. Zgł. „Piwnica" filia Dzien. (9220

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

3 pokojowe: Teof. Magdzińskiego 14 m. 5

3, 2 i 1 pokojowe: kuch. łaz Sniadeckich 13/1.

5 pokojowe: słon. wyg. Staszica 1-4, 17-18

5 pokojowe mieszkanie od zaraz. Piotra Skargi 14. 9203

3 pokojowe Kolejarska 6. 9222

2 pokoje i kuchnia do wynajęcia. Ludwikowo 20. (9233

3—4 pokojowe w nowym domu osiedle leśne (Gdańska) od 1. X. Zgłoszenia B-cia Mateccy Stary Rynek. (16079

MIESZKANIA SZUKA

1—2 pokojowe mieszkanie poszukuje „Emeryt H", (8725

Poszukuję (18076 1 lub 2 pokoje z kuchnią, rok z góry. Chwytowo 5-20

Poszukuję 2 względnie 3 pokoje kuchnią, urzędnik kolejowy. Czynsz pół roku z góry. Oferty Dziennik nr „300". 16061

Aplikant adwokacki szuka mieszkania 2 3 pokojowego. Zgł. filia Dziennika pod „Aplikant". (9201

Mieszkanie 5 pokojowe, szuka pewny płatnik. Oferty filia pod „Komfort. (16054

POKOJE

Pokój umebl. słoneczny. Kościuszki 18, m. 4. (9225

Słoneczny (9232 utrzymaniem. Zduny 13-2

Pokój umeblowany osobnym wejściem. Sowińskiego 28, m. 17. 9214

Pokój (9228 dla pana. 3 Maja 5—1.

Ładny 20 Stycznia 20/8. (9241

Pokój Zduny 2—4. 9211

Stancja dla dwóch gimnazjastów, troskliwa opieka, fortepian, pomoc w nauce. Bełza, Ossolińskich 25. I. (16090

Stancja (9221 dla chłopca gimnazjalnego, dobra opieka. Gdańska 55-4

1—2 umeblowane kulturalnemu panu. Słowackiego 1, m. 9, tel. 21-75. (9224

RÓŻNE

Cichy wspólnik z 25—30000 szuka młyna parowego, tartaku lub przedsiębiorstwa budowlanego. Oferty filia „Cichy". 9202

Dnia 16-go września godzina 10 rano, audycja dla kandydatów do chóru operetki Teatru Miejskiego. Zgłoszenia do 15 września przyjmuje kancelaria teatru w godzinach urzędowych. 16056

Fabryka rowerów z maszynami i automatem najlepiej urządzona szuka **wspólnika** lub udziałowca, celem stworzenia spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Ewentualna sprzedaż lub wydzierżawienie fabryki wchodzi również w rachubę. Reflektanci zechcą zgłosić się pod **„Bydgoszcz 100".**

MATRYMONJALNE

Młody przystojny, elegancki, kulturalny, szerszego światopoglądu, kawaler (wyższy urzędnik państwowy) szuka tą drogą stosownej znajomości matrymonialnej lub towarzyskiej. Oferty Dzien. „Młody". 16696

Naszych Szan. Czytelników prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"!**

+

Wczoraj w niedzielę 28-go bm. 1938 r. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa siostra, nasza najukochańsza ciocia ś. p.

Aleksandra Pankiewicz

o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

Olga Lelawska
A. i O. Tollowie

Chrobrego 15 m. 4

O dniu pogrzebu będzie ogłoszone osobno. (16067

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 roku o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz U. R. P. Nr 62 poz. 580) 2 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **31 sierpnia 1938 r.** o godz. 10 w składnicy Urzędów Skarbowych przy ul. Konarskiego nr 1 celem uregulowania należnosci podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: kanapę pluszową, biurko dębowe, zegar stojący, stół okrągły, fotele, kredens, aparaty fotograficzne, warsztat stolarski, radioodbiornik, swetry, ramy brązowe, 62.54 m² fornieru dębowego, szczotki do ubrań, rakiety tenisowe, lustro, kanapy koszykowe, futro karakułowe. (16085

Naczelnik 2 Urzędu Skarbowego
(—) Mgr Karol Rożankowski.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Wróciłem
Dr med. Fr. Nowicki
specjalista chorób dziecięcych
Bydgoszcz, ul. Gdańska 35.
Ordynuje od godz. 11—12 i 16—18. (16092

SZYLDZIKI
do maszyn, aparatów i t. p.
Druk na blasze 16051
BERGER-GRAFIKA
PRZEMYSŁ METALOGRAFICZNY
Łódź, 11 Listopada 76.

Szlifowanie wałków
o średnicy do 150 mm i długości do 1.500 mm
szlifowanie otworów
od 40 mm., średnicy wzwyż 16065
frezowanie kół
zębatych czołowych, ślimakowych do mod. 10, i łańcuchowych
cementowanie i hartowanie
w kąpieli cjanko-potasowej przedmiotów do średnicy 300 mm i długości 450 mm
wykonuje na specjalnych nowo sprowadzonych precyzyjnych maszynach i urządzeniach w/g najwyższych wymogów dokładności.
Fabryka Traków i Maszyn do obróbki drzewa
dawniej C. Blumwe i Syn, Spółka Akcyjna
Bydgoszcz, ulica Nakielska 53.

Wyjeżdżam
od 29. VIII. 38.
Dr Tonn
lekarz dentysta (9248
Bydgoszcz, Gdańska 51.

Miód
czysto pszczelny
każdą ilość (16048
kupi
Dwór Szwajcarski
Jackowskiego 26.

Poszukuje się (16049
mistrza cukierniczego
obeznanego ze wszystkimi działami większego przedsiębiorstwa cukierniczego wraz z wytwarzaniem lodu deserowego, pierników, konfitur, wyrobów cukierniczych, konserwowaniem owoców i t. p.
Podania wraz z życiorysem, odpisami świadectw, referencjami oraz podaniem wynagrodzenia proszę kierować do filii Dziennika Bydgoskiego pod nr **„29".**

Krawcy (9125
damscy na sztuki, tygodniówkę. Dworcowa 15.

Spawacz
i ślusarz potrzebni. Grunwaldzka 75. 16100

Przetarg na roboty budowlane.

Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Toruniu rozpisuje przetarg publiczny **na wykonanie garażu samochodowego przy ekspedycji towarowej Gdynia-Port, ul. Rotterdamska.**

Formularze przetargowe, t.j. ślepy kosztorys, warunki składania ofert i uwagi techniczne do kosztorysu otrzymać można za opłatą 4,00 zł, zaś przy przesłaniu pocztą 5,00 zł w Dyr. Okr. Kolei Państw. w Toruniu, pokój 449, gdzie również można przejrzeć plany, warunki ogólne wykonywania robót, wzór zawrzeć się mającej umowy i otrzymać bliższe informacje. W sprawie obejrzenia miejsca robót należy zgłaszać się do Oddziału Drogowego w Gdańsku lub odcinka drogowego III w Gdyni. Oferty sporządzone na oryginalnych z Dyrekcji otrzymanych formularzach i zgodnie z warunkami składania ofert, zaopatrzone napisem „Oferta do przetargu na dzień 5 września na wykonanie garażu samochodowego w Gdyni" winny być składane do skrzynki ofertowej w westybulu gmachu D. O. K. P. lub przesłane pocztą do dnia **5 września godziny 12.** Otwarcie ofert nastąpi dnia 5 września godz. 12.15 w sali konferencyjnej D. O. K. P. w Toruniu. Do oferty musi być dołączony kwit lub dowód na wpłacone do Kasy Dyrekcyjnej wadium w wysokości 2% oferowanej kwoty. Weksli sola (bez żyra) nie przyjmuje się jako wadium. Oferta obowiązuje Firmę pod rygorem utraty wadium przez przeciąg 6 (sześciu) tygodni. Termin wykonania robót określa się na 10 tygodni od daty udzielenia zlecenia. Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi, zaś wadia zwrócone firmom. Dyrekcja zastrzega sobie wyraźnie zupełnie dowolny wybór oferenta bez względu na wysokość oferty oraz możność podziału robót lub unieważnienia przetargu bez podania powodów. (15812

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.

Drobne ogłoszenia

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Motocykle
N. S. U., Zündapp, T. W, N. oraz wszelkie akcesoria stale na składzie, na dogodnych warunkach poleca Salon Samochodowy Jan Patalas, **Gdynia,** Swiętojańska 89, telefon 34-81. (14618

TAPETY
wielki wybór. Bydgoski Dom Tapet, Jezuicka 16. 5159

12139

Po niskich cenach poleca
B. KACZMAREK
Podwale 12. Tel. 2371

Już czas
Przyjeżdżajcie i zaopatrujcie się **W FUTRA** tylko w znanej, uczciwej firmie K. Nitecki, Bydgoszcz, (nowy lokal). Dworcowa 12. Wielki wybór — pierwszorzędna jakość—niskie ceny. Pracownia kuśnierska na miejscu. (9249

SPRZEDAŻE

Lakiery Smok
trwałe tanie.
Poznańskie chrześcijańskie
do nabycia drogeriach, składach farb. (14912

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Pięć milionów szuka spadkobiercy. W rol. gł. Heinz Rühmann. Nadprogram: Najnowszy tygodnik Pata.

Lido: „Pani Walewska", w rol. gł. Greta Garbo i Charles Boyer. Nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Ostatni alarm", W rol. gł. Konstance Bennet, Oscar Homolka i Montgomery.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: Dziś dwa polskie filmy: „Prokurator Alicja Horn" w rol. gł. J. Smosarska i Brodniewicz oraz „Książątko", w rol. gł. E. Bodo i St. Sielański.

BAŁTYK: „Lot straceńców" i film szpiegowski „Zdrajca".

Piętrowa
nowowybudowana willa cała wolna, cena 8.000, wpłaty 6.000. Sokołowski, Sniadeckich 52. 9246

Żelazne
łóżka, umywalka z lustrem, szafa, duże lustro, biurko sprzedam tanio. Promenada 7 m. 2. (16055

Traktor
gąsienicowy marki „Stock" 1929 rok, 28 km, 2 pługi 5 skibowiec do podórki i 2 skibowiec (Kulturpflug) „Eberhardt" bardzo mało używane i b. dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. Of. pod „Tani traktor" do Dzien. Bydg. 15964

---

2 okna
drzwi sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (15857

Króliki
rasowe sprzedam. Leszszyńskiego 17. (9037

KUPNA

Gumierkę
do papierów w rolach (bobin) i inne maszyny używane do przeróbki wraz fachowcem poszukujemy. Zgłoszenia „1953" Kraków Skrytka 64. (15849

Dostawca
na papierowe obicia do trumien poszukiwany. Of. pod „W" filia. (9117

Wózek (9081
ręczny dużych kołach kupię. Drogeria, Król. Jadwigi 19.

POSADY WOLNE

Krawcowe 9212
potrzebne. Gdańska 46—4

Fryzjerka
dzielna, od zaraz na stałe. Fr. Kosznik, mistrz fryzjerski, Kościerzyna. (9118

Zawijaczki
do cukierków na akord przyjmie fabryka cukrów L. Kędziorski, Sienkiewicza 5. (15938

Służąca
do wszelkiej pracy. Zgłoszenia Focha 24—4. 16064

Stolarz
potrzebny. Ks. Ad. Czartoryskiego 5. 16060

Służąca
na prowincję potrzebna zaraz. Zgłoszenia Chwytowo 8—12. 16069

Samodzielna
gospodyni, dzielna, uczciwa, zaraz. Grunwaldzka nr 43. (16073

Dziewczyna
młodsza, uczciwa, biedna potrzebna do 2 osób do Poznania. Zgłoszenia do Dzien. Bydgoskiego pod „Poznań" życiorys. 15966

Trio
akordion - śpiew dobrze zgrane potrzebne. Zgłoszenia z fotografią. Kawiarnia Puczyńskiego, Chełmno. 15984

Cukiernik
samodzielny dłuższą praktyką, obznajmiony piernikach od 4. 9. potrzebny. N. Kallas, Tuchola, Nowodworskiego 27. (16093

Do młodzieży szkolnej mówimy.

Gdy rodzice stawiają sobie pytanie lub wahają się — gdzie kupować, — wskażcie im ogłoszenia w Dzienniku Bydgoskim ze słowami: „Tylko te firmy są godne zaufania i poparcia.

Służąca
potrzebna, Plac Poznański 6. 16066

Służąca
z gotowaniem, dobrymi świadectwami, do małej rodziny, 25 złotych. Adres filia Dziennika. 9205

Potrzebna
podręczna do futer. Jana Kazimierza 8—5. 16057

Służąca
z językiem niemieckim na gospodarstwo rolne i do doju, potrzebna zaraz. Warunki dobre. Informacje Bydgoszcz, Grunwaldzka 1a m. 6, godz. 14—17. 16068

Pomocnik
krawiecki potrzebny zaraz. Zakład Krawiecki, Grunwaldzka 177. (15640

Poszukujemy
biegłej, pewnej stenotypistki, język polski, niemiecki z branży spożywczej od zaraz. Zgłoszenia świadectwa, warunki do ekspedycji pod „M. K.". (15965)

Czeladnik (16053
szewski potrzebny od zaraz. Kcynia, Nielcarek.

Obciągaczki
i zawijaczki do cukierków mogą się zgłosić. Inowrocław, Plac 3 Maja 3. 9206

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer
poszukuje posady. J. Szarafin, Tczew Wąska 14 (15816

Szofer
z praktyką, po wojsku, z kaucją 800 zł poszukuje posady. Oferty pod „Szofer" Dziennik. (16052

Poszukuję
pracy — praktyki, najchętniej w handlu, mam lat 19, referencje na żądanie. Łaskawe oferty do filii Dziennika „Dla Jędrysiowicza". 9247

DZIERŻAWY

Garaże
wynajmuje, Konieczny, Sniadeckich 32. (9159

POKOJU POSZUKUJĄ

Młody
nauczyciel gimn. poszukuje pokoju utrzymaniem blisko Gimnazjum Kopernika. Of. filia Dziennika pod „Nauczyciel". (9204

POKOJE WOLNE

Pokój (16000
umeblowany (fortepian, telefon) obok Ogrodu Kochanowskiego, oddam w zamian za pomoc w nauce 3-cio klasiście gimn. Pedagodzy — panowie i panie zechcą łaskawie skierować swoje oferty do Dziennika Bydg. pod „Wł. S. W. 1884".

Pokój
ewentualnie małżeństwu z używaniem kuchenki. Leszczyńskiego 76. (16077

Pokój
umeblowany dla dwóch osób z utrzymaniem lub bez. Gimnazjalna 6, m. 4, przy Pl. Wolności. (15927

Pokój
pana. Przyrzecze 14, piętro. 16058

Pokój
Pomorska 3—3. 9219

Stancja
dla gimnazjastek. Bydgoszcz, Zduny 18-4. (9098

Pokój (9154
słoneczny, frontowy z światłem elektrycznym. Hermana Frankego 19—6.

Ucznia
przyjmę utrzymaniem. — Wileńska 6 m. 9. (9195

Uczennice
przyjmie na stancję. Pl. Wolności 1, m. 7. 9182

---

1 lub 2
elegancko umeblowane pokoje słoneczne, I. piętro, solidnemu panu. Gdańska 127, m. 2. (15703

Ładnie (15325
umeblowany pokój blisko dworca od 1. 9. do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6.

Stancja
dla uczennic. Stała konwersacja francuska i niemiecka. Sowińskiego 6, m. 6. (15726

Umeblowany
Jezuicka 12. 16063

Pokój
dobrze umeblowany. Marszałka Focha 26—4. (16062

Pokój
duży, ładny, słoneczny, 1-2 panów. Bernardyńska nr 3. 16059

Umeblowany
niekrępujący małżeństwu mały utrzymanie, fortepian, inteligentnej. Kujawska 56. 16070

SZANTAŻ.

— ... Więc ile chce pan dać ostatecznie, jeśli nie zawezwiemy pańskiej żony?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.